IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI DO SPRAW ENERGII, KLIMATU I AKTYWÓW PAŃSTWOWYCH (NR 142)**
- **KOMISJI SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO I POLITYKI REGIONALNEJ (NR 198)**

z dnia 24 stycznia 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych (nr 142)

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 198)

24 stycznia 2023 r.

Komisje: do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradujące pod przewodnictwem posła **Marka Suskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2938);

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1230);

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2324);

– pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (druk nr 2937);

– pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2939);

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2940);

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (druk nr 2941);

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 2942).

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Moskwa** minister klimatu i środowiska i **Ireneusz Zyska** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Michał Gil** dyrektor

Departamentu Planowania Przestrzennego i **Andrzej Kaźmierski** dyrektor Departamentu Gospodarki Niskoemisyjnej Ministerstwa Rozwoju i Technologii wraz ze współpracownikami, **Barbara Baka** zastępca dyrektora Departamentu Programów Infrastrukturalnych Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej wraz ze współpracownikami, **Jakub Trojgo** zastępca dyrektora Biura Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej, **Andrzej Ziółkowski** prezes i **Adam Ogrodnik** wiceprezes Urzędu Dozoru Technicznego wraz ze współpracownikami, **Andrzej Szweda-Lewandowski** generalny dyrektor ochrony środowiska i **Marek Kajs** zastępca generalnego dyrektora ochrony środowiska wraz ze współpracownikami, **Zdzisław Muras** dyrektor Departamentu Prawnego i Rozstrzygania Sporów Urzędu Regulacji Energetyki wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Iwaniuk** przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Tymoteusz Marzec** koordynator Komisji Unii Metropolii Polskich im. Pawła Adamowicza, **Stefan Traczyk** wiceprezes zarządu ds. operacyjnych Enea Nowa Energia Sp. z o.o., **Kamil Orzeł** dyrektor Departamentu Regulacji KGHM Polska Miedź S.A., **Mariusz Paczkowski** dyrektor ds. regulacji Tauron Polska S.A., **Stanisław Pokora** dyrektor Departamentu Standardów Technicznych Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Zielińska** dyrektor Departamentu Regulacji i Monitoringu Legislacyjnego ENEA S.A. wraz ze współpracownikami, **Anna Frączyk** przedstawicielka Fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi, **Janusz Gajowiecki** prezes Polskiego Stowarzyszenia Energii Wiatrowej, **Mikołaj Gumulski** przedstawiciel Fundacji Greenpeace Polska, **Michał Hetmański** prezes Fundacji Instrat, **Wiktoria Jędroszkowiak** aktywistka klimatyczna, **Sebastian Kwapuliński** wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Energii Odnawialnej wraz ze współpracownikami, **Olga Kazalska** doradczyni zarządu ds. polityki środowiskowej WWF Polska, **Janusz Piechocki** zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia Gmin Przyjaznych Energii Odnawialnej, burmistrz Margonina, **Mirosław Kulak** prezes Polskiej Izby Małej Energetyki Odnawialnej, **Mirosław Motyka** prezes zarządu Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej, **Agnieszka Pawlik** wiceprezes zarządu Polskiej Izby Gospodarczej Energetyki Odnawialnej i Rozproszonej wraz ze współpracownikami, **Jakub Safjański** dyrektor Departamentu Energii i Zmian Klimatu Konfederacji Lewiatan oraz senatorowie **Stanisław Gawłowski** i **Krzysztof Kwiatkowski** oraz **Dominik Kapusta** lobbysta.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Sławomir Jakubczak**, **Agnieszka Jasińska**, **Adrian Maćkiewicz** i **Łukasz Żylik** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Łukasz Grabarczyk** i **Mariusz Przerwa** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Witam państwa posłów i wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. W związku z tym będziemy potrzebowali chwili, żeby sprawdzić obecność posłów, którzy są gdzieś tam w Polsce albo w Sejmie, bo wiem, że niektórzy są w parlamencie i będą się z nami łączyć z pokojów sejmowych.

Informuję, że posłowie, członkowie komisji obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Prosimy, żeby państwo nie włączali się do systemu konferencyjnego, bo wtedy mogłoby dojść do podwójnego głosowania. Z tego względu proszę o niekorzystanie z tabletów.

Informuję, że linki do systemu wideokonferencyjnego zostały przesłane posłom i zaproszonym gościom, dostaliśmy sms z numerem wejścia do systemu. Zgłoszenia do zabrania głosu w dyskusji należy wysyłać pod adres email: kesk@sejm.gov.pl albo zgłaszać się poprzez czat w aplikacji po zalogowaniu się do pokoju wideokonferencyjnego.

W tej chwili przystąpimy do stwierdzenia kworum. Wiem, że na liście obecności jest sporo osób podpisanych, ale jednak poprosimy jeszcze o zgłoszenia posłów, którzy uczestniczą w obradach za pośrednictwem laptopów. Bardzo proszę o uruchomienie systemu do głosowania i wtedy poprosimy posłów o naciśnięcie jakiegokolwiek przycisku. Pozwoli nam to zweryfikować kworum. Posłów, którzy są na sali, też proszę o naciśnięcie dowolnego przycisku, oczywiście po wcześniejszym zalogowaniu się przy pomocy legitymacji poselskiej.

Czy wszyscy państwo zdołali już się ujawnić? Przypominam, to nie jest głosowanie, tylko sprawdzenie kworum. Czy pani poseł też dała radę?

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Nikt nie zgłasza, że nie dał rady. Czy ktoś spoza sali ma jakiś problem? Chodzi o posłów, którzy łączą się z nami zdalnie. Na razie nie słyszymy o problemach.

Poseł Władysław Teofil Bartoszewski (KP):

Nie widzę paska do głosowania.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pan poseł Bartoszewski nie ma u siebie paska do głosowania.

Poseł Władysław Teofil Bartoszewski (KP):

Tak jest. Widzę pana przewodniczącego, widzę wszystkich, ale na ekranie nie pokazuje mi się pasek do głosowania.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Chwilę zaczekamy, ale na szczęście widzimy, że jest pan z nami i uznajemy to za obecność.

Czy jest możliwość zrobienia wydruku głosujących posłów, żebyśmy wiedzieli dokładnie, kto bierze udział w obradach? Poproszę o ten wydruk.

Szanowni państwo, z tego co usłyszałem od sekretarzy komisji, mamy wymagane kworum. Dziękuję państwu za udział w sprawdzającym głosowaniu, formalnie stwierdzam kworum i rozpoczynamy obrady. Zaczniemy od powitania gości. Lista jest długa, liczy kilka stron, więc trochę się zejdzie. Żebym nie zamilkł podczas czytania, naleję sobie trochę wody.

Witam panią Annę Moskwę, minister klimat i środowiska, witam pana Ireneusza Zyskę, sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pana Andrzeja Ziółkowskiego, prezesa Urzędu Dozoru Technicznego, pana Adama Ogrodnika – udział zdalny – wiceprezesa UDT, pana Andrzeja Szwedę-Lewandowskiego, generalnego dyrektora ochrony środowiska, panią Barbarę Bakę, zastępcę dyrektora Departamentu Programów Infrastrukturalnych w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, Aleksandra Brzózkę, zastępcę dyrektora, Departament Edukacji i Komunikacji w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pana Pawła Dębowskiego, naczelnika Wydziału Departamentu Ocen Odziaływania na Środowisko, Wydział ds. Analiz Prawnych i Systemowych Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, panią Annę Frączyk – tutaj mam zaznaczony udział zdalny – Fundacja ClientEarth Prawnicy dla Ziemi, pana Janusza Gajowieckiego, prezesa Polskiego Stowarzyszenia Energii Wiatrowej, też udział zdalny, witam panią Małgorzatę Gałczyńską, naczelnik Wydział Energetyki Lokalnej, Departament Odnawialnych Źródeł Energii w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, witam pana Michała Gila, dyrektora Departamentu Planowania Przestrzennego w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, panią Irenę Głogowiec-Kaperę, starszego specjalistę w Wydziale Energetyki Lokalnej, Departament Odnawialnych Źródeł Energii w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, panią Dorotę Gulbinowicz, zastępcę dyrektora Departamentu Rozwoju Systemu w spółce PSE S.A., pana Michała Hetmańskiego, prezesa Fundacji Instrat, pana Krzysztofa Iwaniuka, przewodniczącego Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, panią Annę Jagiełło, naczelnik wydziału w Departamencie Programów Infrastrukturalnych Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, panią Wiktorię Jędroszkowiak, asystentkę poseł Urszuli Zielińskiej, panią Małgorzatę Kacprzycką-Skrocką, dyrektor Departamentu Prawnego w Urzędzie Dozoru Technicznego, pana Marka Kajsa, zastępcę generalnego dyrektora ochrony środowiska, pana Kamila Orła, dyrektora Departamentu Regulacji KGHM Polska Miedź S.A., pana Andrzeja Kaźmierskiego, dyrektora Departamentu Gospodarki Niskoemisyjnej w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, pana Sergiusza Kieruzela, dyrektora Departamentu Edukacji i Komunikacji w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pana Jacka Kocięckiego, dyrektora Departamentu Techniki w Urzędzie Dozoru Technicznego, pana Marcina Kowalczyka, starszego specjalistę ds.

polityki klimatycznej w Fundacji WWF Polska, pana Mirosława Kulaka, prezesa Polskiej Izby Małej Energetyki Odnawialnej, udział zdalny, panią Annę Kunę-Kasprzyk, naczelnik Wydziału Polityki Przestrzennej w Departamencie Planowania Przestrzennego w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, panią Małgorzatę Kuskowską, udział zdalny, eksperta w Centralnej Jednostce Inwestycyjnej, spółka PSE S.A., pana Sebastiana Kwapulińskiego, udział zdalny, wiceprezesa zarządu Stowarzyszenia Energii Odnawialnej, pana Michała Łęskiego, naczelnika Wydziału Regulacji i Mechanizmów Wsparcia Odnawialnych Źródeł Energii, Departament Odnawialnych Źródeł Energii w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pana Henryka Majchrzaka, udział zdalny, doradcę Polskiej Izby Gospodarczej Energetyki Odnawialnej i Rozproszonej, pana Macieja Majewskiego, udział zdalny, koordynatora projektów, Stowarzyszenie Energii Odnawialnej, pana Mariusza Marszała, udział zdalny, doradcę przewodniczącego Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej ds. programowych i legislacyjnych, panią Paulinę Mielcarek, głównego specjalistę Biura Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej, Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, pana Mikołaja Gumulskiego, udział zdalny, przedstawiciela Fundacji Greenpeace Polska, panią Agnieszkę Mołdawską, radcę prawnego w Departamencie Prawnym Ministerstwa Klimatu i Środowiska, pana Mirosława Motykę, udział zdalny, prezesa Zarządu Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej, pana Zdzisława Murasa, udział zdalny, dyrektora Departamentu Prawnego i Rozstrzygania Sporów w Urzędzie Regulacji Energetyki, panią Olgę Kazalską, udział zdalny), doradczynię zarządu ds. polityki środowiskowej w Fundacji WWF Polska, pana Mariusza Paczkowskiego, udział zdalny, dyrektora ds. regulacji Tauron Polska, panią Agnieszkę Pawlik, udział zdalny, wiceprezes zarządu Polskiej Izby Gospodarczej Energetyki Odnawialnej i Rozproszonej, pana Janusza Piechockiego, zastępcę przewodniczącego Stowarzyszenia Gmin Przyjaznych Energii Odnawialnej, burmistrza Margonina, pana Stanisława Pokorę, udział zdalny, dyrektora Departamentu Standardów Technicznych w spółce PSE S.A., pana Jakuba Safjańskiego, udział zdalny, dyrektora Departamentu Energii i Zmian Klimatu, Konfederacja Lewiatan, pana Tomasza Sielamowicza, zastępcę dyrektora Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, panię Ewę Skirzyńską, głównego specjalistę w Wydziale Polityki Przestrzennej w Departamencie Planowania Przestrzennego w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, pana Andrzeja Strzałkowskiego, udział zdalny, starszego specjalistę w Wydziale Energetyki Prosumenckiej i Rozproszonej w Departamencie Gospodarki Niskoemisyjnej w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, pana Dominka Szopę, udział zdalny, kierownika Biura Monitoringu Legislacyjnego, ENEA S.A., pana Marcina Ścigana, dyrektora Departamentu Odnawialnych Źródeł Energii w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pana Leszka Świętalskiego, dyrektora Biura Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, pana Bartosza Teleuckiego, udział zdalny, głównego specjalistę w Departamencie Prawnym i Rozstrzygania Sporów w Urzędzie Regulacji Energetyki, pana Łukasza Tomaszewskiego, zastępcę dyrektora Departament Odnawialnych Źródeł Energii w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pana Stefana Traczyka, wiceprezesa zarządu ds. operacyjnych, Enea Nowa Energia Sp. z o.o., udział zdalny, pana Jakuba Trojgo, zastępcę dyrektora Biura Obsługi Pełnomocnika Rządu do spraw Strategicznej Infrastruktury Energetycznej, Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, pana Tymoteusza Marca, koordynatora Komisji Unii Metropolii Polskich im. Pawła Adamowicza, pana Michała Wójcika, dyrektora Biura Ministra w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, pana Łukasza Zdzieszyńskiego, starszego specjalistę w Departamencie Odnawialnych Źródeł Energii w Ministerstwie Klimatu i Środowiska oraz panią Małgorzatę Zielińską, dyrektor Departamentu Regulacji i Monitoringu Legislacyjnego, ENEA S.A., udział zdalny.

To wszystkie nazwiska, które miałem na liście goście. Pozostałych państwa oczywiście też witam bardzo serdecznie.

Szanowni państwo, porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje: pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2938 – uzasadnia pani minister klimatu i środowiska; pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy

o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 1230 – uzasadnia poseł Beata Maciejewska; pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2324 – uzasadnia poseł Małgorzata Tracz; pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, druk nr 2937 – uzasadnia senator Krzysztof Kwiatkowski; pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2939 – uzasadnia senator Stanisław Gawłowski; pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2940 – uzasadnia pani poseł Małgorzata Chmiel; pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, druk nr 2941 – uzasadnia poseł Paulina Hennig-Kloska oraz pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druk nr 2942 – uzasadnia poseł Mieczysław Kasprzak.

Informuję państwa, że pani marszałek Sejmu skierowała wszystkie wymienione projekty do Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej do pierwszego czytania. Zgodnie z art. 39 ust. 1 regulaminu Sejmu pierwsze czytanie obejmuje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę, debatę w sprawach ogólnych zasad projektu, w tym przypadku projektów oraz pytania posłów i odpowiedzi wnioskodawców.

Szanowni państwo, przystępujemy do realizacji porządku dziennego, punkt pierwszy, i wiem, że pan poseł chce zgłosić wniosek formalny. Proszę bardzo.

Poseł Jacek Protas (KO):

Szanowni panowie przewodniczący, szanowni państwo, za chwilę rozpoczniemy pierwsze czytanie 8 projektów ustaw dotyczących generalnie tego samego tematu, tego samego problemu, a mianowicie inwestycji w zakresie elektrowni wiatrowych. Myślę, że to jest dla nas wszystkich długo oczekiwany moment, ponieważ wiemy jak ważny to jest problem w tej chwili dla naszego kraju, jak bardzo ważny jest to problem z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Panie pośle, proszę o wniosek formalny, a nie o dyskusję.

Poseł Jacek Protas (KO):

To jest uzasadnienie, za chwilę przedstawię wniosek.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dyskusja odbędzie się za chwilę.

Poseł Jacek Protas (KO):

Żeby wniosek miał swoją wagę, muszę go na początku uzasadnić.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Najpierw przedstawia się wniosek, a potem się go uzasadnia.

Poseł Jacek Protas (KO):

Panie przewodniczący, obiecuję, że zrobię to krótko. Szanowni państwo, wszystkim nam chyba zależy, żeby nie tylko w jak najkrótszym terminie przeprowadzić procedowanie nad tymi ustawami, ale także zależy nam na jakości rozwiązań legislacyjnych, które potem będą ważyły i decydowały o tym, czy rzeczywiście jesteśmy w stanie uporać się z tym problemem. W związku z tym, składam wniosek formalny o powołanie podkomisji, która wykorzysta zapisy i propozycje wszystkich projektów ustaw, które zostały złożone wcześniej, jak również oczywiście przedłożenie rządowe, żeby ostateczny projekt ustawy, ostateczna propozycja, która trafi pod obrady połączonych Komisji była spójna i przygotowana na należytym, przez nas wszystkim oczekiwanym poziomie.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, znając sejmowe procedury prac komisji i podkomisji wiadomo, że powołanie podkomisji wydłuża procedurę legislacyjną, ponieważ później i tak wszystkie wnioski musimy ponownie rozpatrywać na posiedzeniu komisji i poddawać je ewentualnie pod kolejne głosowania. Uważam, że spotkaliśmy się dzisiaj po to, aby pracować, a nie uciekać od pracy. Poza tym mamy ogromną liczbę gości, którzy przyjechali albo połączyli się z nami zdalnie i dlatego, według mnie, przyjęcie przedstawionego wniosku byłoby również bardzo nieeleganckim zachowaniem stosunku do tych wszystkich osób, które przybyły na dzisiejsze posiedzenie. Skoro jednak taki wniosek został zgłoszony, to ja zgłaszam wniosek przeciwny i za chwilę poddam go pod głosowanie. Jeśli państwo uznacie, że powołujemy podkomisję, to…

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Czy można słówko, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Na temat tego wniosku?

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Tak. Chciałabym wesprzeć mojego kolegę…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Wszystko zostało już powiedziane. Przechodzimy do głosowania.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Ale czy mogę, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Został zgłoszony wniosek, więc…

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Chciałam zaproponować, żebyśmy podzielili naszą pracę, żeby dzisiaj wysłuchać...

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To jest inny wniosek, pani poseł, dlatego bardzo proszę o jego zgłoszenie po przeprowadzeniu głosowania. Zgłasza się jeszcze Biuro Legislacyjne, proszę bardzo.

Legislator z Biura Legislacyjnego Łukasz Grabarczyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nasza nieśmiała sugestia jest taka, aby wniosek formalny zgłoszony przez pana posła został poddany pod głosowanie po zakończeniu pierwszych czytań wszystkich projektów. Oczywiście on mógł być zgłoszony teraz, ale w związku z tym, że podkomisja miałaby obradować nad konkretnymi projektami, to być może w trakcie pierwszego czytania któregoś z tych projektów może paść wniosek o odrzucenie go w pierwszym czytaniu, taki wniosek powinien zostać przegłosowany, i w związku z tym proponujemy, żeby nad wnioskiem o powołanie podkomisji głosować po przeprowadzeniu pierwszych czytań.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Chciałabym zabrać głos w tej sprawie niejako z rozszerzonym uzasadnieniem.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

W takie sytuacji…

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Ale pan przewodniczący nie dopuścił mnie do głosu.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Chce pani zabrać głos w sprawie wniosku formalnego? Dyskusji w tej chwili jeszcze nie ma.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Tak, w sprawie wniosku formalnego.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

W takim razie proszę zgłosić wniosek formalny.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Dokładnie chodzi mi o tę kwestię, z którą zgłosiło się Biuro Legislacyjne, tzn. że powinniśmy głosować nad powołaniem podkomisji po odbyciu pierwszych czytań. Mamy wiele projektów, one w różny sposób podchodzą do sprawy, nie wiemy, ile będzie poprawek ani jak państwo planujecie nad tymi projektami procedować. Na posiedzeniu Komisji faktycznie mamy dzisiaj natomiast wielu gości, którzy przyjechali specjalnie, ponieważ oczekiwali na tę debatę bardzo długo. Uważam, że dzisiaj należy wysłuchać zarówno strony społecznej, jak i innych stron zaangażowanych w ten proces, jednostek samorządu terytorialnego i organizacji skupiających prywatnych przedsiębiorców z branży OZE.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem, że pani poseł wyraża opinię, że głosowanie należy przeprowadzić po pierwszych czytaniach.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Jak najbardziej. Należy odbyć pierwsze czytania…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dobrze, przystępujemy zatem do pierwszego czytania…

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Potem należy wysłuchać stron, których przedstawiciele przyjechali na posiedzenie…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dobrze, pani poseł, przystępujemy do pierwszych czytań.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

A na koniec należy rozpatrzyć zgłoszone wnioski.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pani poseł, powtarza pani to, co zostało już powiedziane. Przechodzimy do pierwszych czytań projektów ustaw.

Poseł Jacek Protas (KO):

Zwracam uwagę, że na samym początku powiedziałem, że dziś mamy pierwsze czytania.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Punkt pierwszy przewiduje pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2938. Do tego projektu jest dołączona autopoprawka. O przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy proszę panią minister Annę Moskwę. Pani minister, bardzo proszę o zabranie głosu.

Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa:

Państwo przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni goście, odnawialne źródła energii w Polsce mają się dobrze. Przypomnę, że w stosunku do 7 GW mocy zainstalowanej w 2015 r., co rzeczywiście nie jest wolumenem imponującym, dzisiaj możemy się pochwalić 22 GW mocy z odnawialnych źródeł energii, co jednocześnie jest zgodne z dynamiką wzrostu odnawialnych źródeł energii uzgodnioną z Komisją Europejską i na bieżąco weryfikowaną w raportach, które przedstawiamy KE i które następnie są zatwierdzane.

Dzisiaj, w związku z tym, że przykładamy bardzo dużą wagę do odnawialnych źródeł energii i że zależy nam na ich dalszym rozwoju, przedstawiamy projekt nowelizacji ustawy, która została przyjęta w 2016 r. – bardzo dobrej ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych. Ta ustawa przyniosła nam do systemu 7 GW mocy zainstalowanej.

Ewaluacja okresu od 2016 r., procesu wydawania decyzji środowiskowych, ale też funkcjonowania odnawialnych źródeł energii w postaci mocy wiatraków instalowanej w systemie, w ocenie PSE, ale także w ocenie funkcjonowania wiatraków w społecznościach lokalnych, doprowadziła nas do refleksji, której efektem jest prezentowana dziś nowelizacja ustawy. Na wstępie chciałabym podziękować Ministerstwu Rozwoju i Technologii, które rozpoczęło prace nad ustawą, my ten proces kontynuujemy. Od razu też

powiem, że to nie jest ustawa o 10H i to nie jest ustawa o odległościach, chociaż tak ją się przedstawia w mediach. Zdecydowanie to nie jest najważniejszy wątek tej ustawy, podobnie jak nie był to najważniejszy wątek wcześniejszej regulacji.

Co zatem jest najważniejszym wątkiem proponowanej dziś regulacji? Najważniejszym wątkiem, w naszej opinii, są obywatele, nasi obywatele, Polki i Polacy, ci, którzy mieszkają na terenach, gdzie są i będą posadowione wiatraki, którzy powinni korzystać z odnawialnych źródeł energii i być jej beneficjentami. To nam przyświecało przede wszystkim, kiedy przygotowywaliśmy te ustawę.

Teraz, przechodząc już do konkretów, wskazuję, że główne zmiany, jakie proponujemy, zaczynają się od miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Mamy tam obowiązek uwzględnienia lokalizacji wiatraków z bardzo dużym uszczegółowieniem, czego dziś nie ma, informacji o maksymalnej całkowitej wysokości elektrowni wiatrowej, maksymalnej średnicy wirnika wraz z łopatami i maksymalnej liczby elektrowni wiatrowych, które w danym planie mogą i powinny się znaleźć. Jednocześnie już na wstępnym etapie, zanim inwestor poniesie jakieś zbędne koszty, wprowadzamy obowiązek przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Przypomnę, że według procedur, mamy tutaj z nami dyrekcję ochrony środowiska, gdyby trzeba było temat doprecyzować, jednym z głównych elementów jest tzw. ocena hałasowa. W 2021 r. bardzo dobre doprecyzowaliśmy wszystkie oceny hałasowe, zarówno jeśli chodzi o parametry, ale też i o sposoby przeprowadzania, wdrożyliśmy też normy unijne i tym samym nie już żadnych szarych pól, tylko jest absolutna jednoznaczność. Stosując te regulacje, przy strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, otrzymamy pełen obraz wpływu.

Przypomnę państwu jeszcze, że strategiczna ocena oddziaływania to nie jest tylko środowisko, to nie są tylko gatunki fauny i flory, to nie jest tylko hałas, ale również elementy społeczne i gospodarcze i stąd już na tym wczesnym etapie wiemy, jeśli chodzi o wszystkie wymienione aspekty, czy proponowana lokalizacja jest optymalna. Jak wspomniałam, to jest rozwiązanie doceniane również przez inwestorów na wczesnym etapie działania. Ważne jest, żeby potem nie pojawiały się zbędne koszty.

Jednocześnie już na tym etapie precyzujemy, że lokalizacja, która jest dopuszczana przez ustawę, wynosi od 500 m do 10H, ale bez dokładnego podawania, jaka to ma być odległość. Mitem jest więc twierdzenie, że to jest ustawa 500 m, w wyniku ocen i przeprowadzonych analiz może się okazać, że to będzie 600 m, 700 m albo 800 m, zależnie od tego jak zdecyduje lokalna społeczność, jak zdecyduje ocena oddziaływania na środowisko i jeszcze inne elementy.

Mitem jest także stwierdzenie, że Polska jest najbardziej restrykcyjnym państwem w tym zakresie. Myślę, że państwo przeczytaliście OSR i widzicie, że podejście do wiatraków jest bardzo różne w różnych krajach. Niemcy i land Bawaria decydują się na pozostawienie zasady 10H, Saksonia przyjmuje od 750 do 1000 m, Włochy 200m i zasada 6H od miast, inne zasady dla terenów wiejskich i miejskich, Dania i Belgia to 4H i oczywiście wszędzie mamy do czynienia z różnymi uwarunkowaniami przestrzennymi, innym planowaniem przestrzennym, innym terenem i to wszystko wpływa ostateczne decyzje. Są też oczywiście państwa, które nie decydują się na wyznaczenie minimalnej odległości, tylko pozostawiają tę kwestię do ustalenia w wyniku procesów decyzyjnych, tj. tym wszystkim *permittingom* i *consentingom* opierając się przede wszystkim na decyzji środowiskowej. Jest jeszcze model grecki, który jest najbliższy naszemu modelowi. Określa on odległość na między 500 a 1000 m, a na ostateczną lokalizację wskazują pozostałe procesy decyzyjne, z tym że w modelu greckim mamy jeszcze 20% obszaru gminy jako obszar maksymalny.

Tych modeli jest dużo, a który z nich jest najlepszy? Najlepszy jest ten, na który państwo się zdecyduje i najlepszy jest ten, który ma społeczną akceptację. Model proponowany przez nas dzisiaj poza odległością od zabudowań dotyka też kwestii ochrony sieci najwyższych napięć. Myślę, że w tym gronie nikomu nie musimy tłumaczyć jak ważne są sieci, ich rozwój i bezpieczeństwo, dlatego uzgodniliśmy odległość w postaci trzykrotności maksymalnej średnicy wirnika wraz z łopatami, tzw. 3D oraz dwukrotność maksymalnej całkowitej wysokości elektrowni wiatrowej, czyli 2H. To jest standard w euro-

pejskich regulacjach, zgodny z wymogami, w wielu państwach europejskich tak jest, wszyscy chcemy chronić sieci i nie sądzę, abyśmy mieli w tej kwestii jakąś rozbieżność.

Szanowni państwo, dbamy także o różnorodne formy ochrony przyrody, pozostawiamy zakaz lokalizacji elektrowni wiatrowych na obszarach parków narodowych, rezerwatów przyrody, parków krajobrazowych i obszarów Natura 2000, co jest oczywiste. W przypadku parków narodowych pozostaje obowiązek zachowania odległości 10H, a w przypadku rezerwatów przyrody jest to 500 m. Tak przedstawia się dzisiejsza propozycja.

Większość tej ustawy odnosi się do wpływu społeczności lokalnej na proces decyzyjny. Wpływ społeczności lokalnej przejawia się już na etapie planu zagospodarowania i poza standardowymi procedurami wprowadzamy tam obowiązek dodatkowych konsultacji i spotkań, zarówno w gronie mieszkańców danej gminy, jak i gmin sąsiednich, gdzie wpływ wiatraków może również mieć miejsce. W tych konsultacjach obowiązkowy jest udział wójta, burmistrza czy prezydenta miasta i oczywiście inwestora, jeżeli takowy istnieje. Czasami mogą to być podmioty już funkcjonujące na danym terenie, to może być na przykład spółdzielnia energetyczna – mamy nadzieję, że tak będzie, że inwestorem będzie nie tylko inwestor zewnętrzny. Do realizacji kolejnych etapów inwestor może przystąpić dopiero po zakończeniu procesu konsultacji, a poza konsultacjami osobistymi dopuszczamy jeszcze konsultacje *online*, zarówno w trybie normalnym jak i covidowym. To jest duża zmiana w stosunku do poprzednich regulacji jednocześnie rozwiązania inne, na pewno lepsze, w stosunku do wielu inwestycji, które są prowadzone. Myślę, że posłużymy się tym dobrym wzorem i przy innych inwestycjach też będziemy takie rozwiązania proponować.

To, co pojawiło się w ostatnim czasie było wynikiem dodatkowych konsultacji, które odbywaliśmy w terenie. Instytucja prosumenta wirtualnego istnieje w naszych regulacjach już od jakiegoś czasu i oczywiście z korzyści bycia prosumentem wirtualnym osoby mieszkające na terenie gminy lub gmin sąsiednich, w przypadku wiatraków, mogły skorzystać. Nie oznaczało to jednak, że inwestor, który będzie produkował energię, będzie ją udostępniał lokalnej społeczności, ponieważ równie dobrze mógł zbudować linię bezpośrednią, wprowadzić ją do sieci czy zastosować jakieś inne formy użytkowania tej energii. Dlatego zaproponowaliśmy obowiązek wydzielenia 10% mocy zainstalowanej przedsięwzięcia na rzecz lokalnej społeczności. Reszta zasad dotyczących prosumenta wirtualnego pozostaje w zgodzie z ustawą, którą przyjęliśmy jakiś czas temu. Oczywiście pozostaje dobrowolność przystąpienia jako prosument wirtualny. Myślę, że nie muszę przypominać korzyści bycia prosumentem wirtualnym – mniej więcej 2,5 raza niższy koszt poniesiony za wejście do instalacji niż kiedy mamy własną, prywatną instalację z taką samą mocą wyprodukowaną. Na pewno jest to ważny element i coś co będziemy promować, informować społeczeństwo szczegółowo, żeby to rozwiązanie znalazło jak najwięcej zainteresowanych osób.

Widzimy, że każda inwestycja energetyczna ma swoje ryzyka, również techniczne ryzyko wypadkowości – przypomnę rok 2017 i powtarzające się awarie oraz wypadki na terenie niemieckich farm lądowych, ale zdarzyły się one też w Polsce w 2020 r., w 2021 r. oraz w 2022 r. Co prawda były to tylko pojedyncze przewracające się wiatraki czy pojedyncze spadające łopaty, niemniej z wypadkami mamy do czynienia i to jest udokumentowane. Mamy na sali przedstawicieli branży, którzy potwierdzą, że od momentu uruchomienia projektu, już na etapie wstępnym, mają w swoich strukturach odpowiedni zespół od BHP, który tak przygotowuje inwestycję, aby była ona bezpieczna na każdym etapie realizacji. W ustawie wzmocniliśmy regulacje w tym zakresie, wprowadzając obowiązek serwisowania przez certyfikowany podmiot, który wcześniej będzie podlegał akredytacji przez Urząd Dozoru Technicznego. Tym samym zabezpieczymy się przed potencjalnym ryzykiem ze strony starych, nieefektywnych i awaryjnych urządzeń, które oczywiście potem będą musiały podlegać procesowi utylizacji. To nie jest nic wyjątkowego. Wiele europejskich państw stosuje takie zasady i one są zgodne z wymogami bezpieczeństwa. Zdecydowaliśmy się na ich wprowadzenie, zresztą w *offshorze* regulacje są dosyć podobne, nie tylko w Polsce, ale także i w *offshorze* światowym. Rozmawiam z ekspertami i jestem przekonana, że państwo tę wiedzę posiadacie.

Przedstawione przeze mnie trzy podstawowe wątki to są regulacje, które chcemy zaproponować w tej ustawie. Myślę, że warto jeszcze wspomnieć, iż w przeciwieństwie do pozostałych projektów ustaw, o których będziemy rozmawiać… przy całym szacunku do inicjatyw legislacyjnych, które dzisiaj są dość szeroko prezentowane, moim zdaniem jest wiele zasadniczych różnic pomiędzy tymi projektami, ale nie będę wnikać w kwestie merytoryczne, tylko odniosę się do elementów ogólnych. Większość projektów ustaw, które państwo dzisiaj proponujecie, to zaledwie mniej więcej jeden rozdział naszej ustawy. Tylko nasza ustawa jest regulacją kompleksową, która zawiera zarówno element konsultacji społecznych jak i szczegółowo opisuje oraz uwzględnia interesy społeczności lokalnej, bardzo szczegółowo opisuje procedury środowiskowe, włączając w nie dyrekcję ochrony środowiska i jedynie w tej ustawie jest uwzględniony element bezpieczeństwa, zarówno bezpieczeństwa instalacji, jak i jej funkcjonowania.

I jeszcze jedna rzecz, o której myślę, że nie może być pominięta w tym gronie. Pan przewodniczący raczył wspomnieć słowo „jakość". Sądzę, jednym z wymogów jakości procesu legislacyjnego są konsultacje. Naprawdę mało jest projektów ustaw, które były tak szeroko konsultowane jak ta nowelizacja. Możecie państwo sobie przeczytać, że w 30 dni mieliśmy 36 instytucji, następnie było kolejnych 30 dni wewnątrz rządu plus instytucje rządowe. Nie tylko tekst był wysyłany, ale odbywało się wiele spotkań, była pozytywna opinia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. To było kilka miesięcy bardzo dobrego dialogu, nie tylko analiza dokumentów wewnętrznych, nie tylko analiza decyzji środowiskowych, które dotychczas wydawaliśmy, nie tylko analiza farm, które w Polsce są już posadowione, ale to był dobry dialog uwzględniający nie tylko inwestorów – w większości państwa propozycji widzę, że one są dobre dla inwestorów, zresztą tak je państwo uzasadniacie – natomiast my prowadziliśmy dobry dialog ze społecznościami lokalnymi i skorzystaliśmy z doświadczenia, które stoi za naszym projektem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, pani minister. Szanowni państwo, teraz rozpoczniemy dyskusję i po wysłuchaniu wszystkich głosów przystąpimy do pierwszego czytania kolejnego projektu. Proponuję, żeby dyskusję prowadzić w następującej kolejności: najpierw posłowie, później – ewentualnie – przedstawiciele strony społecznej. Bardzo proszę, żeby w imieniu organizacji społecznych wypowiadała się tylko jedna osoba, bo jeśli kilka osób będzie mówić przez wiele minut, to… Tutaj chodzi o debatę nad projektem ustawy, a nie o składanie oświadczeń i stąd taka prośba. Mamy niestety doświadczenia, z których wynika, że jeśli wypowiadało się na przykład trzech przedstawicieli tej samej organizacji, to każdy przedstawiał te same argumenty, tylko w nieco innej formie. Państwa posłów też proszę o skondensowane wypowiedzi, ponieważ mamy do rozpatrzenia wiele projektów.

Przepraszam, ale nie wiem kto pierwszy się zgłaszał do zabrania głosu. Zapisywała się pani poseł Małgorzata Chmiel…

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Nie lepiej najpierw odbyć wszystkie pierwsze czytania, a potem przeprowadzić debatę?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Możemy tak zrobić. Wtedy przed rozpoczęciem debaty znalibyśmy wszystkie projekty.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Tak byłoby chyba lepiej.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dobrze, przychylam się do tej propozycji. Bardzo proszę o przedstawienie projektu ustawy z druku nr 1230. Proszę o zabranie głosu panią poseł Beatę Maciejewską.

Poseł Beata Maciejewska (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, nie jesteście po stronie obywateli, dlatego że bardzo długo zwlekaliście z tą ustawą i na 7 lat w ogóle zablokowaliście rozwój energetyki wiatrowej na lądzie. Wprowadziliście zasadę 10H, która powoduje, że 99,7% powierzchni kraju nie nadawała się do tego, aby realizować nowe inwestycje wiatrowe

na lądzie. Gdybyście byli po stronie obywateli, tak jak pani mówiła, to słuchalibyście ich głosu. Według badań, które zostały przeprowadzone w Polsce, 79% Polek i Polaków jest za inwestycjami w energetykę wiatrową na lądzie, w tym także wyborcy Solidarnej Polski i PiS-u. Wy jednak to zablokowaliście i jednocześnie daliście waszym spółkom ogromne pole do budowania energetycznych monopoli, daliście ogromne pole do popisu ludziom, którzy w energetyce budują oligarchię. To wszystko sprawiło, że przez ostatnie 7 lat tak naprawdę zablokowaliście…

Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa:

Panie przewodniczący, przepraszam, ale pani poseł chyba nie zamierza prezentować projektu ustawy, bo przeszła do debaty nad naszym projektem.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pani poseł przedstawia swój projekt w taki sposób, w jaki potrafi. Widocznie inaczej nie potrafi.

Poseł Beata Maciejewska (Lewica):

Zablokowaliście wiatraki na lądzie. Projekty, które przedstawia opozycja, długo leżały i czekały na to, żeby można było nad nimi procedować.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dlatego prosimy, żeby nie przedłużać, tylko żeby je przedstawić.

Poseł Beata Maciejewska (Lewica):

Numer druku, który złożyła Lewica prawie dwa lata temu, to 1230. Inne projekty nie miały tyle szczęścia, nie dostały numerów druków, ponieważ zostały zamrożone. Nasz projekt dostał numer, ale przez prawie dwa lata żadna komisja nad nim nie procedowała. I to pokazuje, w jaki sposób jesteśmy traktowani jako parlamentarzyści.

Nasz projekt jest jednoznaczny. Chcemy, żeby w Polsce było można czerpać energię z wiatru, ponieważ jest to najtańsza ekologiczna energia, która może sprawić, że nie będziemy musieli wydawać pieniędzy z budżetu państwa, żeby importować węgiel do końca świata ani nie będziemy musieli obciążać obywateli ogromnymi opłatami. W naszym projekcie mówimy w zasadzie o dwóch podstawowych rzeczach, które także popierają, na przykład, naukowcy z Polskiej Akademii Nauk czy środowiska związane z ochroną klimatu. Chodzi o to, aby odległość od wiatraków wynosiła 500 m lub więcej. To jest nasz podstawowy postulat. Państwo również mówicie o 500 m, ale nie znosicie zasady 10H i na tym polega podstawowa różnica.

Druga rzecz, którą wprowadzamy w naszym projekcie, to jest to, aby obowiązkowo były przeprowadzane konsultacje społeczne. Zależy nam na tym, żeby ludzie mogli korzystać z energetyki wiatrowej, żeby posiadali ku temu wolność wyboru, natomiast wy mówicie, że być może ludzie będą mogli wybrać, jeśli spełnią określone warunki. Twierdzicie, że budowy nowych farm wiatrowych muszą być oparte na planach zagospodarowania przestrzennego, a to zajmuje około dwóch lat. Inaczej mówiąc, tak naprawdę cały czas blokujecie rozwój energetyki wiatrowej w następnych latach.

Polska czeka na źródła energii, które dadzą jej bezpieczeństwo energetyczne i niezależność. Nie wiem, na co czeka rząd. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Przechodzimy do trzeciego punktu porządku dziennego – projekt z druku nr 2324. Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Małgorzatę Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, pani minister, Wysokie Komisje, szanowni państwo, jako reprezentantka wnioskodawców mam zaszczyt przedstawić oraz uzasadnić poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw. Ten projekt zakłada zmiany w trzech ustawach: po pierwsze, w ustawie o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych; po drugie, w ustawie o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko i po trzecie, w ustawie o odnawialnych źródłach energii. Zmieniamy trzy ustawy, ale mamy jeden cel, którym jest

umożliwienie radykalnego przyspieszenia transformacji energetycznej w Polsce. Tej transformacji, która jest konieczna nie tylko ze względu na kryzys klimatyczny, nie tylko na zobowiązania międzynarodowe, które zaciągnęliśmy jako Polska, ale w obecnych uwarunkowaniach międzynarodowych przede wszystkim jest ona potrzebna ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa i samowystarczalności energetycznej Polski.

Projekt tej ustawy złożyłam 3 marca 2022 r., dokładnie tydzień po rozpoczęciu inwazji Rosji na Ukrainę w reakcji na nową rzeczywistość, w jakiej wtedy znaleźliśmy się jako Polska i cała międzynarodowa społeczność. Wciąż aktualne są stwierdzenia zawarte w uzasadnieniu projektu, że Polska potrzebuje radyklanie szybkiego odejścia od paliw kopalnych, od węgla, ropy i gazu, które w tamtym czasie sprowadzaliśmy głównie z Federacji Rosyjskiej.

Polityka oparta na paliwach kopalnych to polityka zależności od obcych krajów, często niemających nic wspólnego z demokracją i wartościami, które wyznajemy jako zachodnie demokracje. Tak naprawdę to jest polityka transferowania setek miliardów złotych w ręce zbrodniczych reżimów, które potrafią, jak Rosja, stanowić zagrożenie dla Rzeczypospolitej i jej sąsiadów, ale również dla całego wolnego świata. Dlatego chyba mamy jasność, że przed Polską nie ma innej drogi jak odchodzenie od paliw kopalnych, a najprostszą i najszybszą metodą odchodzenia od nich jest budowanie mocy odnawialnych źródeł energii. Możemy to zrobić bez skomplikowanych procedur, trudnych technologii, dosyć szybko możemy po prostu uwolnić Polskę od energetycznego uzależnienia od obcych państw. Obecnie mamy jednak taki stan prawny, że występują dwie główne bariery, które uniemożliwiają tę szybką transformację energetyczną i właśnie tymi barierami zajmuje się mój projekt ustawy.

Po pierwsze, jeśli chodzi o elektrownie wiatrowe, to jest zasada 10H, która od 2016 r. blokuje rozwój energetyki wiatrowej. Mamy liczby, które to potwierdzają i wiemy, że nie ma potrzeby aż tak radykalnej ingerencji ustawodawcy w dopuszczalną odległość, w jakich wiatraki mogą znajdować się od zabudowań czy terenów krajobrazowych cennych przyrodniczo. Wiemy, że te zadania można powierzyć do realizacji gminom, które w ramach konsultacji i ustalania planów zagospodarowania przestrzennego będą rozmawiać z mieszkańcami, będą mówić o wiatrakach. Konkretne rozwiązanie z mojego projektu w tym zakresie polega na zniesieniu zasady 10H, zamiana jej na zasadę minimum 500 m od budynków oraz terenów krajobrazowych cennych przyrodniczo oraz oczywiście wymóg lokalizacji elektrowni wiatrowej przez władze gminy w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Te rozwiązania z jednej strony zapobiegną chaotycznemu powstawaniu inwestycji w miejscach, w których mieszkańcy sobie tego nie życzą, a z drugiej strony zapewnią lokalnej społeczności udział w procesie określania zasad lokalizacji inwestycji. Kolejna rzecz jest taka, że w ramach procedur uzgodnieniowych przewidzianych w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym zapewnione zostaną konieczne standardy ochrony przyrody i środowiska.

Drugą rzeczą, którą reguluje mój projekt, jest kwestia fotowoltaiki. Projekt ustawy ma za zadanie zmienić obecny niekorzystny sposób rozliczania ze sprzedawcami energii nadwyżek energii pozyskiwanych z fotowoltaiki. Ten system wszedł w życie w kwietniu 2022 r. i już widzimy, że branża fotowoltaiczna doznała w wielu miejscach zadyszki, a nawet zapaści. Tego typu inwestycji jest po prostu mniej i z powyższych względów musimy przyspieszyć rozwój instalacji prosumenckich, musimy umożliwić ludziom instalowanie fotowoltaiki na dachach, żeby mogli być energetycznie niezależni, czyli musimy powrócić do systemu opustów.

Te dwie zmiany, które są zawarte w moim projekcie, a przede wszystkim ta, która dotyczy energetyki wiatrowej, to – przypomnę – jeden z kamieni milowych w Krajowym Planie Odbudowy. Mam wrażenie, że rząd przy uzgadnianiu KPO trochę zapomniał o tym, iż energetyka wiatrowa jest jednym z kamieni milowych. Przypominam, że w czerwcu 2022 r. mieliśmy już ten kamień milowy wprowadzić, a jesteśmy już ponad 6 miesięcy po tym terminie. Prace nad projektem zapewne jeszcze potrwają i tak naprawdę rok po terminie, ale mam nadzieje, że jednak wprowadzimy te rozwiązania, że Prawo i Sprawiedliwość nie wycofa się z uwolnienia energetyki wiatrowej. To opóźnienie niesie jednak ze sobą duże konsekwencje, dlatego że mamy do wypełnienia zobowiązania, które

podjęliśmy. Już na koniec 2023 r. mamy mieć zainstalowaną moc na poziomie 18 GW i niestety z tego się nie wywiążemy. Widzimy już, że ponad roczne opóźnienie w procedowaniu nad tym kamieniem milowych to uniemożliwi. Do 30 czerwca 2026 r. mamy mieć 23,5 GW. Ślimacze tempo działania, opóźnienia i spory w obozie rządzącym, które uniemożliwiały skuteczne procedowanie, to wszystko sprawia, że jesteśmy bardzo daleko od celu transformacji energetycznej w kierunku energii ze źródeł odnawialnych. Projekt, który prezentuję, pozwoli przyspieszyć tę transformację, pozwoli zrealizować kamienie milowe i odblokować miliardy euro z Funduszu Odbudowy.

Wysokie Komisje, mamy świadomość, że w Sejmie jest bardzo dużo posłów i posłanek, którzy chcą rozwoju energetyki odnawialnej, którzy będą pracować nad odpowiednimi zmianami i poprą regulacje znoszące zasadę 10H, uwolnienie energetyki wiatrowej i powrót do poprzedniego systemu rozliczeń fotowoltaiki. Mam szczerą nadzieję, że obóz rządzący, który w bólach i przez bardzo długi czas tworzył swój projekt ustawy, uwzględni także rozwiązania, które przedstawiamy w naszych poselskich projektach, szerzej w projektach parlamentarnych, i że rzeczywiście będziemy procedowali nad uwolnieniem energetyki wiatrowej i rozszerzeniem energetyki słonecznej, ponieważ tu chodzi o klimat, o niższe rachunki za prąd, a przede wszystkim chodzi tu o nasze bezpieczeństwo energetyczne. Stąd mój apel, żebyśmy naprawdę dołożyli starań, aby te zmiany w Polsce mogły nastąpić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Właśnie nad tym pracujemy. Teraz bardzo proszę o przedstawienie kolejnego projektu ustawy… Bardzo przepraszam, ale zdaje się, że nie powitałem wcześniej senatorów, który biorą udział w posiedzeniu. Przystępujemy do pierwszego czytania senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, druk nr 2937. O zabranie głosu proszę pana senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego.

Senator Krzysztof Kwiatkowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, numer druku może być mylący, ponieważ projekt ustawy tkwił 20 miesięcy w sejmowej zamrażarce. Przez Senat został on przyjęty w czerwcu 2021 r. Z tego powodu będziemy państwu prezentować dziś dwa senackie projekty, ponieważ – używając kobiecego języka – powiedziałbym, że już nie byliśmy przy nadziei pracy nad pierwszym projektem i dlatego przygotowaliśmy drugi projekt, który rozwiązywał problemy, jakich nie rozwiązaliśmy w pierwszym projekcie. Ten pierwszy projekt miał bardzo precyzyjnie określony zakres i wychodził z założenia, że ustawa z 2016 r. w praktyce ograniczyła prawo własności. Bezpośrednią podstawą do podjęcia przez nas inicjatywy legislacyjnej było to, że gościliśmy delegację rolników i powiem państwu głosem jednego z tych rolników, najbardziej obrazowo jak potrafię, jaki problem rozwiązywaliśmy. Otóż jeden z tych rolników w trakcie konsultacji powiedział tak: „Szanowni państwo, drodzy senatorowie, my byliśmy przeciwko budowaniu wiatraków. Ja nie chciałem, żeby sąsiad mógł stawiać wiatrak lub użyczać swojego terenu na taką inwestycję i na tym zarabiać, ale ja nie chciałem, żeby ustawodawca zabronił mi budować dom w odległości mniejszej niż 10H od wiatraka. To chodziło o sąsiada, a nie o mnie”. Przepisy, które wprowadziliście, szanowni państwo, w 2016 r., ówczesna sejmowa większość, to jest zasada dwustronna. Nie tylko nie można stawiać wiatraka w odległości mniejszej niż 10H, ale ta ustawa narusza także święte prawo własności, ponieważ właściciel terenu, który ma pecha polegającego na tym, że jego działka znajduje się w odległości mniejszej niż 10H od wiatraka znajdującego się na posesji kogoś innego, taki właściciel nie może skorzystać ze swojego prawa własności, które jest najszerszym podstawowym prawem rzeczowym, pozwalającym właścicielowi korzystać z rzeczy, rozporządzać nią i faktycznie nią dysponować. Przepisy przyjęte w 2016 r. pozbawiły ludzi prawa własności poprzez radyklane jego ograniczenie w przypadku tych osób, które miały pecha, ponieważ znalazły się ona w odległości mniejszej niż 10H, w sensie swoich terenów, a na przykład chcieliby wybudować jakąś nieruchomość.

Dlatego zaproponowaliśmy w ówczesnej inicjatywie…, dlatego tamta inicjatywa była tak określona i zakreślona, bo zdawaliśmy sobie sprawę, prawie dwa lata temu, że atmos-

fera wokół odblokowania energetyki wiatrowej była inna, ale my mieliśmy nadzieję, że głosami rolników uda się przekonać większość w Sejmie do przyjęcia senackiej inicjatywy ustawodawczej. Dlatego zaproponowaliśmy, żeby minimalna odległość elektrowni wiatrowej od zabudowy mieszkaniowej… Państwo przyjęliście ją jako dziesięciokrotność wysokości całkowitej elektrowni i wprowadziliście zasadę dwukierunkowości, czyli nie tylko ograniczenie w lokalizacji elektrowni wiatrowych w stosunku do istniejących budynków mieszkalnych, ale i lokalizacji budynków mieszkalnych w stosunku do istniejących czy planowanych elektrowni wiatrowych. To wywołało określone, negatywne konsekwencje dla wielu rolników na terenach, gdzie energetyka wiatrowa wcześniej się rozwijała.

Dlatego w inicjatywie ustawodawczej Senatu zaproponowaliśmy następujące rozwiązanie – dodanie art. 14a, zgodnie z którym: „W postępowaniach w sprawie lokalizacji budowy budynku mieszkalnego albo budynku o funkcji mieszanej, w skład której wchodzi funkcja mieszkaniowa, niespełnienie wymogu, o którym mowa w art. 4 ust. 1, który nie będzie stanowił przesłanki odmowy wydania decyzji o warunkach zabudowy albo pozwolenia na budowę, albo wniesienia przez organ administracji architektoniczno-budowlanej sprzeciwu wobec zgłoszenia, w przypadku gdy odległość, w której przewidziana jest lokalizacja i budowa budynku – od elektrowni wiatrowej wybudowanej przed dniem wejścia w życie tego przepisu jest równa lub większa od pięciokrotności całkowitej wysokości elektrowni wiatrowej”. Mówię o tym, ponieważ za chwilę będziecie państwo pewnie decydować o połączeniu rozpatrywanych projektów. Nie wiem, jak to się skończy i czy w ogóle przyjmiemy jakąś regulację. Dlatego tym bardziej proszę, wnioskuję i apeluję, żebyście państwo pamiętali, że jest ta zasada dwukierunkowości i żebyście chociaż, nawet jeśli tej odległości nie zmniejszycie, ale mam nadzieję, że oczywiście będzie inaczej, dlatego mam nadzieję, że pozwolicie ludziom budować się na własnych działkach.

Przepis przejściowy, który także zaproponowaliśmy, określa, że do postępowań w sprawie lokalizacji i budowy budynku mieszkalnego albo budynku o funkcji mieszanej, w skład której wchodzi funkcja mieszkaniowa, wszczętych i niezakończonych decyzją ostateczną przed dniem wejścia w życie nowelizacji, stosować będzie się nowododany art. 14a. Celem, który chcieliśmy osiągnąć tą inicjatywą, było odblokowanie możliwości rozwoju budownictwa mieszkalnego na terenach gmin, w których zlokalizowane są elektrownie wiatrowe.

Pani minister Moskwa mówiła o tym, że rządowy projekt był szeroko konsultowany. Projekt senacki również. Łącznie wysłaliśmy go do ponad 20 różnych podmiotów, z których większość odpowiedziała pozytywnie. Między innymi byli to przedstawiciele samorządu terytorialnego. Pozytywnie do projektu odniósł się Zarząd Gmin Wiejskich RP, Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Samorządowych oraz inne organizacje samorządowe. Bardzo ciekawą odpowiedź dostaliśmy wtedy z ówczesnego Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii. Przeczytaliśmy w niej, przypominam – to była odpowiedź z czerwca 2021 r. – że projekt zakładający kompleksową nowelizację przepisów ustawy z 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych uzyskał już zgodę Zespołu ds. Programowania Prac Rządu na umieszczenie w wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów i został przekazany do uzgodnień międzyresortowych i konsultacji. Dlatego ministerstwo stwierdza, że z uwagi na kompleksowość rządowego projektu proponuje, aby nie procedować nad projektem senackim. Jak państwo wiedzą, data doręczenia posłom projektu druku rządowego to 13 stycznia, tylko że 2023 r.

Szanowni państwo, w ramach prac w Senacie przygotowaliśmy również bardzo kompleksową ocenę skutków regulacji, także w kontekście analizy przepisów, które obowiązują w innych krajach. Muszę w tym miejscu sprostować panią minister – w Niemczech przepisy odległościowe są różne, w zależności od landu. Tak, w Bawarii obowiązuje zasada 10H, ale są też w niektórych landach odległości 400 m. W Estonii, Francji i Holandii, Irlandii i na Litwie to są odległości między 400 a 600 m, a w kilku krajach europejskich w ogóle nie określono minimalnych odległości w centralnym ustawodawstwie. Zamiast tego odsunięcie jest określane na poziomie konkretnej inwestycji i jest powiązane z limitami hałasu, migotaniem cienia lub efektami wizualnymi. Takie przepisy obowiązują w Wielkiej Brytanii, Belgii, Finlandii, Norwegii czy Szwecji.

Podsumowując – szanowni państwo, gorąco proszę, nieważne który projekt, jest ich 8, ja tylko zwracam uwagę, że z naszego projektu możecie skorzystać, żeby zlikwidować tę zasadę dwukierunkowości, przyjmijmy jednak jakikolwiek projekt i odblokujmy wreszcie tę energetykę wiatrową, a w jaki sposób można to zrobić dobrze pokazuje kolejny projekt senacki, który poszedł znacznie dalej, a który za chwilę przedstawi pan senator Gawłowski. Różnica jest taka, że ten projekt przyjmowaliśmy w Senacie rok później, więc mieliśmy nieodparte wrażenie, że poziom akceptacji dla odblokowania energetyki wiatrowej rośnie, co nam tylko dodało odwagi, żeby z tym drugim projektem pójść dalej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie senatorze. Uzasadnienie było znacznie dłuższe niż sam projekt, ale niewątpliwie ciekawe. Przechodzimy do pierwszego czytania projektu, który został już zapowiedziany przez pana senatora Kwiatkowskiego, punkt piąty porządku dziennego, druk nr 2939. Do przedstawienia tego projektu ustawy jest upoważniony pan senator Stanisław Gawłowski. Bardzo proszę o zabranie głosu, panie senatorze.

Senator Stanisław Gawłowski:

Panowie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo, mam zaszczyt reprezentować Wysoki Senat w sprawie projektu ustawy przyjętego przez Senat w dniu 21 lipca 2022 r. o zmianie ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych oraz niektórych innych ustaw. Ten projekt był szeroko konsultowany z różnymi organizacjami społecznymi, z organizacjami pracodawców oraz korporacjami samorządowymi. Jednocześnie biorąc pod uwagę… Tutaj wymienię kilka danych technicznych, żeby zrozumieć, dlaczego przyjęliśmy taki kierunek działania – po pierwsze, w najbliższym czasie z powodu technicznej śmierci będzie musiała zostać wyłączona znacząca część mocy w energetycznych blokach węglowych; po drugie – wysokie koszty produkcji energii z węgla, obecnie to jest ok. 800 zł za 1 MWh, kiedy cena energii wytworzonej z wiatru osiąga poziom 200 zł za 1 MWh; po trzecie, pan premier Morawiecki wyraził zgodę na przyjęcie pakietu aktów praw europejskiego roboczo nazywanych *„Fit for 55”*, a w tych dokumentach znajdują się zobowiązania do osiągnięcia do roku 2030 poziom energii wytworzonej ze źródeł odnawialnych w wysokości od 43% do nawet 55%. Dyskusja jeszcze trwa, ale wszystko wskazuje na to, że będzie to ten rząd wielkości, a obecnie w Polsce produkujemy trochę ponad 16% energii ze źródeł odnawialnych. Kolejna rzecz to dyrektywa *REPowerEU*, która daje możliwość finansowania projektów i rozliczania zamknięcia tych projektów do roku 2030 oraz uwzględnienie potrzeby odejścia od importu węgla, ropy i gazu, głównie z kierunku wschodniego, rosyjskiego, a także mając na uwadze czas budowy w Polsce elektrowni wiatrowych – bez zapisu o 10H ten czas to minimum 7 lat. Jesteśmy w roku 2023 więc łatwo policzyć, że 7 lat wprzód to będzie rok 2030, a więc jeżeli chcemy osiągnąć cele, które dziś stanowią element dyskusji na poziomie Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej, to trzeba zastosować uproszczenia przy realizacji inwestycji.

Dodatkowo musimy pamiętać o tym, że w najbliższym czasie w Polsce wzrośnie zapotrzebowanie na energię elektryczną. To będzie wynikać z wielu rzeczy, ale wymienię tylko dwa obszary; potrzebę elektryfikacji ciepłownictwa, co będzie oznaczać zwiększone zapotrzebowanie na energię elektryczną oraz elektromobilność – samochody elektryczne będzie trzeba ładować i to również zwiększy zapotrzebowanie na energię elektryczną.

W tej sytuacji, po dyskusji, Senat zaproponował zmiany w istniejącej ustawie. Proponowane zmiany dotyczą – po pierwsze – likwidacji zapisu o 10H, ponieważ on realnie zablokował w Polsce rozwój energetyki wiatrowej. Do 2015 r. rzeczywiście wybudowano trochę ponad 7 GW mocy, ale po roku 2015 zbudowano już tylko te instalacje, na które uzyskano zgody przed zmianą ustawy blokującej elektrownie wiatrowe – niecałe 2 GW w 2016 r. i reszta później została uzupełniona. Powtórzę, zbudowano tylko te elektrownie wiatrowe, na które zgody i pozwolenia wydano przed wprowadzeniem ustawy z 2016 r. W związku z tym chcę wyraźnie zaznaczyć, że ten zapis, ta ustawa z 2016 r. była najbardziej restrykcyjnym prawem w Europie i to jest nie tylko moje zdanie, ale także pana premiera Morawieckiego, bo to jest wprost zacytowane z wypowiedzi pana premiera sprzed kilku dni. To pierwsza rzecz.

Po drugie, ważną rzeczą jest dla nas uproszczenie procedury planistycznej. Zachowujemy tę procedurę w takim sensie, że to rada gminy będzie w tej sprawie podejmować

decyzje po konsultacjach społecznych. Inwestycje będą mogły być realizowane w miejscach do tego dozwolonych, tj. z zachowaniem odległości 500 m od zabudowań i terenów, które są chronione przyrodniczo. Jeżeli jednak chcemy skrócić proces realizacji inwestycji, wyjść z tego minimalnego okresu 7 lat, to musimy wiedzieć, że nie uda się w Polsce osiągnąć tego efektu bez uproszczenia procedury planistycznej. Ta procedura potrafi bowiem trwać nawet ok. 4 lat dla tego typu projektów. Jeśli uwzględni się jeszcze decyzje środowiskowe i budowlane procesy inwestycyjne, to mamy następne lata.

Dodatkowo jako zachętę…, ponieważ często są to instalacje realizowane na obszarach wiejskich, mało zurbanizowanych, powiem wprost – w gminach dość biednych, dlatego szukaliśmy zachęty, instrumentu wspierającego dodatkowy przychód do budżetu gminy i zaproponowaliśmy w naszym projekcie, żeby to było 3% od obrotu dla danej instalacji, ale nie więcej niż 80 tys. zł od 1 MW zainstalowanego na terenie danej gminy. Te pieniądze mogłyby zostać przeznaczone na walkę z ubóstwem energetycznym lub inne ważne cele społeczne.

W projekcie ustawy zaproponowaliśmy również rozwiązania, które są już przyjęte w wielu państwach europejskich. W Polsce także dzisiejsze prawo dotyczące ocen oddziaływania na środowisko pozwala na to, żeby w instalacji do 100 MW odstąpić od obowiązku sporządzania raportu oddziaływania na środowisko, natomiast regionalne dyrekcje ochrony środowiska z założenia, mimo że to jest fakultatywne, nakładają obowiązek sporządzania raportów oddziaływania na środowisko i dlatego my proponujemy, żeby instalacje do 20 MW przy zachowaniu właściwych odległości od terenów chronionych przyrodniczo, czyli 2 km od obszarów Natura 2000, parków narodowych, obszarów chronionego krajobrazu czy też innych cennych przyrodniczo terenów, były zwolnione z obowiązku sporządzania raportu oddziaływania na środowisko. Takie rozwiązania są stosowane w niektórych landach niemieckich, tam nawet w przypadku instalacji do 50 MW odstępuje się od sporządzania raportów oddziaływania na środowisko, a w Hiszpanii jest tak bodajże nawet w przypadkach instalacji do 70 MW. To są rozwiązania znane w Europie, ale proszę jednocześnie pamiętać, że czeka nas wyzwanie wynikające z roku 2030 i bez uproszczonej procedury nie uda się zrealizować celów, które są wprost określone w dokumentach związanych z *„Fit for 55"* czy też z dyrektywą *REPowerEU*.

I na zakończenie, żeby nie przedłużać, powiem państwu, że Polska jest krajem, w którym spala się 85% całości węgla, który jest używany w Unii Europejskiej do ogrzewania gospodarstw domowych. Wspomniałem już o tym, że musimy elektryfikować ciepłownictwo, musimy odchodzić od zużywania węgla. 1500 wiatraków o mocy 5 MW i sprawności 40% zainstalowanych na lądzie oznacza de facto, że możemy zrezygnować z importu ok. 10 mln ton węgla. To są liczby, o których warto pamiętać i warto w związku z tym naprawdę wspierać rozwój i budowę elektrowni wiatrowych na lądzie, bo to są rzeczy, które powodują, że szybciej uzyskamy tanią i czystą energię.

Ostatnie zdanie. W Polsce umiera rocznie ok. 50 tys. Polaków z powodu złej jakości powietrza. Dlatego tym bardziej warto wspierać odnawialne źródła energii. Energia z wiatru jest najtańsza, dlatego przyjmijmy procedury, które pozwolą na to, żebyśmy szybko i sprawnie mogli w Polsce budować elektrownie wiatrowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję panu senatorowi. Teraz przechodzimy do przedstawienia kolejnego projektu ustawy. To będzie druk nr 2940, do zaprezentowania którego została upoważniona pani poseł Małgorzata Chmiel. Proszę panią poseł o zabranie głosu.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, projekt liberalizacji tej ustawy właściwie konsumuje nasz projekt, Koalicji Obywatelskiej, złożony w lipcu 2021 r., czyli półtora roku temu. Konsumuje nasze stanowisko, które ja przedstawiałam w imieniu klubu w roku 2016. Pani minister, to wygląda tak, jakby pani wzięła to nasze stanowisko i projekt ustawy, i pod nie przygotowała swój projekt. Tymczasem pani mówi nam, że to co napisaliśmy w swoich projektach można zawrzeć w jednym rozdziale projektu rządowego. Bardzo się temu dziwię.

Do tego pani minister twierdzi, że ustawa uchwalona w 2016 r. to jest bardzo dobra ustawa. Jeśli tak, to dlaczego jest tak bardzo dużo protestów ludzi, którzy – jak powie-

dział senator Kwiatkowski – nie mogą zabudować własnych działek, mimo że posiadają działki budowlane. Do nas, do Komisji Infrastruktury, zgłaszali się wójtowie, burmistrzowie i prezydenci z prośbą o liberalizację tej ustawy, ponieważ zwłaszcza w małych gminach dotyka ona tak dużej części gminnych gruntów. W tych gminach mają już zaplanowane działki budowlane w planach zagospodarowania, bez studium. Nie mogą tych działek w żaden sposób zabudować. To jest nieprawdopodobnie krzywdzące dla tych ludzi, których jest tak wielu, ale państwo teraz zmieniacie tę ustawę tylko dlatego, że to jest jeden z kamieni milowych KPO, w którym 3,2 mld euro jest przeznaczonych na czyste powietrze, w tym 300 mln euro na modernizację sieci elektroenergetycznej, głównie dla elektrowni wiatrowych.

Chciałabym jeszcze na marginesie zapytać panią minister: czy państwo chcecie w jakikolwiek sposób zgodny z prawem zmienić ustawę w taki sposób, żeby można było z tych pieniędzy skorzystać? Ale pomijając już to pytanie – obowiązująca jeszcze, od 2016 r., zasada 10H wykluczyła w praktyce 99,7% obszaru naszego kraju z możliwości realizacji elektrowni wiatrowych. Po prostu wysadziliście w powietrze najtańszą możliwość pozyskiwania energii, chociaż państwo doskonale wiecie, że tania i czysta energia to największe wyzwanie obecnego świata. Oczywiście potrzebny jest również miks energetyczny, nie tylko OZE, ale też atom, gaz, biogaz, zielony wodór czy duże projekty na morzu, bo teraz nasz system to cały czas monolit oparty na węglu.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pani poseł, bardzo proszę o prezentacje projektu ustawy.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO) – spoza składu Komisji:

Tak jest, właśnie to robię.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Ale to jest chyba trochę nie na temat. Proszę o przedstawienie tego, co jest w tym projekcie.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO) – spoza składu Komisji:

Właśnie o tym mówię, panie przewodniczący, bo skoro na wstępie powiedziałam, że większość naszych propozycji, które złożyliśmy półtora roku temu, została skonsumowana przez ustawę zaprezentowaną przez panią minister, dlatego z mojej strony to jest tylko częściowa prezentacja, ponieważ w naszej ustawie również znajduje się odległość 500 m, jest wprowadzenie specjalnego trybu społecznych konsultacji przy sporządzaniu miejscowego planu pod budowę elektrowni wiatrowej…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Zwracam jednak uwagę, że pani poseł prezentuje swój projekt, a nie projekt rządowy. Proszę mówić o tym, co jest u was, a nie o tym, co jest w projekcie rządowym.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO) – spoza składu Komisji:

Ale ja mówię o naszym projekcie. Pan tylko potwierdza, jak mi podpowiadają sąsiedzi, że to jest nic innego jak plagiat. Ja dokładnie mówię o tym, co jest w naszym projekcie.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To w takim razie chyba dobrze.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO) – spoza składu Komisji:

My to proponowaliśmy już półtora roku temu. Wypada tylko państwu pogratulować, ale dlaczego czekaliście tyle lat, żeby wprowadzić te zmiany? Rocznie moglibyśmy na tym zaoszczędzić 7 mld zł. Dlaczego wcześniej nie można było tego wprowadzić? Po prostu brakuje słów. Łatwiej coś zepsuć niż potem naprawić.

Proszę państwa, wejście w życie przepisów zawartych w naszym przedmiotowym projekcie przyczyni się do rozwoju inwestycji w zakresie elektrowni wiatrowych, co pozwoli na wzrost wpływów do budżetu państwa, budżetów gmin, a dla Polaków będzie tańsza energia. Projektowane regulacje będą miały pozytywny wpływ na sytuację rolników, właścicieli ziemi, ponieważ w dużej części oni są chętni do partycypacji w realizacji

elektrowni wiatrowych i będą mogli przeznaczać swoje tereny pod inwestycje wiatrowe w większym niż obecnie zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję pani poseł. Przechodzimy do przedstawienia kolejnego projektu, tym razem jest to ustawa z druku nr 2941. O zabranie głosu bardzo proszę panią poseł Paulinę Hennig-Kloskę.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, Wysokie Komisje, drodzy goście, bardzo długo czekaliśmy na dzisiejszą debatę. W zasadzie od zablokowania rozwoju elektrowni wiatrowych takiej debaty, mam nadzieję, że szczerej do bólu, nie było. Gwarantuję, pani minister, że nasza ustawa nie jest kopią ustawy rządowej ani nawet proponowanych tam myśli. Przedstawiliśmy ją całkiem niedawno, bo długo obserwowaliśmy spór wewnątrz obozu Zjednoczonej Prawicy na temat tego, czy powinno być 500, 700, a może 1000 m. Nie zgadzamy się z taką metodologią myślenia o systemie, ale oczywiście generalnie oczywiście popieramy liberalizację prawa i na pewno przyłożymy do tego rękę, będziemy współpracować, aby faktycznie zliberalizować ten cały system.

Projekt ustawy przedłożyliśmy po to, żeby przedstawić nasz sposób myślenia oraz pokazać jak można w inny sposób niż ujmuje to większość pozostałych projektów, zliberalizować ten obszar i umożliwić rozwój elektrowni wiatrowych na lądzie. Nasza ustawa przewiduje rozwój elektrowni wiatrowych opierający się na wprowadzeniu systemu opartego na normach hałasu, na pomiarze mocy hałasu, który elektrownie wiatrowe wytwarzają. Na podstawie zmierzonego hałasu ma być wyliczana odległość, w jakiej nowe czy wymieniane elektrownie wiatrowe powinny znajdować się od poszczególnych zabudowań.

W naszej ustawie podzieliliśmy zabudowę, zgodnie zresztą z obowiązującymi w Polsce normami, na dwie grupy. Pierwsza grupa to zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, zamieszkania zbiorowego, tereny zabudowy zagrodowej i rekreacyjno-wypoczynkowej oraz zabudowa mieszkalno-usługowa. W drugiej grupie znajdują się tzw. inne obiekty podlegające ochronie akustycznej, tzn. tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, tereny zabudowy związanej ze stałym lub czasowym pobytem dzieci i młodzieży, tereny domów opieki społecznej, szpitali oraz obiekty uzdrowiskowe.

Jak wspomniałam, budynki podzieliliśmy zgodnie z obowiązującymi normami akustycznymi, bo faktycznie w polskim prawie są one objęte różnym rodzajem ochrony akustycznej i my te zasady, które w polskim prawie są m.in. stosowane w zakresie wydawania zgód środowiskowych, zastosowaliśmy w naszej ustawie dość szczegółowo chyba opisując analizy akustyczne, które zostały w tym projekcie zastosowane. Jednocześnie ten projekt stanowi, że lokalizacja elektrowni wiatrowych będzie dopuszczalna wyłącznie w trybie zgodnym z uchwalonym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Tego rodzaju przepisy już istnieją i my proponujemy je pozostawić, ponieważ umożliwia to udział społeczeństwa w procesie decyzyjnym i pozostawia ostateczny głos radzie gminy w kwestii dopuszczenia do budowy wiatraków na terenie danej gminy.

To, o czym powiedziałam, to jest chyba właśnie to, co nas różni od pozostałych projektów, a mianowicie, że nie zrzucamy całej odpowiedzialności na samorządy w zakresie wyznaczania dopuszczalnej odległości, ale tworzymy system, z którego samorządy, podejmując decyzje w ramach planu miejscowego zagospodarowania, mogłyby korzystać mając odpowiednią wiedzę i nie musząc już prowadzić dodatkowych analiz za każdym razem, kiedy takie decyzje będą podejmowane. Mamy wątpliwość, czy sytuacja, w której dotychczasowe przepisy, w takiej lub innej formie, zostaną utrzymane w mocy, a decyzję odda się jednostkom samorządu terytorialnego, istotnie będzie skutecznym rozwiązaniem, czy nie będzie tak, że za każdym razem, kiedy samorząd, dana gmina podejmie decyzję o rozwoju elektrowni wiatrowych na swoim terenie, nie zostanie to zaskarżone przez różne strony. Znamy ten proces, wiemy co przeżywały różne pozwolenia na budowę będące w mocy po zmianach z 2016 r. Większość z tych pozwoleń doczekała się realizacji dopiero niedawno, z uwagi na różne utrudnienia z różnych stron albo pozwolenia tej realizacji w ogóle się nie doczekały. Nie da się ukryć, że proces zaskarżania różnych decy-

zji do prokuratury, m.in. przez polityków z Prawa i Sprawiedliwości, utrudniał rozwój i realizację tych pozwoleń, które pozostały w mocy.

Pani minister powiedziała, że nie mamy najbardziej rygorystycznego prawa, ale ten fakt stwierdził wcześniej nawet pan premier Morawiecki, a więc musicie państwo chyba nieco uspójnić swoje stanowisko, ponieważ szef mówi trochę co innego. Niewątpliwie dzisiaj kryzys energetyczny mamy tak duży dlatego, że jesteśmy tak bardzo zależni od paliw kopalnych, w dużym zakresie importowanych. Niezależnie od kierunku, z którego będziemy te paliwa importować, zawsze będziemy od nich uzależnieni bez względu na wolę polskiego narodu. W przypadku energii wiatrowej możemy sprawy wziąć w swoje ręce.

Szacuje się, że zablokowanie rozwoju farm wiatrowych przez Prawo i Sprawiedliwość w 2016 r. istotnie wzmocniło ten kryzys, który dzisiaj przeżywamy, ponieważ przy obecnych ograniczeniach logistyczno-budowlanych, bez większych problemów, można by realizować nowe projekty inwestycyjne w zakresie farm wiatrowych o łącznej mocy ok. 2 GW rocznie, czyli przez 5 lat spokojnie mogliśmy postawić elektrownie o łącznej mocy ok. 10 GW. Tylko w ubiegłym roku dałoby nam to 30 TWh energii, którą w tej sytuacji musimy produkować z węgla, którego w Polsce tak bardzo brakuje. Żeby wyprodukować tyle energii potrzebujemy 10 mln ton węgla, jak wyliczyli eksperci, zresztą to można samemu dość łatwo policzyć. Przypomnę państwu, to jest czysta arytmetyka, że przed wojną w Ukrainie w 2021 r. z Rosji importowaliśmy niewiele ponad 8 mln ton węgla, czyli można powiedzieć, że tego importu byśmy w ogóle nie potrzebowali, gdybyśmy postawili turbiny wiatrowe. Myślę, że to jest uzasadnienie, które najbardziej powinno trafiać do naszych serc i głów, ponieważ dzisiaj widzimy protesty na ulicach obywateli, którzy z powodu drożejącego ciepła, energii cieplnej i elektrycznej wychodzą na ulice, gdyż mają istotny problem ze spięciem kosztów swojego życia.

Za tym oczywiście idą kolejne oszczędności, można powiedzieć – ogromne oszczędności, ponieważ zamiana energii produkowanej z węgla na energię produkowaną z wiatru to istotne oszczędności pieniędzy, które musimy wydawać z tytułu nabycie praw do emisji CO_2. Po prostu oszczędzamy na wydatkach na certyfikaty.

Wracając do projektu ustawy, to jak powiedziałam, zachęcam panią minister, żeby się nad tymi rozwiązaniami trochę zastanowić, ponieważ można wziąć ten system we własne ręce a nie tylko zrzucać odpowiedzialność, a co za tym idzie konieczność rozwiązywania sporów, na samorządy. Liczymy na to, że liberalizacja przepisów, jaka by ona nie była, pozwoli uruchomić w szerszym zakresie proces przygotowania tego rodzaju inwestycji, a kiedy dokona się zmiana władzy, to będziemy dalej nad tym pracować. Mam nadzieję, że w trakcie prac komisyjnych projekt ustawy nie zostanie zaostrzony, ale słyszymy o różnych planach poprawek. Ta uwaga odnosi się oczywiście do projektu rządowego. W naszej ocenie zarówno ewentualne referendum jak i dodatkowe kompetencje wojewody mogą sprawić, że ta ustawa, liberalizująca przepisy, okaże się fasadowa i w gruncie rzeczy nic się nie zmieni. Nie wiem, jakie faktycznie są plany rządowej większości w tym zakresie, ale wiele mówi się o możliwym zaostrzeniu obecnego rządowego rozwiązania. Wszystkiego pewnie się dowiemy, kiedy w trakcie procedowania zaczną pojawiać się konkretne poprawki. My raczej tego typu zmian nie będziemy kierunkowo popierać.

Jak wszyscy wiemy, jest 8 projektów, w każdym z nich na pewno znajduje się coś dobrego. Ubolewam, że pan przewodniczący nie chce skierować tych projektów do podkomisji, bo wtedy pewnie wypracowalibyśmy jedno dobre stanowisko. Naszym celem jest to, aby przeprowadzić liberalizację przepisów, chociażby drobną i nasz projekt, według nas, jest oczywiście najlepszy. Tyle z mojej strony, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję. Chcę powiedzieć, szanowni państwo, że ani wiatraki nie są lekiem na całe zło i kłopoty energetyczne, ani podkomisja, w której składzie znaleźliby się przedstawiciele wszystkich ugrupowań, też pewnie nie znalazłaby lepszych rozwiązań niż my, obradujący tutaj, w tej sali.

W tej chwili przechodzimy do przedstawienia kolejnego projektu ustawy. To jest projekt z druku nr 2942, również dotyczący zmiany ustawy o inwestycjach wiatrowych.

Do reprezentowania wnioskodawców w pracach nad tym projektem został upoważniony pan poseł Mieczysław Kasprzak. Panie pośle, bardzo proszę o zabranie głosu.

Poseł Mieczysław Kasprzak (KP):

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo ministrowie, chyba wszyscy się zastanawiają, skąd ta dzisiejsza mnogość projektów. Postaram się nie mówić długo. Skąd ta mnogość projektów? Ona wynika po prostu z bezczynności rządu, bo ten rząd był bezczynny przez 7 lat, więc ludzie, poszczególne kluby i środowiska zgłaszały projekty i tutaj nie ma się co denerwować i ograniczać tych pomysłów, które gdzieś się zrodziły w różnych środowiskach, bo taka była potrzeba. Ustawa 10H miała sytuację uzdrowić, natomiast spowodowała ogromną szkodę przez 7 lat. Przez 7 ostatnich lat, jak to kiedyś mówiono… Przepraszam, ale tak mi się akurat powiedziało.

Ta szkoda była wynikiem tego, że zablokowano procesy inwestycyjne dla mieszkańców, dla obywateli. Gdzie ktoś kiedyś sobie pomyślał w planie zagospodarowania przestrzennego, wójt czy rada, że zostanie postawiony wiatrak, ale tamtą ustawą praktycznie wyłączono możliwość inwestowania w gminie. Wyłączono tę możliwość samorządom, które miały taką możliwość, zgłaszali się inwestorzy, były tereny, ale nie można było realizować inwestycji. Wyłączono taką możliwość również systemowi energetycznemu. Moi przedmówcy podawali liczby. Ja tych liczb już nie będę przytaczał, bo to są sprawy oczywiste, o tym mówi się od wielu lat. Potrzeba inwestycji w farmy wiatrowe istnieje i trzeba ją po prostu realizować.

Nasz projekt jest krótki, ale chciałbym zaapelować do ministerstwa i Wysokich Komisji, żeby przeprowadzić przez Sejm projekt, który będzie efektywny, a nie efektowny, bo to jednak jest różnica. Możemy zrobić projekt efektowny, ogłosimy światu, że nareszcie mamy prawo, które już nie jest najbardziej restrykcyjne, ale niech ta ustawa będzie efektowna, tzn. niech zmieni, niech poprawi sytuację. Efektywny, oczywiście, przepraszam za przejęzyczenie. Chodzi o ustawę, która zmieni sytuację, a nie o to, żebyśmy wszyscy się nagadali, nazgłaszali projektów, a z tego nie będzie żadnej korzyści.

Propozycja, którą zgłosiliśmy na posiedzeniu Zespołu ds. energii odnawialnej przewiduje, żeby uspołecznić ten proces. Chodzi o współpracę z mieszkańcami, żeby nie było blokady na poziomie 10H, mówiąc bardzo ogólnie, tylko żeby było 10H korzyści. Mieszkańcy powinni mieć z tego tytułu korzyści, bo to jednak dla nich są jakieś utrudnienia, bardzo różne, wymieniane w przeróżnych analizach i ekspertyzach itd. A zatem mieszkańcy powinni mieć korzyści i te korzyści powinny być realne. Zgłosiliśmy taką propozycję, ona pojawiał się w autopoprawce, ale naszym zdaniem rzecz jest mało realna, bo nie chodzi o to, żeby tę kwestię tylko zapisać w ustawie, że minimum 10% energii jest przeznaczona dla mieszkańców. Czy państwo zastanawialiście się, ilu mieszkańców z tego skorzysta? Kogo będzie na to stać na takich warunkach? To trzeba zrobić racjonalnie i w taki sposób, żeby wszyscy mogli skorzystać, a nie tylko 5 mieszkańców z danej miejscowości, a pozostali nadal będą skonfliktowani, na zasadzie, że temu się udało… itd. Do tego doprowadziła zasada 10H, do konfliktów społecznych a później do ich nakręcania.

Jeżeli chcemy rozwiązać te problemy, to nie powinniśmy kierować się tym, że zrobimy ustawę, którą zawieziemy do Brukseli, ktoś już tutaj o tym mówił, i uzyskamy jakiś efekt w postaci dostępu do unijnych środków i likwidacji jednego kamienia milowego, ale żaden problem nie zostanie rozwiązany.

Teraz przechodzę do projektu ustawy. Nasz projekt zakłada, że odległość od wiatraka, jeżeli chodzi o budynki mieszkalne i budowle z funkcją mieszkalną, nie powinna być mniejsza niż 500 m. To jest pierwszy zasadniczy zapis, a drugi przewiduje, że gminom umożliwi się dostęp do środków pochodzących z rachunku opłat ozowych. Gminny powinny mieć z tego tytułu korzyści, ponieważ poniosły zbyt wiele wyrzeczeń i w dalszym ciągu ponoszą z tego tytułu, o którym mówiłem.

W każdym projekcie są jakieś dobre elementy, ale trzeba je wybrać i pracować nad stworzeniem dobrego projektu, który będzie rozwiązywał te wszystkie problemy, które zostały stworzone w 2016 r. przez niewłaściwą ustawę, powiem wprost – przez najbardziej szkodliwą ustawę, jak mówił ktoś, kto powoływał się bodajże na pana premiera. I to jest nasza propozycja: – będziemy wspierać wszystkie racjonalne rozwiązania, nie

będziemy się upierać, natomiast będziemy też zgłaszać poprawki, które będą racjonalne i będą szły dalej. Nie sztuką jest uchwalić coś, z czym rząd nie mógł sobie sam poradzić przez lata… Dobrze – przez ostatnie miesiące, ale mówmy wprost. Ustawa leżała i nie wiadomo było czy ona w ogóle ujrzy światło dzienne. Projekt leżał od lipca bez numeru druku itd., ale nie chcę już do tego wracać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Po to tutaj jesteśmy, żeby przyjąć mądre rozwiązania, a projekt rządowy posiada szereg takich rozwiązań, ale nie przeczymy, że również w niektórych projektach przedstawianych przez państwa też znajdują się ciekawe pomysły. Myślę, że najlepsze z nich wybierzemy i wprowadzimy do ustawy, jeśli oczywiście będziemy pracować dziś szczegółowo nad projektem. Sądzę, że ustawa spełni przynajmniej część oczekiwań, chociaż słyszeliśmy słowa krytyki, że tamta ustawa to coś bardzo złego, bardzo krzywdzącego itd. Zwracam jednak uwagę, że ustawę wprowadziliśmy dlatego, że wówczas były tysiące protestów organizacji społecznych, których członkowie zostali skrzywdzeni przez wolną amerykankę, która miała miejsce w czasach poprzedniej ekipy rządzącej, kiedy ludziom w ogródkach stawiano wielkie wiatraki. W jednej z gmin wójt z PSL, który pozwolił na postawienie dużej liczby wiatraków, z kretesem przegrał wybory, bo ludzie po prostu nie chcieli mieć tuż pod domami tego rodzaju instalacji. W tym projekcie rządowym mamy poszukiwanie takiego rozwiązania, które gwarantowałoby prawa do inwestycji, ale także gwarantowało prawo do ochrony przed groźnymi skutkami, bo niewątpliwie pewne skutki takie instalacje niosą dla mieszkańców. Szukamy kompromisu pomiędzy potrzebami, chęciami inwestorów i godnym życiem tych, którzy mieszkają w pobliżu instalacji. To nie jest łatwe i dlatego mam nadzieję na ciekawą dyskusję.

Szanowni państwo, przedstawiliśmy już wszystkie projekty ustaw i dlatego, niejako otwierając debatę w sprawie zasad ogólnych, pozwoliłem sobie nieco przypomnieć, z czego wynikały ograniczenia, które zostały wprowadzone. One naprawdę były bardzo oczekiwane przez mieszkańców. Dzisiaj sytuacja wygląda tak, że nadal są protesty. Na moich spotkaniach z wyborcami słyszałem głosy, żebyśmy nie pozwolili na przywrócenie tamtej wolnej amerykanki, że trzeba zabezpieczyć potrzeby w zakresie OZE, ale z drugiej strony należy uwzględniać prawo mieszkańców, którzy mieszkają na terenach, na których są prowadzone inwestycje.

Proszę państwa, mam już gotową listę osób zapisanych do dyskusji. Jako pierwszą mam odnotowaną panią Małgorzatę Chmiel, ale nie wiem, czy pani zapisywała się również do głosu, czy tylko do przedstawienia projektu ustawy?

Poseł Małgorzata Chmiel (KO) – spoza składu Komisji:

Na razie dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

W takim razie następny jest pan poseł Krzysztof Tchórzewski. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, że ponieważ znajdujemy się na posiedzeniu komisji technicznej, to powinniśmy dać sobie spokój z demagogią, tylko rozmawiać o faktach. Oczywiście to bardzo dobrze, że ministerstwo się zdecydowało i przygotowało ustawę, która ułatwia te inwestycje, ale to nie wynika z tego, że bez ustawy nie jesteśmy w stanie wykonać naszych unijnych zobowiązań. Jesteśmy w stanie zrealizować te zobowiązania i chcę podkreślić w tym momencie, że Komisja Europejska na dziś jest z Polski zadowolona, jeśli chodzi o udział odnawialnych źródeł energii w naszym miksie mocy.

Jak to faktycznie wygląda? Mam na przykład dane z 5 lipca ub.r. Na którymś z posiedzeń już mówiłem, jak wygląda całkowita moc zainstalowana, ale chciałbym jedną rzecz podkreślić, a mianowicie, że na lądzie, jeśli chodzi o wiatr, mamy zainstalowane ok. 7,21 GW, a w fotowoltaice jest w tej chwili zainstalowanych prawie 13 GW. W lipcu było tego tylko 9,4 GW. Jak wyglądało wykorzystanie odnawialnych źródeł energii? Otóż z wiatru, z 7,21 GW zainstalowanych na lądzie mieliśmy wykorzystanie 0,93 GW, niepełny gigawat. Z fotowoltaiki, z 9,4 GW mieliśmy wykorzystanie 4,49 GW.

Jeden i drugi rodzaj energetyki odnawialnej wymaga wsparcia, ale z danych widać wyraźnie, że to wsparcie jest potrzebne dużo mniejsze w przypadku fotowoltaiki. Wystarczało bowiem do instalacji prosumenckiej fotowoltaicznej dać 5 tys. zł i za 25 tys. zł ta instalacja była już robiona. Dlatego patrząc na zagadnienie z takiego punktu widzenia, chciałbym jeszcze dodać, że jeżeli w Polsce mamy razem 56 GW zainstalowanej mocy, to z tego prawie 23 GW przypadają na energetykę odnawialną. Procentowo udział mocy OZE jest rzeczywiście znaczący i jeden z lepszych w całej Unii Europejskiej. Pamiętajmy o tym. Nie musimy rwać włosów z głowy ani z tego tytułu się kajać na zewnątrz, że coś jest u nas nie tak z energetyką odnawialną. W samej fotowoltaice mamy nasz program, przedstawiony Komisji Europejskiej do realizacji, wykonany już na rok 2025. W związku z tym mamy się czym chwalić, zamiast płakać.

Skąd decyzja, że w pierwszej kolejności robiliśmy… wtedy jeszcze jako minister rozpocząłem przygotowania do budowy morskiej energetyki wiatrowej? W tej chwili ta energetyka już szykuje się do budowy, ale wszystkie niezbędne uzgodnienia zajęły ponad 3,5 roku: jakie prądy, jakie przepływy ławic ryb, jaka flora, rzeczy środowiskowe itd. To wszystko w Polsce zostało zrobione i w tej chwili mamy już przydział koncesji na 6 GW, z czego 4 GW zostaną wybudowane w ciągu 3–4 lat. Energetyka wiatrowa na morzu to jest efektywność na poziomie 45–55%, energetyka wiatrowa w Polsce na lądzie to 18%, a w najlepszych przypadkach w Beskidach 25% efektywności. Jeżeli więc popatrzymy, ile i do czego musimy dopłacać, w jakim kierunku iść, to ponieważ całkiem nieźle idzie nam realizacja planu oczekiwanego przez Komisję Europejską, to naprawdę nie musimy gwałtownie i natychmiast budować wiatraków w różnych miejscach, tam, gdzie ludzie tego chcą lub nie chcą, żeby robić sobie z tego tytułu dodatkowe kłopoty. Musimy na to normalnie racjonalnie patrzyć i takie wrota otwiera nam ustawa, którą przygotował rząd. Ustawa wychodzi naprzeciw wszystkim innym pomysłom zawartym w pozostałych projektach, co powiedziała pani minister. Tak więc to będzie można robić, ale jeżeli już teraz stwierdzimy, że musi to zostać rozpatrzone i rozważone bardzo solidnie lokalnie, w jakim zakresie może ewentualnie szkodzić…, musimy to wiedzieć, bo na przykład w niektórych miejscach w Europie próbuje się już stawiać 500-metrowe wieże wiatrowe. Jeśli pójdziemy w takim kierunku, to musimy pamiętać, jaka później będzie utylizacja. Wiatrak 150-metrowy, który będzie miał na dole średnicę ok. 3 m, będzie się do niego wchodzić przez środek, taki wiatrak musi być likwidowany od góry, zdejmowany i cięty z helikoptera, bo innych możliwości nie ma, a fundamenty są niezwykle trudne do zlikwidowania. Tego też musimy pilnować jako posłowie, żeby ci wykonawcy potem nie oszukiwali ludzi w umowach, bo w obecnej sytuacji w przypadku niektórych wybudowanych wiatraków są takie przypadki, że fundamenty w umowie są do pozostawienia, a nieraz mają one 6 lub 7 m głębokości i kilkanaście metrów średnicy i wykonawca chciałby to najchętniej zostawić rolnikowi w jego polu. To są wszystko bardzo istotne rzeczy, jeśli zastanawiamy się nad warunkami przyszłych inwestycji.

Tak więc jest zgoda na planowane działania, jeśli spojrzymy na obecną politykę ministerstwa, to jest ona słuszna, zgoda zatem na budowanie, ale jako poseł mam oczekiwania, aby również pilnować, żeby ludzie na tym nie stracili i nie zostali później oszukani. Nie możemy się zgodzić na działania „na hurra”. To muszą być regulacje, które sprawią, że społeczeństwo później nie będzie nas rozliczać z tego, co się stanie. To nie jest tak, że ludzie chcą i się od razu godzą. Oni chcą, żeby byli bezpieczni i to nie ulega wątpliwości. Dlatego myślę, że nie musimy do realizacji tych inwestycji przystępować od razu na łapu-capu, ponieważ tylko w samej fotowoltaice mamy dwuletnie przyspieszenie, jeśli chodzi o wymagania Komisji Europejskiej, a z drugiej strony, jeśli chodzi o ilość energii odnawialnej, bardzo dużo problemów rozwiążą nam wiatraki na morzu. Żeby uspokoić atmosferę, to niech też buduje się na lądzie, ale myślę, że jako posłowie musimy pilnować, żeby Polacy nie zostali podczas tej budowy wykiwani, zwłaszcza jeśli chodzi o system dzierżawy, bo ja z takimi przypadkami miałem już do czynienia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz głos zabierze pan poseł Tomasz Nowak, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Piotr Nowak (KO):

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, mamy do czynienia z dylematem roku 2025. W energetyce ubędzie, kiedy zabraknie nam rynku mocy, stwierdzają to PSE, do 10 tys. MW. Pan minister Tchórzewski mówił, że może w 2028 r. wejdzie 4 tys. MW na *offshorze*, ale powstaje zasadnicze pytanie, jak my tę lukę zapełnimy? Ona jest bardzo niebezpieczna i może powodować, że będziemy mieli do czynienia z bardzo poważnym niedoborem mocy. Wiemy o tym co najmniej od kilku lat, bo takie analizy przez PSE były dokonywane, ale mam wrażenie – powiem więcej, widzę, że na posiedzeniu komisji energii, która powinna być miejscem, gdzie zapoznajemy się z dylematami, które mamy w energetyce i rozwiązaniami, które powinniśmy stosować, w ogóle nie rozmawia się o dylemacie roku 2025. Co najwyżej słyszeliśmy, że rząd może będzie rozmawiał z Komisją Europejską o przedłużeniu rynku mocy, żeby rok 2025 został przeniesiony trochę dalej.

Mówię to wszystko w kontekście obawy, czy nasz rząd działa strategicznie. Gdyby tak było, to o problemie roku 2025, również w kontekście energetyki wiatrowej na lądzie, rozmawialibyśmy o wiele wcześniej, a w tej chwili rozmowa jest wymuszona przez to, że powinny się pojawić pieniądze z KPO, natomiast jej powodem nie jest fakt, że mamy w energetyce rzeczywisty problem. To jest bardzo niepokojące.

W związku z tym, pani minister, chciałbym się dowiedzieć, czy ta ustawa spowoduje, że do 2027 r. lub do 2028 r. my tak przyspieszymy, żeby luka roku 2025 była mniejsza niż ta, której się spodziewamy – patrz na materiały PSE? Energetyka wiatrowa mogłaby przyspieszyć i mogłaby być skutecznie realizowana, ale czy będzie? Czy w świetle tej ustawy rzeczywiście będziemy mieli do czynienia z przyspieszeniem? Czy – naprawdę proszę o odpowiedź na to pytanie – plany zagospodarowania przestrzennego nie są zrealizowane w wielu polskich gminach? Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że jest jakaś niechęć samorządowców do wykonania tych planów, czy też jest to kwestia dużych kosztów, które wiążą się z realizacją tych planów zagospodarowania przestrzennego? W tej sytuacji, jeśli rząd chciałby zastosować procedurę planów zagospodarowania przestrzennego, to czy rząd pomoże samorządom w tym, żeby takie plany zagospodarowania przestrzennego powstały i żeby te plany były efektywne?

Pani minister, ile trwa procedura uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego? A w związku z tym – mam nadzieję, że rząd posiada takie analizy – ile będzie trwała cała inwestycja, kiedy uruchomimy tę ustawę? Powiedzmy, że uruchomienie ustawy nastąpi… załóżmy, że się spieszycie, w poniedziałek chcecie ją zawieźć do Komisji Europejskiej, będzie placet pana prezydenta i teraz liczymy – ruszają inwestycje, one będą musiały powstawać po planie zagospodarowania przestrzennego, który będzie trwał jakieś 3–4 lata, ruszymy jeszcze z całą procedurą uzgodnień środowiskowych itd., a więc mamy 3 plus 3, czyli 6 lat, a ponieważ jesteśmy w roku 2023, to 6 lat lekko licząc daje nam rok 2029. Dziura w energetyce cały czas istnieje, nie jest zlikwidowana.

Pani minister, proszę także nam powiedzieć, w jaki sposób chcecie przekonywać… Ja rozumiem – konsultacje. One są niezbędne, stanowią podstawę każdego procesu inwestycyjnego również na przykład w energetyce atomowej, ale w energetyce atomowej macie przygotowany cały program, chociaż przygotowany to może za duże słowo, ale przynajmniej jest myślenie o tym, żeby przekonywać społeczeństwo do tego, że atom jest wartością i trzeba mówić o nim językiem korzyści. Nie widzę jednak żadnego rządowego programu, który działałby na rzecz energetyki wiatrowej, proinwestycyjnego programu, dzięki któremu mieszkańcy zobaczyliby język korzyści, a te korzyści niewątpliwie są.

Gdybyśmy w tej chwili mieli więcej energii z wiatru, a mniej z węgla, to energia elektryczna byłaby zdecydowanie tańsza niż jest. Nie mielibyśmy kryzysu 2022 r. związanego z brakiem węgla na poziomie tylu milionów ton, 9–10 mln ton. W związku z tym dobrze byłoby, żebyście państwo stanęli w prawdzie i zaczęli przekonywać mieszkańców Polski do tego, że uruchomienie energetyki wiatrowej niesie dla nich konkretne korzyści. Są to także korzyści dla tych mieszkańców, którzy zdecydują się, żeby w ich miejscowości została posadowiona taka elektrownia. Państwo mówicie, że zostanie wprowadzona poprawka odnośnie do prosumenta wirtualnego, a przecież wiemy, że prosument wirtualny, jako taki, jeszcze w systemie prawnym nie funkcjonuje. On ruszy dopiero wtedy, kiedy zostanie zbudowany Centralny Rejestr Energetyczny, powiedzmy, że to będzie rok 2024 lub 2025. Wy teraz mówicie, że prosument

wirtualny…, że to będzie nie mniej niż 10% mocy na rzecz społeczności lokalnej. Z czego wynika to stwierdzenie „nie mniej niż”? Mnie niepokoi to „nie mniej niż”, bo ono może sprawić, że jeśli nie będzie zrealizowanych tych 10%, to okaże się, że ta cała inwestycja jest nieskuteczna i tak naprawdę nie ma prawa zaistnieć.

Proszę także powiedzieć, czy w „Polityce energetycznej do 2040 r.”, którą podobno rząd w tej chwili przygotowuje, zobaczymy wreszcie ostateczna wersje miksu? Jeśli bowiem mamy rozmawiać o wietrze, mamy rozmawiać o wietrze na lądzie i *offshorze*, to ja chciałbym zobaczyć ten finalny miks, żebyśmy decyzje podejmowali świadomie. W tym miksie powinniśmy zobaczyć, że faktycznie załatwiamy problem niedoboru mocy poprzez tyle a tyle na lądzie i poprzez tyle a tyle na morzu oraz poprzez inne źródła. Do tej pory tego jednak nie widzimy.

Jeśli teraz powstanie „Polityka energetyczna”, jeśli państwo przyniesiecie ją do Sejmu, to jak się będzie miało do rzeczywistości to, że na przykład zapiszecie, iż w 2030 r. jest 30 GW? Jak my dojdziemy do tych 30 GW w świetle rozpatrywanej ustawy, w świetle tych lat, o których mówiłem? To się staje po prostu bardzo wątpliwe i zaczynam podejrzewać, że ta ustawa nie jest regulacją, która ma doprowadzić do odblokowania wiatrowej energetyki lądowej, tylko ma załatwić jeden konkretny polityczny problem – problem uruchomienia Krajowego Planu Odbudowy. To nawet byłoby jeszcze całkiem dobre, gdybyśmy przy okazji widzieli za tym konsekwencję rządu, który przedstawia nam rzeczywistą, prawdziwą strategię inwestycji w energetyce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję panu posłowi, ale wydaje mi się, że chyba pan zapomniał, że na każdym posiedzeniu naszej Komisji rozmawiamy o problemach polskiej energetyki. Powiedziałbym, że czynimy to permanentnie, ale oczywiście pan poseł nie musi być zadowolony z przebiegu tych dyskusji, ponieważ przypominamy w nich, jak doprowadziliście w czasie waszych rządów do sytuacji, w której rzeczywiście musimy dziś importować węgiel.

W tej chwili głos ma pani poseł Urszula Zielińska. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, szanowna pani minister, mam wrażenie, że dziś większość z nas chce osiągnąć podobny cel. Chyba w znakomitej większości jesteśmy za tym, żeby przyjąć główne założenia zawarte w tych wszystkich ustawach, które są dosyć mocno zbieżne. Chcę bardzo mocno podkreślić, że dzisiaj więcej nas łączy w tej sali niż dzieli. Chciałabym jednak zwrócić również uwagę, że dzisiejsza dyskusja jest dyskusją o czymś więcej niż tylko dyskusją o jednej technologii, o wiatrakach na lądzie, ponieważ to jest także dyskusja o kierunku, który zdecydowaliśmy się obrać i w którym mamy szansę znacznie przyspieszyć. Na tym posiedzeniu decydujemy bowiem, czy cena energii w Polsce w końcu zostanie ustabilizowana, a wręcz może nawet obniżona, czy dalej będzie skokowo rosła, tak jak obserwowaliśmy to przynajmniej w ciągu ostatnich dwóch lat. Energia wiatrowa w Europie jest dziś nawet pięciokrotnie tańsza od energii ze źródeł konwencjonalnych, z węgla i gazu.

Z ciekawego, świeżego raportu Instrat-u wiemy, że w Polsce w najbliższych latach, jeżeli będziemy realizować „Politykę energetyczną Polski 2040 r.”, czyli bardzo powolne odchodzenie od energii z węgla i gazu, które jest założone w tym dokumencie, to koszt wytwarzania energii wzrośnie o dalszych 61%, a być może nawet o więcej, jeżeli dojdą do tego jeszcze jakieś dodatkowe czynniki zewnętrzne, takie z jakimi mamy choćby obecnie do czynienia za naszą wschodnią granicą.

Chcę państwu przypomnieć, że dzisiaj mamy szanse zdecydować o tym, także o tempie tych zmian, czy na przyszły sezon grzewczy będziemy potrzebowali kolejnych 200 mld zł z przeznaczeniem na interwencje w ceny na rynku energii. Tylko od stycznia do grudnia zeszłego roku koszt wszystkich tzw. ustaw interwencyjnych wyniósł 200 mld zł. Dzisiaj decydujemy o tym, czy taką samą kwotę będziemy musieli wydać wraz z rozpoczęciem kolejnego sezonu grzewczego. Mam nadzieję, że zdecydujemy na nie, tzn. że chcemy postawić na polskie, nie kolumbijskie czy urugwajskie źródła energii, tylko na polskie źródła z polskiego wiatru, że dogonimy Europę w inwestycjach wiatrowych, że nie będziemy importować tańszej energii od sąsiadów z Niemiec, ponieważ oni

posiadają więcej zielonej energii, w tym wiatrowej, a my ją permanentnie importujemy. Rocznie, średnio, importujemy tę energię netto głównie z Niemiec. Pytanie brzmi, czy będziemy mieli wreszcie tę energię naszą, własną?

Mam tutaj kilka obaw, którymi chciałabym się z państwem podzielić, zwłaszcza z przedstawicielami Ministerstwa Klimatu. Założenia przyjęte w omawianych ustawach są wciąż dość zachowawcze. Opinie są różne, czy te ustawy uruchomią, uwolnią 7% powierzchni kraju czy 20–25% tej powierzchni pod inwestycje wiatrowe, ale to wciąż jest bardzo niewiele, to tylko mały krok we właściwym kierunku. Dziś tej czystej, odnawialnej energii generujemy w końcowym zużyciu ok. 17%, jeśli doliczymy do tego spalanie drewna. Samej czystej energii z wiatru i słońca jest jakieś 11–12% rocznie. Pani minister, do końca 2025 r. sami zapisaliśmy w strategii Krajowego Planu Energii i Klimatu, że to będzie 23%, a Unia Europejka poprosiła nas o 25%. To jest wciąż bardzo duża różnica. Musimy wykonać ogromny skok i powinniśmy go zrobić w naszym najlepszym interesie, w ciągu zaledwie 2 lat.

Zwracam uwagę, że to, nad czym dziś debatujemy, to zaledwie pierwszy mały krok we właściwym kierunku, natomiast my powinniśmy już myśleć o kolejnych krokach i o przyspieszeniu tempa. Apeluję i proszę Ministerstwo Klimatu o to, żebyście państwo pomogli edukować społeczeństwo i uspokajać je odnośnie do tej technologii, ponieważ ona w Polsce wciąż jest technologią nową i dlatego mieszkańcy naszych wsi i miast mają prawo do różnych obaw. Wysyłaliście państwo książki o energetyce jądrowej do biur poselskich, dostałam ich bodajże pięć, a więc wyślijcie chociaż jedną na temat energetyki wiatrowej. Może to być na przykład doskonałe opracowanie Polskiej Akademii Nauk, które obala te wszystkie mity, o których opowiada posłanka Zalewska, że wiatraki spadają na głowy itd. To opracowanie wszystko wyjaśnia, uspokaja, i udowadnia, że hałas wiatraka z odległości 500 m jest taki sam jak hałas liści, wiatru czy lodówki w gospodarstwie domowym.

Bardzo apeluję do przedstawicieli ministerstwa – pomóżcie państwo we wdrożeniu tego kierunku myślenia i działania edukując i uspokajając społeczeństwo. Apeluję także do państwa o nieopóźnianie tej ustawy, o niezgłaszanie rządowych autopoprawek, które dodatkowo utrudnią inwestycje. pierwsze inwestycje z tej ustawy, jeżeli przyjmiemy ją w tym roku, zaczną się pojawiać najwcześniej dopiero za 3 lata, a przed chwila mówiłam o tym, jaką pracę mamy do wykonania, jeżeli realnie chcemy obniżyć i ustabilizować ceny energii, jeżeli realnie nie chcemy zaciągać kolejnego kredytu w wysokości 200 mld zł rocznie na utrzymanie cen energii na zbliżonym poziomie do obecnego w kolejnym sezonie grzewczym. Bardzo o to do państwa apeluję i raz jeszcze podkreślam, że więcej nas dzisiaj na tej sali łączy niż dzieli i dlatego przyjmijmy jak najlepsze rozwiązania zawarte w projektach tych ustaw. Zróbmy to jak najszybciej, najlepiej jeszcze w lutym i po prostu idźmy dalej, szukajmy jak można jeszcze bardziej przyspieszyć rozwój energetyki odnawialnej, czyli najtańszej, najczystszej, najbardziej przyjaznej dla człowieka i klimatu w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pani poseł Anita Sowińska.

Poseł Anita Sowińska (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję za udzielenie głosu, panie przewodniczący. Bardzo uważnie wysłuchałam wystąpienia pani minister i taki pierwszy wniosek mi się nasuwa, że chyba pani minister jest najdroższą w historii, ponieważ według raportu Fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi, w każdym roku tracimy miliardy złotych ze względu na opóźnienie w zniesieniu zasady 10H. Przewidywany skumulowany koszt w latach 2026–2030 wyniesie jeszcze 7 mld zł. Pokazuje to skalę niedbalstwa i efekty wspomnianego opóźnienia.

Chciałabym konkretnie odnieść się do wypowiedzi pani minister, szkoda, że wyszła na chwilę, ale mam nadzieję, że moje pytanie zostanie jej przekazane. Pani minister mówiła m.in. o prosumencie wirtualnym. Uważam, że kluczową kwestią jest to, aby ten zapis został dobrze sformułowany, ponieważ od tego, w jaki sposób zaangażujemy społeczność lokalną w budowę wiatraków i korzystanie z wytworzonej energii, będzie miało zasadnicze znaczenie dla sukcesu całego projektu. W tym kontekście pani minister

mówiła o wirtualnym prosumencie, natomiast moim zdaniem te zapisy są dość rozczarowujące, a poza tym przede wszystkim nie znalazłam ich w ustawie z lipca 2022 r., ale dopiero w autopoprawce.

Po pierwsze, jest w nich zapisane, że wytwórca energii ma obowiązek wydzielenia ok. 10% mocy zainstalowanej, ale jest także zawarte pewne ograniczenie, tzn. że każdy mieszkaniec danej gminy może zakupić do 2 kW na każdy punkt odbioru, a więc jak rozumiem są to 2 kW na domostwo. Brakuje mi zapisów dotyczących rozliczania energii. Dlaczego w ustawie nie ma przepisu umożliwiającego lokalnej społeczności decydowanie o tym, jaka będzie cena energii? Dlaczego mieszkańcy tych gmin nie mogą kupować energii taniej? Moje pytanie jest następujące: po pierwsze, dlaczego nie ma zapisów dotyczących cen energii, a po drugie, dlaczego przyjęto ograniczenie do 2 kW i generalnie tylko do 10% zainstalowanej mocy? Moim zdaniem to nadal jest utrzymywanie energetycznego monopolu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, teraz pan poseł Maciej Konieczny. Proszę, panie pośle.

Poseł Maciej Konieczny (Lewica):

Przyznam, że mocno zdziwiła mnie wypowiedź ministra Tchórzewskiego, który opowiadał o rozwoju w Polsce polskich odnawialnych źródeł energii jako o czymś, co robimy dlatego, że nam tak każe Europa, że Europa mówi nam, żebyśmy postawili tyle i tyle wiatraków, tyle i tyle odnawialnych źródeł energii, a jak już zrobimy co nam każe Europa, to już więcej nic nie musimy robić. W wypowiedzi pana ministra natomiast w ogóle nie pojawiła się taka idea, że budowa bezpiecznych, tanich źródeł energii, dzięki którym Polska zyska niezależność, dzięki którym Polacy zapłacą niższe rachunki za energię, to jest coś, co robimy sami dla siebie. W przypadku wiatraków zaniechanie, wieloletnia uparta blokada rozwoju elektrowni wiatrowych na lądzie to jest coś, co szkodzi Polsce i Polakom, to jest coś co sprawia, że nasze rachunki są wyższe niż mogłyby być, coś co sprawia, że w momencie kryzysu byliśmy bardziej zależni od Rosji niż powinniśmy.

W pełni zgadzam się, że Polska potrzebuje rozwijać energetykę jądrową, ale na efekty tych działań przyjdzie nam jeszcze poczekać wiele lat. Budowa farm wiatrowych na Bałtyku też jest oczywiście potrzebna. To jest bardziej efektywne źródło niż wiatraki na lądzie, ale to są skomplikowane inwestycje, które trudno skalować i których efekty przyjdą dopiero po latach. To co moglibyśmy zrobić teraz, a co właściwie powinno się dziać już od wielu lat, to rozwój wiatraków na lądzie, a jednak przez te wszystkie lata Prawo i Sprawiedliwość z niezrozumiałych względów całkowicie blokowało tę część polskiej energetyki. Kiedy słucham premiera Morawieckiego, który mówi, że w Polsce mamy najbardziej restrykcyjne prawo w zakresie rozwoju energii wiatrowej na lądzie, to ja mu oczywiście wierzę, ale przez te wszystkie lata w łonie rządzącego obozu funkcjonuje tak naprawdę niewielka garstka sabotażystów, która nie pozwala na odblokowanie tej energii. Kiedy słucham tych tłumaczeń, często nierozsądnych i nic niewnoszących, na temat tego, dlaczego nie ma jeszcze liberalizacji w tym zakresie – te tłumaczenia płyną ze strony większości obozu rządzącego – to państwu nawet trochę współczuję, ponieważ ja wiem, że wy wiecie, iż nie ma żadnych racjonalnych powodów, aby od lat energia odnawialna z wiatru nie mogła rozwijać się w Polsce na lądzie. Wiem, że wy doskonale wiecie, że to co opowiadacie to jakieś bzdurne i nic niewnoszące uzasadnienia, ale jesteście trzymani w garści przez grupkę szantażystów, którzy nie pozwalają na odblokowanie zasady 10H.

Chcę również państwu powiedzieć, w duchu wypowiedzi posłanki Zielińskiej, że ogromna większość posłów i posłanek zgadza się co do tego, że czas najwyższy odblokować energetykę wiatrową na lądzie. Jestem przekonany, że zgadza się z tym także ogromna większość posłów i posłanek obozu rządzącego, więc w końcu to zróbmy.

A teraz moje pytanie do pani minister Moskwy. Czy możemy się spodziewać jakichś przykrych niespodzianek podczas procedowania nad tą ustawą? Projekt rządowy nie jest idealny, ale w tym momencie on znacząco poprawia sytuację. Zasada, że 10H można znieść, jeżeli będzie taka wola lokalnej społeczności i że można ograniczyć odległość do 500 m, to jest coś co wprawdzie nas nie satysfakcjonuje w pełni, bo chcieliby-

śmy odejść od zasady 10H zgodnie z projektem Lewicy, ale w każdym razie to jest coś, co naprawdę poprawiłoby sytuację.

Stąd moje pytanie do pani minister: czy mamy szansę możliwie szybko wyjść z Sejmu z takim rozwiązaniem, żeby to było obowiązujące prawo, czy też możemy spodziewać się raczej przykrych niespodzianek i zgniłych kompromisów, jakichś wytrychów, które spowodują, że jakaś liberalizacja wprawdzie będzie, ale nie będzie ona wystarczająca? Mam nadzieję, że tak się nie stanie i że wszyscy rozumiemy, iż robimy to dla siebie. Ważne jest, aby odblokować środki z KPO, ważne jest, aby realizować europejskie plany związane z ochroną klimatu, bo ważna jest walka ze zmianami klimatu, ale powtarzam – robimy to dla siebie i warto, abyśmy z tego posiedzenia Sejmu wyszli z takim rozwiązaniem, które pozwoli w końcu odblokować budowę wiatraków na lądzie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pani poseł Monika Falej, proszę uprzejmie.

Poseł Monika Falej (Lewica):

Szanowne koleżanki i koledzy z obydwu Komisji, mam taką smutną refleksję, że od 2016 r. Prawo i Sprawiedliwość walczy z wiatrakami i od lat stosujecie państwo polityczną blokadę dla powstawania w Polsce nowych elektrowni wiatrowych. Bardzo długo czekamy na zmianę polityki rządu wobec odnawialnych źródeł energii, na to, kiedy naprawdę skończycie tę walkę z wiatrakami i zaczniecie uwalniać energetykę wiatrową, bo to jest zasadnicze pytanie. To naprawdę trwa już bardzo długo, a dziś mamy doskonałą szansę, aby wspólnie zakończyć, że tak się wyrażę, ten smutny fragment polskiej polityki energetycznej. Zresztą to nawet jest trudno nazwać polityką energetyczną, bo ja tutaj nie widzę żadnej polityki, tylko cały czas rozgrywanie jakichś kwestii zamiast realizowanie konkretnego celu, który mamy osiągnąć.

Odblokowanie energii z wiatru, podobnie jak przywrócenie praworządności w Sądzie Najwyższym, to są kamienie milowe na drodze do odblokowanie miliardów z Krajowego Planu Odbudowy. Naprawdę mam nadzieję, że państwo ten krok uczynicie, że faktycznie udźwigniecie wspomniany kamień milowy i będzie realna szansa na to, aby go wypełnić. Transformacja energetyczna to jest szansa dla Polski, ale również, a może przede wszystkim jest to szansa na niższe rachunki za energię dla Polek i Polaków, bo to właśnie o to chodzi, aby te rachunki były niższe, a nie żebyście państwo zajmowali się sami sobą w swojej zjednoczonej czy też niezjednoczonej prawicy.

W związku z tym mam bardzo konkretne pytanie: czy państwo poprzecie projekt Lewicy, który zakłada zniesienie zasady 10H, jak również konsultacje społeczne, które są bardzo potrzebne, żeby nie tworzyć konfliktów, tylko żeby je rozwiązywać zgodnie z wolą mieszkańców danego samorządu? Czy dacie państwo realną szansę na rozwój energetyki wiatrowej, a co za tym idzie, czy stworzycie szansę, aby ludzie dostawali niższe rachunki, bo to oni są tutaj najważniejsi? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję. Teraz pani poseł Beata Maciejewska, bardzo proszę.

Poseł Beata Maciejewska (Lewica):

Do tej dyskusji chciałabym dodać jeszcze jedną rzecz, a mianowicie to, że zablokowanie energetyki wiatrowej na lądzie spowodowało, że trzeba było zrezygnować z opłat, jakie inwestorzy wnosili na rzecz społeczności lokalnych. Te opłaty po prostu przestały płynąć. Na przykład gmina Stary Targ u nas na Pomorzu ma na swoim terenie kilkanaście turbin wiatrowych i z opłat, moim zdaniem, otrzymywała ok. miliona złotych rocznie. Oprócz tego w planach było jeszcze kilkanaście farm wiatrowych, które miały stanąć na jej terenie, ale to się nie wydarzyło, dlatego że zostały one zablokowane przez pisowską ustawę. To wszystko złożyło się na sytuację, w której tego rodzaju gminy, którym często brakuje środków na podstawowe rzeczy: na szkoły, drogi, inwestycje lokalne, najczęściej to są gminy wiejskie, biedniejsze i z mniejszymi dochodami, te gminy zostały pozbawione przez PiS dodatkowego dochodu. Tego dochodu w praktyce pozbawieni zostali ludzie mieszkający w tych małych miejscowościach, a jednocześnie PiS tworzył synekury dla prezesów i ludzi zatrudnianych w spółkach Skarbu Państwa.

Z punktu widzenia rozwoju społeczności lokalnej, z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju, który jest zapisany w polskiej konstytucji i z punktu widzenia dobra ludzi energetyka wiatrowa powinna jak najszybciej zostać odblokowana. Zresztą ona w ogóle nie powinna być blokowana, gdyż blokowanie jednej z najszybciej rozwijających się gałęzi przemysłu nie jest wyjściem. Nie mówimy oczywiście, że wcześniej wszystko było w najlepszym porządku, bo tak nie było. W inwestowaniu były wady, ale PiS zastosował metodę, która zarówno pozbawiła samorządy pieniędzy, jak i skazała na bankructwo rozwijający się przemysł. To jest bardzo poważny zarzut wobec tego rządu, jeden z wielu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Michał Krawczyk, proszę bardzo.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Szanowni państwo, o tym, że projekty składane przez opozycję trafiają głęboko do sejmowej szafy, już wiemy. Przedmówcy prezentujący kilka projektów ustaw wskazywali na to, ile lat przeleżały one w sejmowej zamrażarce, natomiast ja mam pytanie do pani minister Moskwy. Jakie znaczenie mają dla pani dwa słowa: pilny i istotny? Chciałbym, żeby pani precyzyjnie mi odpowiedziała, co rozumie poprzez słowa pilny i istotny? Czytam bowiem uzasadnienie do projektu ustawy, który pani zaprezentowała i w trzecim akapicie znajduje się informacja, że regulacja ma charakter pilny i istotny, ponieważ m. in. – uwaga – wpłynie na tworzenie nowych miejsc pracy, na zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego Polski i na obniżenie cen energii. Z tym się zgadzam, ale projekt wpłynął do Sejmu nie wczoraj ani nie przed tygodniem, tylko 6 miesięcy temu. Przed 6 miesiącami złożyliście państwo w Sejmie projekt ustawy, który jak napisał pan premier, ma charakter pilny i istotny, wpłynie na tworzenie miejsc pracy, poprawę bezpieczeństwa energetycznego Polski i obniżkę cen energii w Polsce. Tymczasem przez 6 miesięcy ten projekt nie trafiał pod obrady Sejmu. Dlatego chciałbym się dowiedzieć od pani minister, jakie kroki pani podjęła przez tych 6 miesięcy, żeby Sejm tym projektem się zajął i dlaczego podjęte przez panią kroki okazały się tak bardzo nieskuteczne? Co znaczy dla pani słowo „pilny" i co znaczy słowo „istotny"? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, teraz pan poseł Ryszard Wilczyński.

Poseł Ryszard Wilczyński (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chcę zapytać panią minister o treść art. 4c, w którym jest mowa, że nie wolno stawiać elektrowni wiatrowych na obszarach parków narodowych, rezerwatów, parków krajobrazowych i obszarach Natura 2000. Jednocześnie w ust. 2 są wymienione odległości, czyli 10H w stosunku do granicy parku narodowego i 500 m w stosunku do rezerwatu przyrody, nie wymienia się jednak obszarów parków krajobrazowych i obszarów Natura 2000. Czy należy zatem rozumieć, że postawienie elektrowni wiatrowej w granicach obszaru Natura 2000 i parku krajobrazowego jest możliwe? To jest pierwsze pytanie, bo tutaj tych odległości podanych nie ma.

Drugie pytanie jest takie – czy resort przeprowadził symulację, jaka powierzchnia kraju byłaby dostępna pod lokalizację farm wiatrowych po przyjęciu regulacji zgodnej z przedłożonym projektem rządowym? Wiemy, że wyliczono, iż po zmianach z 2016 r. to były zaledwie 3‰ powierzchni kraju. Jaka powierzchnia teraz byłaby dostępna? Na jaką liczbę instalacji wiatrowych to mogłoby wystarczyć?

I kolejne pytanie, już ostatnie. Myślę, że pani minister, zajmująca się również klimatem i wyczulona na kwestię ochrony środowiska, odpowie mi na to pytanie. Jaki procent powierzchni kraju jest wyłączony z lokalizacji farm wiatrowych w związku z różnymi formami ochrony przyrody?

I jeszcze jedno pytanie, przepraszam bardzo, czy pani zdaniem będzie można stawiać wiatraki w obszarach leśnych, czy też nie? Czy są jakieś regulacje, które o tym rozstrzygają, że na przykład tylko tereny rolne są właściwe dla lokalizacji farm wiatrowych, czy tereny leśne też? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, to rzeczywiście były konkretne pytania. Teraz pan poseł Paweł Poncyljusz, bardzo proszę.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

Cieszę się, że rząd Prawa i Sprawiedliwości oraz całe środowisko PiS-u wraca na dobrą stronę mocy i zaczyna poważnie traktować energetykę wiatrową. Mam świadomość, że prawdopodobnie nie byłoby tak dobrze, gdyby nie presja Komisji Europejskiej i warunek kamienia milowego potrzebny do uruchomienia Krajowego Planu Odbudowy. Mam także świadomość, że w środowisku rządzących przez lata przewijały się różne osoby, które głosiły opinii publicznej dobrą nowinę. Tak było w lipcu 2020 r., kiedy pani minister, wicepremier Emilewicz zapowiedziała, że tzw. ustawa 10H trafi do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów i mówiła, że resort rozwoju zakończył już wewnętrzne prace i tylko czeka na jedną ekspertyzę dotyczącą oddziaływania środowiskowego. Potem był pan premier Gowin, który w lutym 2021 r. zapowiadał, że tylko tygodnie dzielą go od wpisania tej ustawy do planu pracy Rady Ministrów, a konsultacje potrwają jeszcze zaledwie 3 tygodnie. Przypominam, wtedy był luty 2021 r., a w czerwcu tego samego roku, 2021, pani minister Kornecka zapowiadała, że ustawa 10H trafi do Sejmu we wrześniu lub październiku 2021 r. Dzisiaj spotykamy się w roku 2023 i mówimy o tym, że coś jest rewelacją…

Przecież tak naprawdę państwo chcecie dzisiaj poprawiać to, co zostało zepsute w 2016 r. Powiem więcej – już wtedy w trakcie prac komisji pojawiały się głosy ekspertów, że po pierwsze, tamte rozwiązania całkowicie zablokują budowę farm wiatrowych w Polsce. Eksperci ponadto sugerowali, że jeśli są argumenty przeciwko agresywnemu stawianiu wiatraków, praktycznie pod oknami czyjegoś domu w każdej wsi, to można po prostu obowiązujące rozwiązania trochę poprawić i państwo dzisiaj przychodzicie właśnie z tymi rozwiązaniami, które były zgłaszane 6 lat temu. Odbyliście daleką drogę i tak naprawdę tylko presja Komisji Europejskiej oraz nadzieja na wypłatę pieniędzy z KPO skłania was do tego, aby po tych 6 latach, po tej całej rewolucji wrócić do rozwiązań, które były wtedy sugerowane.

Według Fundacji Instrat Polacy w najbliższych latach stracą 6–7 mld zł rocznie. Tyle rocznie jako użytkownicy zapłacimy więcej za prąd tylko dlatego, że ta ustawa nie została zmieniona. Państwo chwalicie się tym, jak wzrosły moce instalacji farm wiatrowych w Polsce, ale program polega na tym, że od 2016 r., odkąd przejęliście władzę, tak naprawdę dokonaliście zmiany przepisów i wszystkie przyrosty w postaci instalacji wiatrowych w Polsce zawdzięczacie przepisom, które obowiązywały do momentu, kiedy wy je zmieniliście. Wypinacie pierś do orderów za cudze zasługi, bo to, że w ostatnich latach w ogóle jakieś wiatraki powstawały i były oddawane do użytku, działo się wbrew przepisom, które wprowadziliście w 2016 r. To jest dziwne.

I ostatnie rzecz oraz pytanie do pani minister. To, o czym mówiła pani poseł Zielińska, że jesteśmy świadkami, iż dopiero zawracacie z tego szaleństwa, które uruchomiliście w 2016 r., to jedno, ale Komisja Europejska i Unia Europejska o tych sprawach rozmawiają dzisiaj już w ogóle na innym poziomie. Dlatego chcę zadać to pytanie. Komisja Europejska obecnie sama definiuje, że nie ma takiego drugiego kraju, który posiadałby takie restrykcyjne przepisy wymierzone w budowę wiatraków, a mimo to tempo przyrastania farm wiatrowych w Europie nie jest satysfakcjonujące. Unia Europejska mówi, że trzeba je przyspieszyć, że trzeba odbiurokratyzować procedury wydawania pozwoleń na budowę instalacji i w związku z tym chcę zapytać, czy państwo w waszym projekcie, a jeżeli nie w tym, to może w jakiś innym w najbliższych tygodniach, macie zamiar podążać za dyskusją, która dziś w Europie jest już dużo dalej niż to, o czym my dzisiaj dyskutujemy? My na razie dyskutujemy o tym, czy coś jest czarne czy białe, a Unia dyskutuje o tym, że ta biel ma być jeszcze bielsza.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Piotr Król.

Poseł Piotr Król (PiS):

Z dużą uwagą wysłuchałem tych wielu wypowiedzi i zastanawiam się, z jakim prostym przykładem wyjść w tym momencie do państwa, bo być może kiedyś ktoś będzie tego słuchał i jak sobie uświadomi, w jakiej atmosferze przystępowaliśmy do pracy nad tym projektem, to pomyśli, że znacząca część sali utraciła…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bywało gorzej, panie pośle.

Poseł Piotr Król (PiS):

Ja to wiem, Marku, ale wybacz, powiem to choćby tylko sobie a muzom, jednak głęboko wierzę, że chociaż kilka osób zrozumie moją intencję. Tak jak wszyscy tu siedzimy, każdy chyba posiada taki przedmiot, którym jest lodówka. Z części głosów, których wysłuchaliśmy, wynika tak naprawdę, że jest bez znaczenia, czy lodówka otrzymuje prąd przez 20 godzin, 21 a może 12, że właściwie najbardziej istotne jest to, jaką ktoś ma moc w gniazdku. Do tego próbuje się nas tutaj przekonać. Jeżeli komuś nie odpowiada taki prosty przykład, to zachęcam do tego, żeby wejść na stronę Urzędu Regulacji Energetyki. Pan minister Tchórzewski próbował to przedstawiać na twardych danych, ale sądząc po głosie jednego z posłów Lewicy kompletnie to do niego nie dotarło, więc może podejmiemy jeszcze raz jakąś próbę.

O co tak naprawdę chodzi w nowoczesnej energetyce? Chodzi o jedno magiczne zaklęcie zwane dyspozycyjnością, czyli krótko mówiąc, żeby wspomniana lodówka miała prąd 24 godziny na dobę bez względu na to, czy państwo mieszkacie w Zakopanem, czy w Sopocie. Mam nadzieję, że co do tego się zgadzamy, więc w takim razie sprawdźmy, co mówi Urząd Regulacji Energetyki o zmianach, które zachodzą w energetyce i jaka jest ta wspomniana wyżej dyspozycyjność. Nawet jeśli mówię sobie a muzom, to uważam, że ten głos powinien wybrzmieć.

Przykładowo, aby precyzyjnie określić, tutaj cytuję stronę Urzędu Regulacji Energetyki, jakie inwestycje w nowe moce w poszczególnych technologiach wytwórczych przekładają się na stabilność działania Krajowego Systemu Energoelektrycznego należy zastosować określony przez Ministra Klimatu korekcyjny współczynnik dyspozycyjności, który pokazuje dyspozycyjność źródeł w zależności od zastosowanej technologii. I tak na przykład wynosi on 2% w przypadku elektrowni słonecznych, 14% dla lądowych turbin wiatrowych i ponad 99% dla wodnych elektrowni szczytowo-pompowych. Drugie zdanie, w mojej ocenie niezwykle istotne, jest następujące: „Z analizy URE wynika, że w 2034 r. potencjał wytwórczy badanych podmiotów będzie mniejszy o 11% w stosunku do roku 2020, przy czym kluczowy jest fakt, że wytwórcy energii elektrycznej zaplanowali zwiększenie udziału źródeł niesterowalnych przy jednoczesnym zmniejszeniu źródeł sterowalnych i wysoko dyspozycyjnych".

Tym z państwa, którzy podnoszą te argumenty, mówiąc na przykład o naszym sąsiedzie, o Niemcach, którzy rzeczywiście farmy wiatrowe mają o wiele mocniej rozwinięte, chcę powiedzieć, że koledzy sprawdzili to na gorąco, dzisiaj jest to możliwe *online*, państwa też do tego namawiam, zwłaszcza gorących zwolenników farm wiatrowych. Otóż 70% swojego prądu Niemcy produkują dzisiaj z węgla i gazu. Nie chciałbym być złośliwy, ale gdybyśmy stosowali te rozwiązania, do których państwo nas namawiacie, teraz siedzielibyśmy przy świeczkach i mikrofony pewnie też by nie działały.

Powiedzmy sobie szczerze, o co tak naprawdę chodzi w tym całym dociskaniu Polski, żeby dokonała liberalizacji. W naszym kraju mamy taką instytucję, która się nazywa Urząd Dozoru Technicznego. Chciałbym niektórym z państwa przypomnieć, czym się zajmuje UDT. Krótko mówiąc, jego rola polega na tym, że jeśli każdy z nas albo z naszych dzieci, albo ktokolwiek kto przyjedzie z jakiegokolwiek innego kraju do Polski i będzie korzystał z różnego rodzaju urządzeń, ma mieć pewność, że jest bezpieczny. Czym się na przykład zajmuje Urząd Dozoru Technicznego, bo przecież nie każdy musi to wiedzieć? Jakiego rodzaju są to urządzenia? To są dźwigi, suwnice, układnice magazynowe, podesty ruchome, wyciągi towarowe, przenośnik osobowy, dźwig przemysłowy, krótko mówiąc, jak państwo wyjdziecie z tego budynku i przejedziecie się windą, to taką windę certyfikował UDT. Jednak jakoś tak dziwnie się składa, i w tym miejscu chciałem zapytać

o to autorów przedstawianych projektów ustaw, czy ktokolwiek z państwa, chociażby tylko w jednym projekcie, przewidział nadzór Urzędu Dozoru Technicznego nad tymi wiatrakami?

Teraz zadajmy sobie kolejne pytanie, jacy są główni, dominujący producenci tych urządzeń w Europie? Jeden dominujący podmiot jest niemiecki, a drugi duński.

Poseł Paweł Poncyljusz (KO):

A kto produkuje turbiny węglowe?

Poseł Piotr Król (PiS):

Mówiłem o producentach europejskich. Jeśli chodzi o producentów światowych, to są jeszcze dwa inne duże podmioty. Przez dyskusję przeszła wielka fala troski o klimat, słychać było po prostu mega troskę, ale jak się zapytamy, czy te urządzenia będą nadzorowane przez polską instytucję, która zajmuje się niekiedy nawet bardzo drobnymi urządzeniami, to wtedy zalega martwa cisza. Jeżeli taki jest warunek i dociska się nas, abyśmy dokonali liberalizacji przepisów, to może faktycznie spróbujemy jej dokonać, ale co stoi na przeszkodzie, aby ci, którzy będą mieli… Najłatwiej jest oczywiście decydować o tym, co będzie w czyimś ogródku, ale może jednak warto jest wykorzystać okazję do tego, aby te urządzenia były nadzorowane przez UDT, tak jak to jest w przypadku szeregu innych urządzeń, które wymieniłem, żebyśmy mogli powiedzieć Polakom… ponieważ tutaj padały na przykład apele, żebyśmy rozsyłali książki po biurach poselskich itd., a tymczasem jednym prostym ruchem możemy zagwarantować, a przynajmniej zwiększyć prawdopodobieństwo, że pracujące turbiny będą znacząco bezpieczniejsze dla ludzi i otoczenia.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to jeszcze ostatnie zdanie. Zapisałem się do Porozumienia Centrum, kiedy miałem 18 lat, więc pozwolę sobie na stwierdzenie, że wydaje mi się, iż jestem dość reprezentatywny dla swojego środowiska politycznego. Dlatego bardzo prosiłbym pana posła z Lewicy, którego nazwiska nie wymienię z chrześcijańskiej miłości, żeby nie używał wobec mojego środowiska określeń „szantażyści" i „sabotażyści". A jeżeli chodzi o pana odniesienie się do tego, co przedstawił pan minister Tchórzewski, to mówię to z pełną świadomością, że gdyby nie pan minister Tchórzewski, to dzisiaj bez wątpienia siedziałby pan przy świeczkach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, pani pośle. O głos ponownie poprosiła pani Małgorzata Chmiel. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Chmiel (KO) – spoza składu Komisji:

Chciałam zapytać panią minister o następującą rzecz – mieszkaniec gminy, który zawarł umowę i pokrył koszty objęcia udziału w mocy zainstalowanej elektrowni wiatrowej uzyskuje status prosumenta wirtualnego na okres kolejnych 15 lat od dnia wytworzenia w elektrowni wiatrowej energii elektrycznej po raz pierwszy. Moje pytanie brzmi: dlaczego 15 lat? To jest mało atrakcyjny termin. Skąd to wynika? Dlaczego to ma nie być dłuższy czas? W końcu to jest przecież taka inwestycja, która – jak się wydaje – jest inwestycją na wiele lat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję pani poseł za zabranie głosu i za zwięzłość wypowiedzi. Pan poseł Dariusz Wieczorek, proszę bardzo.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Panie przewodniczący, pani minister, przysłuchuję się tej dyskusji i chcę tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz, a mianowicie, że rozmawiamy o czymś, co – jak to mówią Czesi – *se ne vrati*. W 2016 r., kiedy podejmowaliście decyzję jako Zjednoczona Prawica, pisaliście w ocenie skutków regulacji, że ustawa 10H miała na celu uregulowanie kwestii związanych z przygotowaniem i realizacją inwestycji w lądową energetykę wiatrową, była słusznym i uzasadnionym krokiem na rzecz zapewnienia systemowej ochrony prawnej mieszkańcom terenów, w pobliżu których są tego typu obiekty oraz była uzasadniona potrzebą uspokojenia reakcji społecznych. Mówmy sobie prawdę, proszę państwa. Nie wracając do historii, zaraz będę miał konkretne pytania, ale apeluję – mówmy sobie prawdę.

W 2016 r. przestawiliście państwo polską politykę energetyczną na węgiel, bo uznaliście, że trzeba budować Ostrołękę, trzeba inwestować w węgiel, po prostu, że trzeba to robić i dobrze – przyznajcie się. Dokładnie o to mi chodzi, potwierdzacie to, a więc przestańmy opowiadać różne dziwne rzeczy. Taką decyzję podjęliście. W mojej ocenie to była bardzo zła decyzja również z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego, bo tylko przypomnę, że w 2016 r. wniosków o przyłączenie do sieci odnawialnych źródeł energii bądź podpisanych umów przyłączeniowych było na 9 GW mocy.

Głos z sali:

Potencjalnej.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Zgoda, potencjalnej, niepotencjalnej, mówię tu o umowach. Jeżeli jednak tych 9 GW udałoby się w 2 lub 3 lata przyłączyć do sieci, to teraz nie byłoby problemów z węglem, nie byłoby problemów z tym wszystkim, z czym dziś mamy do czynienia. I to jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz to jest kwestia dotycząca danych, o których mówi pani minister, ponieważ bardzo łatwo jest tymi danymi żonglować.

Poseł Krzysztof Tchórzewski (PiS):

Wypowiedź poza mikrofonem.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Właśnie o tym chcę powiedzieć. Po pierwsze, jeżeli chodzi o te dane, którymi tu bardzo ładnie żonglujemy, tzn. rząd mówi, że tej energii odnawialnej mamy dużo więcej i w ogóle jest przepięknie, to ja przypominam, że jeżeli chodzi o wiatry, to mocy zainstalowanej przyłączono 800 MW w roku 2022, w stosunku do tego, co było w lipcu 2021 r. Jeśli natomiast chodzi o fotowoltaikę, to z pieniędzy prywatnych, ponieważ to zrobili sami Polacy, przyłączono 5 GW. Oczywiście statystycznie wychodzi wam świetnie i dlatego mówicie, że jest rewelacja, ale prawda jest taka, iż wstrzymanie budowy elektrowni wiatrowych doprowadziło do tego kryzysu, z którym mamy dziś do czynienia.

Jeżeli używamy tego typu argumentów, że nie moglibyśmy teraz przemawiać, bo nie byłoby prądu, to oznacza, że… Nie posądzam pana ministra Tchórzewskiego, że podchodzi do tego w taki sposób, ale po prostu nas oszukujecie i absolutnie nie macie racji. Jeżeli chodzi bowiem o polski miks energetyczny, to właśnie o tym mówimy, że popełniliście błąd i zrobiliście to co zrobiliście, a dzisiaj próbujecie to naprawiać, tylko że to są iluzoryczne działania.

Pierwsze moje pytane do pani minister jest takie: po co w ogóle w tej ustawie jest wpisana zasada 10H? Czy nie powinno się tego wycofać? Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że jest to rzecz całkowicie sztuczna, sztuczny twór i wcale to nie przyspieszy budowy odnawialnych źródeł energii, a do tego, jeżeli wprowadzacie miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, to jako samorządowiec mówię, że przygotowanie takiego planu to następne 2 lub 3 lata, w najlepszym przypadku 1,5 roku, żeby w ogóle coś takiego stworzyć i w związku z tym dzisiaj mamy wielkie opóźnienie. Pytanie jest więc takie: czy pani minister rozważała, żeby w ogóle zrezygnować z tych 10H?

Druga rzecz. Jeżeli 10H zostaje, to przypominam, że przy tych technologiach, z którymi mamy dzisiaj do czynienia w przypadku elektrowni wiatrowych, należy się spodziewać, że na terenie jednej gminy zostanie przygotowany miejscowy plan zagospodarowania i wszystko będzie w porządku, tzn. będzie można budować elektrownie wiatrowe i stawiać maszty wiatrowe, ale nagle może się okazać, że ze względu na 10H sąsiednia gmina to zakwestionuje. Stwierdzi, że taka inwestycja jest niezgodna z obowiązującym prawem, ponieważ instalacje są stawiane 1,5 km czy 2 km od naszych zabudowań, które znajdują się na terenie innej gminy. W związku z tym przestrzegam przed przyjęciem tego typu rozwiązań. Po prostu lepiej jest zrezygnować z tego zapisu i pozostawić to wszystko lokalnym społecznościom, bo one wiedzą najlepiej, jak to powinno funkcjonować.

Kolejna rzecz – pytanie do pani minister, ponieważ planujecie w tej chwili rozwój elektrowni wiatrowych. Chcę powiedzieć, że na posiedzeniach Komisji do Spraw Energii analizujemy te zagadnienia i pan przewodniczący miał rację, kiedy o tym mówił. Bodaj

dwa miesiące wcześniej czy dwa posiedzenia naszej Komisji wcześniej poznaliśmy analizę liczby odmów wydanych przez PSE i firmy dystrybucyjne, jeśli chodziło o przyłączenia źródeł, które produkowały energię odnawialną. To idzie w tysiące, nie chcę teraz mówić o poszczególnych firmach, ale generalnie w ostatnim roku, z tego co pamiętam, to jest jakieś 3 tysiące. W związku z tym moje pytanie jest następujące… ale najpierw chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz kolegom, którzy tak aktywnie tu dyskutują i są zwolennikami węgla – system działa w taki sposób, że jeśli dziś mamy dzięki Polakom tak bardzo rozwiniętą sieci elektrowni fotowoltaicznych, to jeśli teraz, jak panowie pokazujecie, nie byłoby prądu, to faktycznie tego prądu by nie było, ponieważ słońce nie świeci w nocy. Chcę wam to uświadomić. W związku z tym jeżeli o tym nie wiecie, że słońce w nocy nie świeci, to mówię wam, że nie świeci. I teraz jest pytanie do pani minister: czy rozważaliście państwo w ministerstwie, żeby uwolnić moce przyłączeniowe, żeby przyjąć takie rozwiązanie, które pozwoli korzystać z tych samych warunków przyłączenia i wykorzystać moc przyłączeniową, ponieważ fotowoltaika bardzo się rozwinęła, jeśli chodzi o duże instalacje, jeśli inwestor będzie chciał obok farmy fotowoltaicznej postawić farmę wiatrową? To jest możliwe i nie powoduje technicznie dodatkowego obciążenia sieci, chociażby z tych względów, o których mówiłem.

Kolejne pytane dotyczy kwestii nakładów inwestycyjnych na sieci elektroenergetyczne, przesyłowe i dystrybucyjne. Każdy taki program, zakładając dobre intencje pani minister i Zjednoczonej Prawicy, chociaż do końca nie wierzę, że ta ustawa zostanie szybko przegłosowana, ale jest pytanie, czy rzeczywiście będziemy w stanie wydawać warunki przyłączenia? Czy państwo to monitorujecie, jeśli chodzi o nakłady inwestycyjne zarówno Polskich Sieci Elektroenergetycznych, jak i koncernów energetycznych?

Jeżeli jeszcze chodzi o tę kwestię, to zwracam również uwagę, że odmowa warunków przyłączenia wynikała z tego, że są blokowane moce i wprost wpisywane jest to w dokumentach, jakie otrzymują koncerny chcące inwestować w OZE, że odmowa jest skutkiem blokowania mocy na przyłączenie morskich farm wiatrowych. Zwracam uwagę, że wspomniane morskie farmy wiatrowe to jest dopiero rok 2026. Prośba jest taka, żeby pani minister wzięła wreszcie na poważną rozmowę prezesów tych koncernów, aby oni wreszcie przestali oszukiwać polski rząd, a mam takie wrażenie, i przestali mówić, że dziś nic nie można zrobić, ponieważ za 4 lata coś będziemy przyłączać. Nie wiadomo co będziemy za 4 lata przyłączać, a przez te 4 lata powinien być realizowany taki program nakładów inwestycyjnych, który pozwoli dzisiaj przyłączyć 10 GW i za 4 lata…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Panie pośle, dajmy szansę przejść do procedowania nad projektem ustawy.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Już kończę, panie przewodniczący. Żebyśmy mogli za 4 lata przyłączyć kolejne 10 GW.

Ostatnia kwestia, mówił o niej pan poseł Król. Mam na myśli Urząd Dozoru Technicznego. Trochę się wtedy uśmiechnąłem. Warto raz jeszcze powiedzieć, że jeśli chodzi o kwestie związane z certyfikatami, z dopuszczeniem technicznym, to tak jak pralka w domu, tak samo takie urządzenie jak elektrownia wiatrowa posiada wszystkie międzynarodowe certyfikaty i jest urządzeniem bezpiecznym i naprawdę tutaj nie potrzeba UDT, aby to urządzenie sprawdzał, chociaż podtekst wypowiedzi pana posła był taki. Poseł Król niejako sam się wysypał, że generalnie chodzi o to, iż producenci nie są z Polski, tylko z Niemiec czy ze Szwecji i może dlatego trzeba ich jakoś dociskać. Zostawmy na boku tego typu rzeczy. Dzisiaj kluczową sprawą jest to, żeby zwiększyć liczbę odnawialnych źródeł energii i instalacji, które tę energię produkują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo dziękuję. Teraz pan poseł Grzegorz Lorek.

Poseł Grzegorz Lorek (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, wielce szanowni państwo zebrani na dzisiejszych obradach, ci którzy pracowali w energetyce, nie mówię o osobach, które coś gdzieś przeczytały, tylko o tych, którzy pracowali w energetyce, oni doskonale wiedzą, że w miksie energetycznym z wiatru możemy mieć 20%, z fotowoltaiki maksymalnie 15%. Z czego

to wynika? To wynika z klimatu, jaki mamy w Polsce. Nie leżymy w Portugalii ani w Grecji, tylko w Europie Środkowej, a tu średnia prędkość wiatru waha się między 2 a 3. Rozumiem, że chcemy to zwiększyć i zrobicie państwo turbinę na Śnieżce, bo tam jest 12 albo na Kasprowym, bo tam jest 6. Z tego jednak więcej nie będzie. Mój kolega, poseł z Prawa i Sprawiedliwości, powiedział, że siedzielibyśmy przy świeczkach. Ja nie wiem, czy nawet przy świeczkach byśmy siedzieli.

Nasze warunki klimatyczne są takie a nie inne i trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że Polska jest krajem, który czerpie dochody z turystyki. Musimy o tym pamiętać, bo jeśli chcemy dbać o polski krajobraz, chcemy dbać o rozwój turystyki, to nie możemy Polski zastawić wiatrakami. Dlatego ustawa musi spełniać szereg warunków.

Na zakończenie tego wywodu mam pytanie, bardzo proste – jak te przepisy będą oddziaływać, jak te wiatraki będą oddziaływać na środowisko? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Robert Winnicki, bardzo proszę.

Poseł Robert Winnicki (Konfederacja):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysokie Komisje, szanowni państwo, jest wiele wątków, do których trzeba się odnieść. Postaram się zrobić to maksymalnie skrótowo, ale w związku z tym, że padło tu również wiele wielkich słów, zwłaszcza ze strony pan posłanek Zielonych z Koalicji Obywatelskiej, to jednak warto się do nich ustosunkować.

Nie ma czegoś takiego, mówię do wypowiedzi pani poseł Zielińskiej, jak klimat w Polsce czy klimat polski. Ten nacjonalizm klimatyczny pani poseł jest nawet wzruszający, ale akurat w tym przypadku on nie znajduje zastosowania. Klimat i zmiana klimatyczna są sprawą globalną, na którą wpływ mają emisje na całym świecie. Zejdźmy więc może trochę na poziom realizmu i zdajmy sobie sprawę, że nawet jeśli cała Unia Europejska cofnie się z emisją dwutlenku węgla do epoki kamienia łupanego i doprowadzi do całkowitej zeroemisyjności, to będzie miało zaledwie śladowy wpływ na klimat na świecie. Proszę sobie sprawdzić, jak wyglądają dzisiaj najwięksi emitenci na świecie, proszę sprawdzić, w jaki sposób prognozowany jest przyrost emisji i w jakich obszarach świata. Podpowiadam – to nie jest Europa. Mamy eksplozję demograficzną w Afryce, mamy eksplozję demograficzną w Azji, mamy industrializację, przed którą stoi cała Azja Południowo-Wschodnia. Szanowni państwo, naprawdę proszę to wziąć pod uwagę.

Teraz druga rzecz. Padł tutaj również ze strony pań posłanek przykład Niemiec jako tego państwa, z którego ewentualnie mamy importować energię, który jest takim naszym *back up'em* energetycznym.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Teraz importujemy, panie pośle.

Poseł Robert Winnicki (Konfederacja):

Pani poseł, raz importujemy, raz eksportujemy. Proszę zobaczyć, jak wygląda roczny bilans. Poprzedni rok skończyliśmy eksportem energii.

Proszę państwa, miejmy też tę uczciwość intelektualną, żeby powiedzieć, że niemiecka transformacja energetyczna to jest przykład porażki pod każdym względem. Tam widać jak nie zadziałało *Energiewende*. Niemcy ze względów ideologicznych, ze względu na ideologię, którą również panie reprezentują, odeszli od energetyki jądrowej i uzależniły się od źródeł rosyjskich, co oczywiście ma bardzo brzemienne konsekwencje polityczne, gospodarcze, geopolityczne, strategiczne i militarne. W tej chwili na gwałt, żeby stabilizować system, Niemcy sięgają po swoje źródła kopalne, czyli po węgiel. Tak wygląda rzeczywistość w Niemczech, więc jeśli ktoś rysuje dzisiaj przykład Republiki Federalnej Niemiec, jako skutecznej transformacji energetycznej, to jest jakiś obłęd. To jest uzależnienie od Rosji, to jest klęska polegająca na wycofaniu się z najczystszej i najbardziej stabilnej energii, która jest w tej chwili technologicznie osiągalna dla człowieka, czyli energii jądrowej. To jest po prostu przykład jak nie należy robić, więc bardzo apelowałbym, aby tym przykładem nie operować, zwłaszcza jeżeli państwo mówicie jeszcze o uzależnieniu od źródeł rosyjskich. Oczywiście uzależnienie od rosyjskiego węgla

i innych surowców kopalnych należy skrytykować, ale jednoczesne podawanie na tym samym wydechu pozytywnego przykładu Niemiec, to jest akurat… Niemcy doprowadzili do szczytu politykę uzależniania się od Rosji, również ze względu na wspomnianą presję ideologiczną.

Teraz jeśli chodzi o ustawę i kwestię, dlaczego teraz nad nią procedujemy. To jest bardzo proste i oczywiste, ale powiedzmy jasno – nad tą ustawą procedujemy obecnie, ponieważ rząd Mateusza Morawieckiego od 2020 r. kapituluje na każdym jednym polu przed działaniami eurokratów, którzy chcą przejąć jak największej władzy. W związku z tym, że podjęliście państwo polityczną decyzję w 2020 r., że należy oddać Brukseli elementy naszej fiskalnej suwerenności w zakresie zaciągania długów i stanowienia podatków, w związku z tym, że PiS skapitulowało, żeby uzyskać pieniądze. Potem były kolejne kapitulacje dotyczące tzw. praworządności i wszystkich innych rzeczy. Teraz w roku wyborczym, jak ten narkoman na głodzie, potrzebujecie państwo tych kilkudziesięciu miliardów, żeby sprezentować nowy prezent wyborcom i w ten sposób kupić sobie czas w następnej kadencji Sejmu. I to jest przyczyna, dla której procedujemy nad tą ustawą. Proszę nie mydlić oczu, że coś tu jest inaczej. To jest wynik presji i szantażu z Brukseli, chociaż oczywiście wy sami w swoich wypowiedziach mówicie na ten temat bardzo różnie. Jedni z was mówią, że to jest niedopuszczalny szantaż, drudzy mówią, że sami to wpisaliśmy jako kamienie milowe w sensie, że zrobiliśmy to jako Polska, jako rząd. Oczywiście mylicie się w zeznaniach i podajecie całkowicie sprzeczne wyjaśnienia, dlatego że prawda jest taka, iż jest to po prostu szantaż, który płynie z Brukseli po to, żebyśmy mu ulegli. Wy zresztą ulegacie mu od lat i coraz bardziej pogrążacie pod tym względem Polskę.

Przypomnijmy też, jednym zdaniem, że chodzi o pieniądze, które stanowią albo pożyczkę, którą trzeba będzie spłacić, albo stanowią efekt długów zaciągniętych przez całą Unię Europejską, albo wreszcie efekt nakładania przez eurokratów nowych podatków w skali całej wspólnoty, które to kompetencje suwerennego państwa polskiego w tym zakresie Mateusz Morawiecki i reszta waszej ekipy, Solidarnej Polski i PiS-u, oddaliście w ręce Brukseli. Pamiętajmy o tym, bo to co w tej chwili ma miejsce, to jest historyczne wydarzenie. To jest akt kapitulacji, po sądownictwie i kolejnych kamieniach milowych, które nas jeszcze czekają, takich jak opodatkowanie samochodów spalinowych i mnóstwo innych rzeczy.

Teraz, szanowni państwo, jeśli chodzi o samą kwestię wiatraków i energii wiatrowej. Bardzo często, również jeśli chodzi o wyliczenia podawane przez ministerstwo, wiele argumentów na ten temat padło już w tej sali, jest mowa o mocy zainstalowanej. W przypadku energii z wiatru i fotowoltaiki, ale dziś rozmawiamy tylko o energii wiatrowej, to jest trochę tak jak podawanie długości palca łącznie z kością przedramienia. Mniej więcej tak należy to traktować, trzeba bowiem mówić o rzeczywistych mocach produkcyjnych i te moce produkcyjne na przykład za 2021 r. – wydajność jest poniżej 1/3. Potencjalna roczna produkcja z zainstalowanej mocy w 2021 r., jeśli chodzi o turbiny wiatrowe, to 62 tysiące gigawatogodzin, a faktyczna produkcja energii poniżej 19 tysięcy. Taka jest rzeczywistość i doświadczają jej również państwa, które leżą w zbliżonych do Polski warunkach klimatycznych, jak na przykład Republika Federalna Niemiec.

Kolejna rzecz – koszty budowy. Podaję wyliczenia z analizy Ernst&Young sprzed kilku lat, więc one na pewno się zmieniły ze względu na wzrost kosztów materiałów, ogólnej eksploatacji itd. Kilka lat temu wyglądało to następująco: budowa elektrowni wiatrowej o mocy nominalnej 1 MW – 5,4 mln zł, budowa elektrowni wiatrowej o rzeczywistej mocy 1 MW trzy razy więcej – 16 mln zł, okres eksploatacji 20 lat; budowa elektrowni o mocy 1 MW w elektrowni węglowej – 7 mln zł, okres eksploatacji 50 lat.

W dyskusji bardzo często podawane są, jako argument, koszty wytwarzania energii z węgla i wskazuje się, że rzekomo są one wielokrotnie wyższe niż koszty energii wiatrowej. Szanowni państwo, nikt jednak nie mówi o kosztach netto. Wszyscy mówicie o kosztach brutto, czyli liczonych z podatkami i opłatami, które Unia Europejska nakazuje nakładać na produkcję energii z węgla. W ten sposób nie dyskutujemy o tym, czy wyprodukowanie bułki w tej piekarni kosztuje 2 zł, a w innej 3 zł, tylko czy w tej kosztuje 2 zł, a w tej drugiej 7 zł, bo jeszcze doliczyliśmy 5,5 zł podatków, opłat itd. To jest

dyskusja tego typu. Trzeba jednak operować kosztami wytworzenia energii netto, a nie brutto. Wtedy dopiero możemy te wielkości porównywać, kiedy dyskutujemy na temat miksu energetycznego.

To, co jest istotne w debacie na temat elektrowni wiatrowych, to kwestia liberalizacji prawa, o której tutaj była mowa. Co to jednak znaczy liberalizacja prawa? Otóż liberalizacja prawa to takie działanie, które – jeśli chodzi o własność – powinno zmierzać do zwiększenia możliwości dysponowania tą własnością. I tutaj niestety mamy sprzeczne interesy między właścicielami gruntów i właścicielami nieruchomości. Jak wiemy, wybudowanie elektrowni wiatrowej w pobliżu nieruchomości powoduje, co do zasady, spadek jej wartości. To nie są korzyści jednowymiarowe. To, że ten aspekt jest nieobecny w debacie… Pomijam fakt, że Najwyższa Izba Kontroli jeszcze zdaje się za czasów, kiedy kierował nią senator Kwiatkowski, który dziś prezentował jeden z projektów, to było w 2014 r., wtedy NIK wykazała, że 1/3 ówczesnych elektrowni wiatrowych była zbudowana na gruntach samorządowców lub pracowników samorządowych, burmistrzów, wójtów, sekretarzy. Pojawia się pytanie, czy tutaj nie mówimy przypadkiem o prywatnych zyskach i społecznych kosztach tych inwestycji?

Szanowni państwo, te wszystkie rzeczy trzeba zmierzyć i zważyć. Dlatego głos lokalnej społeczności w postaci obligatoryjnego referendum przeprowadzonego w takiej sprawie powinien być absolutnie decydujący. Nie może być tak, że właściciele gruntów, którzy chcą na nich posadowić wiatraki, znajdują się w uprzywilejowanej pozycji wobec tych, których nieruchomości będą traciły na znaczeniu i wartości, ich wycena będzie spadać. To jest po prostu element prawa własności.

Przestańmy się też czarować, że wiatrakami rozwiążemy rdzeniowy problem polskiego miksu energetycznego. Ja nie mówię, że wiatraków w ogóle ma nie być, nie idę w tym kierunku, ale nie czarujmy się… Jeden z poprzedników mówił o tym, że w polskich warunkach klimatycznych jesteśmy w stanie… Prosty przykład – problem polega nie tylko na tym, że w danym momencie nie wieje albo nie świeci słońce, ponieważ także zdarzają się problemy odwrotne, tzn. że wieje za bardzo i sieć z tego tytułu również potrafi być niestabilna. Ostatni przykład z Niemiec: 15 stycznia w Niemczech w wyniku nadprodukcji energii z wiatru doszło do problemów z dostępem do prądu w części kraju. Tak, proszę państwa, problemy z niestabilnymi źródłami są możliwe w dwie strony. 30 grudnia 2022 r., podaję to za „Rzeczpospolitą”, Polskie Sieci Elektroenergetyczne sztucznie ograniczały produkcję energii wiatrowej, ponieważ akurat za mocno wiało i był problem z maksymalną produkcją. Tak więc problemy z niestabilnymi źródłami występują i póki co one nie znajdują satysfakcjonującego rozwiązania. To wszystko trzeba zmierzyć i zważyć, a nie podążać ślepo za ideologicznym kursem Komisji Europejskiej, jak to nasz rząd zdecydował już kilka lat temu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Zielińska jedno zdanie sprostowania.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Tak, panie przewodniczący, jedno zdanie, ponieważ pan poseł kilka razy mnie wywoływał po nazwisku. Panie pośle, niestety nie wysłuchał pan uważnie tego co mówiłam, więc teraz prostuję. Powiedziałam, że my dzisiaj netto importujemy energię z Niemiec, ale my nie chcemy jej importować i to akurat powinno się panu spodobać. My tej energii nie chcemy importować, mimo że osobiście mam dużo sympatii do Niemców jako naszego sąsiada, kraju, z którym prowadzimy dużą wymianę gospodarczą. Mimo tego, my tej energii nie chcemy importować, natomiast chcemy budować własne, narodowe źródła energii ze słońca, wiatru, biogazu rolniczego, właśnie po to, aby tej energii nie importować. Chcemy, żeby polscy producenci stali wreszcie byli konkurencyjni wobec podmiotów zagranicznych, ponieważ dzięki niskim emisjom będą mieli niskie ceny energii, a to pozwoli im być konkurencyjnymi w produkcji stali, potrzebnej zresztą do produkcji tychże wiatraków. Wszystko dzięki taniej polskiej energii.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Sądzę, że pan poseł już zrozumiał.

Poseł Urszula Zielińska (KO):

Myślę, że panu posłowi powinno to się spodobać. To jest coś, co nas dzisiaj również łączy, panie pośle.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pan poseł Marek Wesoły, bardzo proszę.

Poseł Marek Wesoły (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo ministrowie, senatorowie, posłowie, zaproszeni goście, myślę, że warto powiedzieć kilka słów na temat zasadniczy, tzn. rządowego projektu uchwały oraz wszystkich innych projektów, które zostały złożone. Bardzo mnie cieszą te wypowiedzi, które stwierdzają, że projekt rządowy w jakiejś mierze konsumuje pozostałe projekty i mam nadzieję, że projekt rządowy stanie się wiodącym projektem. On jest najbardziej obszerny i zawiera w sobie większość tych zapisów, które znajdują się w tych dodatkowych projektach, złożonych czy to przez Senat, czy przez grupy posłów lub kluby.

Panie przewodniczący, najgorzej jest, kiedy do istotnych problemów, a takim problemem jest bezpieczeństwo energetyczne, miesza się politykę, emocje i walkę międzypartyjną. Problem rozpatrywany przez te Komisje powinien być absolutnie pozbawiony takich wtrętów. Powinniśmy decydować merytorycznie. Merytoryczne wypowiedzi posłów, którzy znają się na kwestiach energetycznych, już wybrzmiały bardzo mocno, ale chciałbym jeszcze do nich dodać pewne rzeczy, uzupełnić je o pewne sprawy, ponieważ niektóre wypowiedzi naprawdę chyba nie biorą pod uwagę podstawowych i elementarnych rzeczy. Przed chwilą kolega powiedział takie zdanie, ja je powtórzę – rozwój wiatraków na lądzie nie rozwiązuje, wbrew temu co sugerowali niektórzy posłowie, naszych programów energetycznych. Oczywiście jesteśmy zwolennikami tego, aby polski miks energetyczny był jak najbardziej różnorodny, bo to będzie siłą polskiej energetyki, ponieważ nie mamy ani tyle wiatru, ani tyle słońca, ile jest na południu Europy. Staramy się tworzyć bardzo różnorodny miks energetyczny i to widać w działaniach rządu. Nieprawdą jest także, że przespaliśmy jakiekolwiek lata.

Jeśli chodzi o politykę dotyczącą wiatru na lądzie, to już pan przewodniczący we wstępie powiedział, jakie były jej przyczyny i przesłanki. To nie była polityczna złośliwość, tylko wsłuchiwanie się w głos społeczeństwa, w głosy tysięcy ludzi, którzy wtedy protestowali, a niektórzy z państwa posłów sprawiacie wrażenie, jakbyście o tym zapomnieli, również o waszych wyborcach, a przecież powinniście wsłuchiwać się w to, co mówią. Żadna z wypowiadających się osób nawet nie wspomniała o protestach, a jeden z posłów powiedział nawet, że to były małe grupy szantażystów. Przecież to nie tak było i jeżeli państwo sięgniecie do historycznych gazet lub internetu, to przypomnicie sobie jak to wyglądało w czasie, kiedy obejmowaliśmy rządy w 2015 r.

Tą ustawą próbujemy dzisiaj wychodzić naprzeciw oczekiwaniom, przemyśleliśmy wiele tematów, staramy się wyjść naprzeciw rzeczywistości, która nas otacza, ale robimy to w spokojny sposób, zarówno jeśli chodzi o energetykę jądrową i także w przypadku energetyki wiatrowej. Będziemy tłumaczyć i uspokajać społeczeństwo, bo do transformacji energetycznej potrzebny jest spokój i uświadomione społeczeństwo i akurat w tych kwestiach z państwem się zgadzam, ale transformacja energetyczna w Polsce potrzebuje także oparcia się na faktach, a nie na ideach ani książkach, które ktoś napisał na podstawie zupełnie innej rzeczywistości niż ta, w której żyjemy w Polsce.

Szanowni państwo, wymienialiście Niemcy jako kraj z najbardziej ekologiczną energetyką, który zrobił największy ekologiczny postęp. Dziś rozmawiamy o wiatrakach na lądzie, więc powiem państwu, że aktualnie Niemcy na lądzie mają zainstalowanych 70 GW mocy w wiatrakach, a więc 10 razy więcej niż my, ale z tych 70 GW na potrzeby swojej energetyki Niemcy pozyskują zaledwie 3% potrzebnej im mocy.

Głos z sali:

To nie jest prawda.

Poseł Marek Wesoły (PiS):

To proszę sobie sprawdzić. Przecież ja podaję fakty. To jest dowód, że państwo nie weryfikujecie rzeczywistości. Kolega podpowiada, że dzisiaj na 70% energetyki niemieckiej składa się 40% węgla i 27% gazu. Tak dziś wygląda energetyka w Niemczech.

Zanim państwo zezłościcie się na fakty, chciałbym powiedzieć jeszcze jedno zdanie. W transformacji energetycznej, szczególnie w Polsce, nie wolno wywoływać wojny pomiędzy energetyką konwencjonalną i energetyką odnawialną. W tych okolicznościach, w jakich dziś jesteśmy w Polsce, bez węgla i gazu nie mogłaby się rozwijać ani fotowoltaika, ani wiatr, nie bylibyśmy w stanie rozwijać odnawialnych źródeł energii ani się transformować. Dzisiaj węgiel i gaz nie są wrogami wiatru i słońca. Dziś te wszystkie elementy muszą iść w pewnego rodzaju synergii i z czasem będą się wzajemnie zastępować. Dlatego w swoich wypowiedziach nie róbcie państwo tak dalekich wycieczek, że węgiel, ten nasz polski surowiec, to niby takie wielkie zło. Ten nasz polski surowiec jeszcze przez lata będzie nam pozwalał transformować się w kierunku, o którym państwo mówiliście. Za chwilę wejdzie atom, który będzie tę transformację ułatwiał. Tak właśnie wygląda transformacja energetyczna i nie da się jej przeprowadzić w polskich warunkach w inny sposób.

I jeszcze jedno, bo padło tu bardzo krzywdzące zdanie na temat rządu Zjednoczonej Prawicy. Szanowni państwo, jeśli chodzi o rozwój energii odnawialnej, chociaż może akurat nie w kwestii energetyki wiatrowej na lądzie, ale jeśli chodzi o przyrost fotowoltaiki, to jesteśmy w czołówce państw europejskich. Żaden kraj w tak krótkim czasie nie odnotował bowiem tak dynamicznego przyrostu w tej dziedzinie.

Tak w kilku krótkich zdaniach przedstawiają się fakty, szanowni państwo. One mogą się komuś nie podobać, ale one takie właśnie są. Jeśli poświęcicie państwo trochę więcej czasu, to sami znajdziecie te wszystkie dane i wtedy nasza rozmowa będzie zupełnie inna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, panie pośle. W tej chwili przechodzimy do wysłuchania przedstawicieli strony społecznej. Jako pierwsza zgłosiła się pani Wiktoria Jędroszkowiak, bardzo proszę.

Aktywistka klimatyczna Wiktoria Jędroszkowiak:

Zacznę od przedstawienia się. Nazywam się Wiktoria Jędroszkowiak, jestem aktywistką klimatyczną i od lat zajmuję się działaniem na rzecz bezpieczeństwa energetycznego Polski i jej polityki klimatycznej. Jestem tutaj sama, bez innych przedstawicieli organizacji ekologicznych oraz strony naukowej, ponieważ powiedziano nam, że w sali jest tylko 100 miejsc, ale ja jestem i postaram się państwu trochę przybliżyć tematykę, którą się zajmujemy oraz zadać kilka pytań pani minister Moskwie. Spróbuję to uczynić szybko.

Na początku odwołam się do słów pana posła Winnickiego z Konfederacji…

Głos z sali:

Pan poseł już wyszedł.

Aktywistka klimatyczna Wiktoria Jędroszkowiak:

Nie szkodzi, może później sobie odsłucha. Chodzi o to, że gdybyśmy mieli w Polsce elektrownie jądrowe, to faktycznie byłoby o czym rozmawiać, ale na razie osoby pracujące w spółkach, które odpowiadają za rozwój sektora jądrowego, zajmują się głównie koszeniem trawników na terenach przyszłych elektrowni. W Polsce nie mamy żadnej elektrowni jądrowej, więc za bardzo nie ma o czym dyskutować.

Jeśli natomiast chodzi o protesty przeciwko fatalnym decyzjom niemieckiego rządu w sprawie powrotu do węgla, to ja jestem jedną z osób, które przeciwko temu protestują. Przeciwko protestuje także chociażby Greta Thunberg, którą tak często państwo z Konfederacji czy Prawa i Sprawiedliwości jesteście w stanie obrażać. Tak jak powiedziałam, my protestujemy i ostatnio blokowaliśmy na przykład niemiecką ambasadę w Warszawie, która znajduje się dosłownie ulicę dalej od miejsca, w którym się znajdujemy.

Teraz kilka słów do rządu. Chciałabym bardzo podkreślić, że jeśli ta ustawa zostanie przyjęta i wiatraki w końcu zostaną odblokowane, to nigdy nie pozwolimy wam powiedzieć, że to był wasz sukces, ponieważ przede wszystkim to jest 7 lat waszych zaniedbań.

Doprowadziliście państwo do sytuacji, że nie jesteśmy w stanie zapewnić sobie jakiegokolwiek bezpieczeństwa energetycznego, a zamiast walki o to, żeby jak najbardziej oddalić od nas koniec świata, martwimy się raczej końcem miesiąca. Mówiłam już o tym dzisiaj na posiedzeniu Zespołu ds. odnawialnych źródeł energii. Dzisiaj Polki i Polacy przejmują się tym, czy uda wam się w jakiś sposób załatać lukę węglową, a gdybyśmy mieli odblokowane wiatraki, to wiemy, że luka węglowa mogłaby dzięki nim zostać załatana prawie dwa razy.

Według mnie ważne jest również to, o co chciałabym w tej chwili zapytać panią minister Moskwę. Czy Ministerstwo Klimatu posiada dokładniejsze dane na temat tego, jaka była skala strat dla polskiej gospodarki w ostatnich 7 latach z powodu zablokowania wiatraków? Chodzi mi zarówno o dane na poziomie krajowym, jak i regionalnym oraz o to jaka jest skala strat polskich przedsiębiorców. Według mnie to są minimum 3 mld zł, tyle polscy przedsiębiorcy stracili z tego tytułu. Ostatnio miałam okazję z nimi rozmawiać i oni mówią, że byli bardzo bliscy bankructwa. Chciałabym, żebyśmy o nich także pamiętali.

Drugie moje pytanie dotyczy tego, jaka jest skala utraconej zainstalowanej mocy w krajowej polskiej energetyce wiatrowej na lądzie z tytułu wprowadzenia ustawy 10H, a finalnie spowodowana całkowitym załamaniem się rozwoju tej formy pobierania energii?

Trzecie pytanie – czy Ministerstwo Klimatu ma wypracowaną strategię działania w okresie po odblokowaniu 10H? Dzisiaj wiemy, że to jest dopiero początek. Naszym zadaniem po raz kolejny, niestety, będzie pilnowanie, żeby to był pierwszy z wielu kroków, które trzeba wykonać na drodze do neutralności klimatycznej Polski oraz do zapewnienia naszemu krajowi energetycznego bezpieczeństwa. Naszym zadaniem nie jest działanie na rzecz jakichkolwiek grup wpływów, czy to Niemiec, czy Komisji Europejskiej, co niektórzy z państwa nam zarzucacie. Nasz cel to faktyczna suwerenność energetyczna Polski i jej bezpieczeństwo energetyczne, ale to się nie zdarzy bez odnawialnych źródeł energii w skali masowej, nie tylko jeśli chodzi o energetykę wiatrową na lądzie…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję pani bardzo.

Aktywistka klimatyczna Wiktoria Jędroszkowiak:

Chciałabym jeszcze zadać jedno pytanie.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To nie jest wiec Zielonych, tylko posiedzenie sejmowych komisji. Powinny być pytania kierowane pod adresem projektu ustawy, a nie mowy wygłaszane na temat światowych problemów.

Aktywistka klimatyczna Wiktoria Jędroszkowiak:

Panie posłanki i panowie posłowie mogli to robić, więc myślę, że ja chyba też mogę.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Ale pani nie jest posłanką i tylko grzecznościowo została pani dopuszczona do głosu.

Aktywistka klimatyczna Wiktoria Jędroszkowiak:

Ale jestem obywatelką. Wydaje mi się, że na tym polegają wasze zadania.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Nie każdy obywatel może jednak przyjść i opowiadać…, gadać różne rzeczy na posiedzeniu komisji.

Aktywistka klimatyczna Wiktoria Jędroszkowiak:

Przepraszam, co może gadać? Myślę, że każdy powinien mieć prawo, bo to my was zatrudniamy. Co 4 lata zatrudniamy was przy urnie wyborczej.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Chyba sobie pani nie wyobraża, że trzydzieści parę milionów obywateli przyjdzie na sejmową komisję i będzie wygłaszać swoje różne teorie.

Aktywistka klimatyczna Wiktoria Jędroszkowiak:

Tak bym chciała. Może wtedy pan nie zostałby wybrany.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan Mirosław Kulak, Polska Izba Małej Energetyki Odnawialnej, bardzo proszę.

Aktywistka klimatyczna Wiktoria Jędroszkowiak:

To nie był wiec, to były trzy konkretne pytania.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

To był wiec, a pani chyba chce zostać polską Gretą Thunberg.

Aktywistka klimatyczna Wiktoria Jędroszkowiak:

Ja się nazywam Wiktoria Jędroszkowiak i nie potrzebuję być Gretą Thunberg.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Nie udzielam pani głosu. Zaraz panią wyproszę, bo pani przeszkadza w prowadzeniu komisji.

Aktywistka klimatyczna Wiktoria Jędroszkowiak:

Proszę mnie wypraszać.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Pan Mirosław Kulak, bardzo proszę.

Prezes Polskiej Izby Małej Energetyki Odnawialnej Mirosław Kulak:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, szanowne Komisje, reprezentuję Polską Izbę Małej Energetyki Odnawialnej, polskich inwestorów w energetykę odnawialną, zarówno w elektrownie wiatrowe, jak i w elektrownie słoneczne oraz biogaz i wodę. To są niewielkie instalacje, ale w tej chwili są już znaczące, bo szacunkowo jako polscy inwestorzy zajmujemy ok. 1/5 rynku energii elektrycznej.

Chciałbym się odnieść do paru rzeczy, które były tutaj poruszane. Pierwsza sprawa, na którą chcę zwrócić uwagę, to fakt, że oczywiście w 2016 r. zgodziliśmy się z Najwyższą Izbą Kontroli, iż było trochę nieprawidłowości w budowie elektrowni wiatrowych, natomiast wydaje mi się, że nie należało tego dziecka wylewać z kąpielą, tylko sytuację poprawić prawnie. To tak na marginesie, ale mówiliśmy o tym.

Drugi tematy, na który chciałbym zwrócić państwa uwagę, to sprawność elektrowni, o której mówił tutaj pan poseł Tchórzewski. Właśnie na ten temat rozmawiamy z Urzędem Regulacji Energetyki. Chodzi o to, że w Polsce posługujemy się mocą zainstalowaną, w Europie chyba zresztą też, ale w Europie nie ma takich sytuacji jak u nas, że elektrownie o mocy zainstalowanej na przykład 1 MW są ograniczone na mocy wytwórczej do 500 kW, a więc faktycznie o połowę. Według naszych szacunków, bo takie elektrownie mamy również u siebie w izbie, takich przypadków jest w Polsce ok. 30%. To oznacza, że sprawność 30% elektrowni jest obniżana poprzez tego rodzaju zafałszowanie. Chcielibyśmy prosić panią minister, żeby może wraz z URE spróbowała odwrócić tę sytuację, tzn. żeby była podawana moc wytwórcza, a dopiero później moc zainstalowana. Wtedy wiedzielibyśmy, jaka jest rzeczywiście sprawność elektrowni wiatrowych.

Następna rzecz, na którą chcę zwrócić uwagę, dotyczy sytuacji, jaką mamy w Polsce, a mianowicie nasze elektrownie, ze względu na brak modernizacji, są w większości elektrowniami starego typu. Te elektrownie mają do 16% sprawności, natomiast nowoczesne elektrownie mają nawet do 40% sprawności na lądzie. Takie elektrownie mamy również w Polsce i możemy je precyzyjnie wskazać. W związku z tym chciałbym się zwrócić z prośbą do ministerstwa. My uważamy, że lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu i dlatego sądzimy, że nowelizacja tej ustawy pozwoli wykonać jakiś ruch do przodu, dzięki któremu będziemy mogli zmodernizować istniejące stare elektrownie oraz gdzieniegdzie wybudować nowe. W tej ustawie brakuje nam jednak jednej rzeczy. Chodzi o odległość w przypadku budowy domu. Ta kwestia dziś najbardziej antagonizuje lokalne społeczności. Kilkoro posłów już na ten temat zwracało uwagę – po prostu nie można skorzystać z prawa własności na swojej działce. Dlatego prosilibyśmy, żeby dla istniejących

elektrowni, które są już wybudowane i pracują, dotychczasowe limity odległości albo zmniejszyć, albo je znieść. Nasza propozycja to 250 m. Według nas to jest wystarczająca odległość, żeby nie było słychać szumu łopat w przypadku tych małych elektrowni.

Następna sprawa, którą chcę poruszyć i prosić ministerstwo o reakcję, to sprawa UDT. Dużo mówi się na ten temat, a o ile dobrze pamiętam, to jest już chyba trzecie podejście UDT do tego, żeby wejść na elektrownie wiatrowe. Pozwoliliśmy sobie sprawdzić, jak to wygląda w Europie. Mówimy o Niemczech, Austrii i Luksemburgu – tam odpowiedniki naszego UDT, czyli TÜV, Decra, GTU nazywane potocznie ZUS-em, mają podesty wiszące transportu bliskiego, dźwigi wewnętrzne, drabiny oraz systemy zabezpieczające przed upadkiem z wysokości. W niektórych elektrowniach na bazie hydraulicznej mają jeszcze akumulatory wysokociśnieniowe. My się z tym zgadzamy, to jest prawidłowość, ponieważ to służy bezpieczeństwu techników, którzy pracują na terenie elektrowni. To są urządzenia, które służą technikom. W całej Europie stosowana jest taka zasada, która mówi o tym, że każdy technik, który pracuje na elektrowniach wiatrowych, musi mieć trzy rzeczy. Pierwsza to lekarskie badanie wysokościowe. Druga, proszę państwa, to tzw. SEP, jeżeli dany technik pracuje przy instalacjach elektrycznych danej elektrowni, bo niekoniecznie musi przy nich pracować. Następna rzecz to GWO, czyli międzynarodowy system szkolenia techników związanych z elektrowniami wiatrowymi i obejmuje on pierwszą pomoc, ręczne prace transportowe, świadomość przeciwpożarową, pracę na wysokości, przetrwanie na morzu – jeżeli to dotyczy *offshore*, oraz zaawansowaną pierwszą pomoc. Takie szkolenia robią naprawdę porządne firmy zrzeszone w międzynarodowej korporacji. W nas taka firma jest pod Warszawą. Nie będę jej reklamował, ale ona naprawdę dobrze szkoli.

Chcielibyśmy jako polscy przedsiębiorcy, aby w naszym kraju były obowiązujące te wszystkie normy, które obowiązują w Europie. Kiedy jeździmy do wykonania prac w Niemczech, Austrii, Luksemburgu czy do Włoch, to tego typu rzeczy są od nas wymagane. W tym momencie nie rozumiemy, dlaczego ma być wprowadzona jakaś komputerowa certyfikacja za grube pieniądze, To są naprawdę grube pieniądze. Rozumiemy – duże firmy, duzi inwestorzy, ich na to stać, żeby półtorej średniej krajowej zapłacić za to, że zostaną wpisane na listę certyfikującą. Nas na to nie stać i w związku z tym prosimy, żeby albo wyłączyć mniejsze elektrownie spod tej certyfikacji oraz firmy, które obsługują te małe elektrownie, albo wróćmy do systemu europejskiego, którego koszty i tak już ponosi firma serwisująca, bo na przykład cena za szkolenie z pierwszej pomocy to jest 900 zł, cena za ręczne prace transportowe to 400 zł, cena pierwszego szkolenia na wysokościach to 1600 zł, zaawansowana pomoc to 1400 zł. To są naprawdę spore pieniądze.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo proszę, żeby się odnosić do projektów ustaw.

Prezes PIMEO Mirosław Kulak:

Obiecuję, że już kończę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Tracimy czas, panie prezesie. Proszę mówić na temat ustaw, a nie na każdy dowolny temat.

Prezes PIMEO Mirosław Kulak:

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. Mówię na temat ustaw, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Odniosłem wrażenie, że mówi pan raczej o pracach na wysokościach i różnych innych sprawach. Proszę na temat. Ma pan jeszcze dwie minuty.

Prezes PIMEO Mirosław Kulak:

Dziękuję, już kończę. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że wystarczy obserwować przez pewien czas stronę PSE. Panowie posłowie mówili tu o wielu sytuacjach, ale to są jednak sytuacje wybiórcze, a my musimy patrzyć na elektrownie wiatrowe pod kątem uśrednienia. W Polskiej Izbie Małej Energetyki Odnawialnej oczywiście uważamy, że to nie

jest panaceum na wszystko, że sporo lat jeszcze upłynie nim odejdziemy od węgla, ale chodzi o to, żebyśmy konsekwentnie co roku zmniejszali ilość używanego węgla. Wtedy będziemy mieli i czystsze powietrze, i lepszy miks energetyczny, i tańszą energię. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Do pozostałych mówców mam prośbę, jeżeli macie państwo jakiś pomysł, poprawkę do ustawy, to bardzo proszę, ale niech to nie będzie na zasadzie, że mówimy o wszystkim. Prace na wysokości nie są przedmiotem tej ustawy.

Bardzo proszę, pan Leszek Świętalski, Związek Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Dyrektor Biura Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej Leszek Świętalski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo parlamentarzyści, członkowie rządu, obiecuję ze strony samorządu konkret, tylko krótki konkret bez wygłaszania manifestów politycznych i technologicznych. Proszę państwa, cieszymy się, wiedzieliśmy, że ten dzień kiedyś nastąpi, prędzej czy później. Wreszcie rozmawiamy o odwróceniu sytuacji wytworzonej zmianą ustawy z 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych, czyli tzw. ustawy 10H. Z inicjatywy ówczesnego Ministerstwa Rozwoju, we współpracy z agendą ONZ Global Network Poland, uczestniczyliśmy wraz z innymi interesariuszami w ocenie stanu energetyki wiatrowej na lądzie, jak również w przygotowaniu rekomendacji odnośnie do planowanej nowelizacji ustawy.

Proszę państwa, nie można nam chyba zarzucić, że jako samorządy nie jesteśmy najbliżej obywateli jak tylko się da. Nigdy nie wypowiadamy się przeciwko obywatelom, tylko zawsze w ich interesie. Projekt ustawy, który powstał w 2020 r. był bardzo mocno wynegocjowany i przemyślany, obejmował także bardzo duży zakres partycypacji społecznej w zakresie tworzenia lokalnych rozwiązań, jak również rekomendacji dla rządu i parlamentu w zakresie liberalizacji tegoż prawa, tak to nazwijmy.

Szczerze powiem, że strona samorządowa oceniała rządowy projekt zgodnie z ustawą o Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu, bo tam takie projekty trafiają. Przy całym szacunku, bo dziś słyszeliśmy to we wczesnej fazie posiedzenia, dla części pozostałych projektów wydawaliśmy opinie, a dla niektórych nie, bo po prostu nam ich nie przekazano. Przekaz strony samorządowej, a szczególnie Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, bo przede wszystkim ustawa dotyczy tych obszarów, był jednoznaczny i taki sam w stosunku do wszystkich przedłożeń. Przede wszystkim akceptujemy kwestię minimalnej odległości, która została wynegocjowana. Akceptujemy także sposób ustalenia ostatecznej odległości w prawie miejscowym poprzez cały proces konsultacji, zresztą bardzo mocno opisanych w ustawie, w taki oto sposób, że mimo, iż mamy do czynienia ze zmianami w ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym, to na dobrą sprawę – chciałbym, żeby państwo parlamentarzyści o tym pamiętali – mamy do czynienia ze „specustawą" w jakimś sensie, bo ona jednak inaczej reguluje kwestie określenia planu miejscowego dla energetyki wiatrowej. Żeby było jasne, strona samorządowa popiera kwestię umiejscawiania lokalizacji urządzeń energetyki wiatrowej, zresztą nie tylko, w planach zagospodarowania, bo tylko w ten sposób zapanujemy nad chaosem przestrzennym, jak również powiążemy to z innymi politykami rozwojowymi samorządów. Chcielibyśmy także zaznaczyć, że w tej ustawie nie widzimy tylko kwestii samego odblokowania jakiejś części możliwości realizacji przedsięwzięć związanych z energetyką wiatrową, ale dla nas jest również ważna filozofia, a więc kwestia wzrostu bezpieczeństwa energetycznego, dywersyfikacja miksu energetycznego, o którym tu była mowa, jak również, o tym jeszcze nie wspomnieliśmy, budowanie samowystarczalności energetycznej gmin w ramach klastrów i spółdzielni energetycznych, w których energetyka wiatrowa byłaby jednym z elementów uzupełniających, bo cała spółdzielnia czy klaster mają sens wtedy, jeśli występuje dywersyfikacja źródeł, kiedy jest budowany wspomniany miks.

Bardzo ważna i istotna jest dla nas sprawa dwukierunkowości. Oczywiście nawet jeśli nasze oczekiwania nie zostaną w pełni zaspokojone, to w przedziale między 500 m a 10H nastąpi uwolnienie gruntów, które są obecnie w planach zagospodarowania przekształcone, przeznaczone pod budownictwo, ale na ich terenie nie można w tej chwili budować. Liberalizacja przepisów uwolni te grunty, a to jest niezmiernie ważne w obliczu

potężnego deficytu gruntów pod budownictwo. W planach mamy, jak państwo wiecie, jak to mówią urbaniści – gruntów przekształconych na ok. 60–200 mln obywateli, a jednocześnie nie mamy gruntów pod budownictwo, bo one są blokowane różnymi przepisami.

Panie przewodniczący, szanowni państwo parlamentarzyści, chciałbym zauważyć, że jako samorządowiec absolutnie nie mówię o stronie dochodowej dla gmin, bo ona dziś schodzi na plan dalszy. Obok mnie siedzi pan burmistrz z Margonina, w którym jest jedna z największych instalacji wiatrowych w Polsce, jeśli chodzi o moc przyłączeniową. W momencie jej tworzenia dochód gminy z tytułu posadowienia urządzeń energetyki wiatrowej był istotny, ale dzisiaj nie jest on na tyle ważny, jak samodzielność energetyczna gminy.

Jeżeli możemy, szczególnie, że były pytania kierowane do pani minister, to chcielibyśmy powiedzieć, że my pytań jako takich nie mamy, ale mamy jedno wielkie oczekiwanie, aby w czasie procedowania nad ustawą z druku nr 2938 nie pojawiły się różnego rodzaju niespodzianki. One były już dziś nazwane przykrymi, które z jednej strony mogą wypaczyć sens tej noweli, a z drugiej strony uczynią z ustawy kolejny zestaw mechanizmów blokujących, a nie odblokowujących i wtedy będziemy mieli do czynienia z dalszym ograniczaniem.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo, ale to już są wolne przypuszczenia. O zabranie głosu proszę panią Olgę Kazalską, WWF Polska. Uprzejmie jednak proszę o odnoszenie się do ustawy, a nie wygłaszanie opinii dość odległych od treści ustawy.

Doradczyni zarządu ds. polityki środowiskowej WWF Polska Olga Kazalska:

Postaram się, panie przewodniczący. Przede wszystkim chciałabym bardzo podziękować za umożliwienie udziału w dzisiejszym posiedzeniu i za możliwość zabrania głosu. Wspólnie z Ogólnopolskim Towarzystwem Ochrony Ptaków OTOP i Stowarzyszeniem Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot popieramy wszystkie rozwiązania zawarte w omawianych projektach, które umożliwiają odstąpienie od zasady 10H, jeśli chodzi o odległość pomiędzy elektrowniami wiatrowymi a budynkami mieszkalnymi, na rzecz regulacji określonej jako nie mniej niż 500 m. Popieramy także wprowadzenie rozwiązań, które wzmacniają udział społeczności lokalnych w procesie konsultacji. W pełni popieramy również rozwiązania, które utrzymują zakaz lokalizowania elektrowni wiatrowych w parkach narodowych, rezerwatach przyrody, parkach krajobrazowych i obszarach Natura 2000.

Jednocześnie jednak występujemy z postulatem utrzymania tej zasady odległościowej w przypadkach lokalizowania elektrowni wiatrowej w sąsiedztwie obszaru parku narodowego jak i rezerwatu przyrody. Chodzi nam tutaj o odległość od granicy tych obszarów, a nie o lokalizację elektrowni na terenach chronionych przyrodniczo. Prosimy także o rozważenie objęcia zakazem lokalizowania elektrowni wiatrowych terenów otuliny parku narodowego oraz rezerwatu przyrody, jeżeli takie otuliny zostały ustanowione. Stanowiłoby to kompatybilne rozwiązanie, komplementarną ochronę dla najistotniejszych i najbardziej restrykcyjnych form ochrony przyrody, które naszym zdaniem wymagają szczególnego zabezpieczenia ze strony ustawodawcy. Rezerwaty przyrody i parki narodowe to zaledwie 1,5% powierzchni naszego kraju, więc – w naszej opinii – wyłączenie ich razem z otulinami miałoby marginalne znaczenie dla potencjalnych inwestycji wiatrowych.

Naszym kolejnym postulatem jest utrzymanie analogicznego rozwiązania, jak dla budynków mieszkalnych, w odniesieniu do obszarów Natura 2000 w przypadkach, kiedy w grę wchodzi ochrona ptaków i nietoperzy. Zastosowanie takiego analogicznego rozwiązania polegałoby na utrzymaniu zasady 10H z jednoczesną możliwością określenia w planie miejscowym innej odległości, ale nie mniejszej niż 500 m.

Uważamy także, że ocena oddziaływania na środowisko podobnie jak raport oddziaływania na środowisko, powinny być sporządzane obligatoryjnie dla elektrowni wiatrowej, której planowana moc turbin wiatrowych przekracza moc przyłączeniową 1 MW. To jest rozwiązanie kompatybilne z regulacją zawartą w ustawie o odnawialnych źródłach energii, która przewiduje zwolnienie z koncesji na podjęcie i wykonywane działal-

ności gospodarczej w zakresie wytwarzania energii elektrycznej z OZE w mikroinstalacji i w małej instalacji, czyli właśnie w instalacjach o mocy nie większej niż 1 MW. Średnia moc pojedynczej turbiny w Polsce wynosi od 1 do 2 MW. Dlatego wszelkie rozwiązania, które wyłączałyby konieczność sporządzania oceny czy raportu oddziaływania na środowisko w zależności od mocy przyłączeniowej, tej maksymalnej mocy inwestycji, mogłyby spowodować, że inwestorzy dzieliliby inwestycje na mniejsze w celu spełnienia kryterium mocy, stawiając w efekcie w bliskiej odległości od siebie kilka mniejszych farm. Wtedy skumulowany wpływ na ludzi i na środowisko nie byłby w żaden sposób oceniany przez organy ochrony przyrody. Rozwiązania takie wyłączałyby spod obowiązku przeprowadzania oceny czy sporządzania raportu inwestycje o bardzo wysokiej mocy turbin wiatrowych, od 7 MW w górę, które znajdowałyby się w bardzo bliskiej odległości, jaką jest na przykład 500 m od najbardziej restrykcyjnych form ochrony przyrody jak rezerwaty czy parki. Takim rozwiązaniem uniemożliwimy uwzględnianie wpływu planowanej inwestycji, w tym procesu instalacji, infrastruktury towarzyszącej takiej inwestycji, jak drogi dojazdowe czy sieci energetyczne, na krajobraz, na siedliska przyrodnicze, na siedliska ptaków i nietoperzy, ssaków morskich czy wreszcie na szlaki migracji tych zwierząt. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan Jakub Safjański, Konfederacja Lewiatan. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Energii i Zmian Klimatu Konfederacji Lewiatan Jakub Safjański:

Dobry wieczór państwu, dziękuję za możliwość zabrania głosu. Szanowna pani minister, szanowny panie ministrze, państwo posłowie, senatorowie, przedstawiciele administracji oraz przedstawiciele strony społecznej, na początek cytat z naszego narodowego wieszcza: „wiatr wzmagał się i pędził obłoki ze wschodu, gęste i poszarpane jako bryły lodu". To są słowa z „Pana Tadeusza", ale jakże one dzisiaj brzmią, w czasach kryzysu energetycznego, w czasach problemów z cenami energii, jako te „obłoki ze wschodu".

W ocenie Konfederacji Lewiatan rządowy projekt jest kompromisem, który nie zadowoli wszystkich, ale jego największą wartością jest dialog i uwzględnienie uwag wielu różnych stron. Dlatego chcielibyśmy podziękować pracownikom Ministerstwa Rozwoju i Technologii oraz Ministerstwa Klimatu i Środowiska za przygotowanie tego projektu, a ministrom za jego polityczne poparcie. Dziękujemy również autorom pozostałych projektów, nad którymi dzisiaj procedują Komisje.

Szanowni państwo, o odblokowanie lądowej energetyki wiatrowej zwraca się suweren. 81% polskiego społeczeństwa popiera rozwój lądowych elektrowni wiatrowych. O odblokowanie lądowej energetyki wiatrowej zwraca się także przemysł, który potrzebuje energetyki wiatrowej dla niższych kosztów zakupu energii elektrycznej oraz do obniżenia śladu węglowego we własnej działalności gospodarczej i wykazania tego w raportowaniu z zakresu zrównoważonego rozwoju. Szczególnie tej energii potrzebują rozwinięte w Polsce i zrzeszone w Konfederacji Lewiatan kluczowe sektory przemysłowe, jak sektor motoryzacyjny oraz sektor materiałów budowlanych. Dlatego Konfederacja Lewiatan popiera projekt przedstawiony przez rząd w takim brzmieniu, w jakim został on przedłożony. To jest projekt kompromisowy, wypracowany z partnerami społecznymi. Ewentualne zmiany w tym projekcie powinny zostać dokonane tylko w eksperckim dialogu z partnerami społecznymi, żeby nie wykraczać poza zakres uzgodnionych regulacji. Niech rozwój energetyki wiatrowej na lądzie będzie narzędziem do wzmacniania polskiej gospodarki oraz polskiego systemu elektroenergetycznego, aby wiatr się wzmagał i pędził obłoki ze wschodu. Bardzo państwu dziękuję i życzę mądrych decyzji w polskim parlamencie podczas prac nad tą ustawą.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Na tym zakończyliśmy dyskusję i w związku z tym stwierdzam zakończenie pierwszego czytania. Teraz przystąpimy do rozpatrzenia wniosku formalnego o powołanie podkomisji. Przypominam, że został zgłoszony wniosek za powołaniem podkomisji i był także głos przeciw.

Burmistrz Margonina Janusz Piechocki:

Przepraszam, panie przewodniczący. Czy jako burmistrz, na terenie którego działa farma wiatrowa, mógłbym zabrać głos? Przedstawiciel gmin wiejskich mówił, że zgłosił mnie do dyskusji.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Nie miałem takiego zgłoszenia, ale zdaje się, że przedstawiciel gmin wiejskich mówił w imieniu samorządów, więc chyba możemy uznać dyskusję za zakończoną.

Burmistrz Janusz Piechocki:

Jechałem do państwa 370 km, więc uważam, że mógłbym zabrać głos.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Panie przewodniczący, apelujemy o udzielenie głosu. Wysłuchaliśmy dziś tylu osób, że jedna więcej nie robi różnicy, nie przedłuży nadmiernie posiedzenia.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dobrze, bardzo proszę, tylko prośba o krótkie wystąpienie.

Burmistrz Janusz Piechocki:

Janusz Piechociński, burmistrz miasta i gminy Margonin, na terenie której działa i produkuje czystą zieloną energię, jeszcze do ubiegłego roku największa farma wiatrowa w Polsce, 60 turbin po 2 MW. Chciałbym powiedzieć państwu, jak się żyje obok takiej farmy i obalić parę mitów.

Żeby powstała farma wiatrowa, konieczne są trzy rzeczy: warunki wietrzne, inwestor i zgoda lokalnej społeczności. Jeżeli takiej zgody nie ma, to sobie nie wyobrażam, żeby jakikolwiek włodarz zdecydował się pomagać inwestorowi w budowie farmy wiatrowej. Wszyscy państwo posłowie tutaj mówią, że działają dla społeczności lokalnej. Jeśli tak, to oddajcie władztwo samorządom i te, które będą chciały budować farmy wiatrowe, to je postawią, a te, które nie będą chciały, to ich nie postawią. Sprawa będzie załatwiona.

Funkcjonuje wiele mitów. Pan poseł Winnicki mówił na przykład, że w takich miejscowościach, gdzie stoją farmy, nie ma turystów, a wartość gruntów spada. To jest nieprawda, ponieważ Margonin jest największym ośrodkiem turystycznym w północnej Wielkopolsce. Do trzytysięcznego Margonina przy dobrej pogodzie przyjeżdża drugie tyle osób, bo u nas jest odpowiednia plaża, jest jeden z większych w kraju kompleksów wodnych zjeżdżalni i to przyciąga ludzi.

Wiatraki nie mają wpływu na wartość działek. Na ich wartość ma wpływ to czy w pobliżu jest droga, czy jest kanalizacja, czy jest internet, gaz itd. To są czynniki, które decydują o wartości działek. Nie tak dawno u nas działki kosztowały 20 zł za m^2, a teraz kosztują nawet do 200 zł.

Kiedy powstawała farma, budżet gminy wynosił 24 mln zł i był zadłużony na 40%. Dzisiaj budżet gminy wynosi 40 mln zł, a zadłużenie to 2%. To jest konkretna korzyść. Przez minione lata udało się zniwelować zadłużenie. Dochody z podatków to 6 mln zł rocznie od budowli, od przyłącza, kabli i gruntów, które są wykorzystywane. Ta farma dała gminie impuls rozwojowy. Można powiedzieć, że w regionie pod tym względem jesteśmy liderem, budują się domy itd.

Byłem bardzo zdziwiony, bo słyszałem tylko jeden głos pana senatora, który powiedział, że 50 tys. ludzi umiera rocznie ze względu na stan powietrza i na sali była cisza. W wypadkach samochodowych ginie ok. 50 osób tygodniowo, czyli jakieś 2600 rocznie. Jeśli zginie 5 osób, to zaraz pojawia się telewizja, są zdjęcia w gazetach itd. Jeśli autobus ma wypadek i zginie 20 ludzi, to jedzie na miejsce minister lub premier, i bardzo dobrze, bo jest potrzebna pomoc psychologiczna itd. Tymczasem ze względu na złą jakość powietrza umiera rocznie 50 tys. osób, czyli ok. 130 osób dziennie i panuje cisza, nic się nie dzieje, nie ma pomocy, bo ci ludzie umierają po cichu w swoich domach.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Mam jeszcze zgłoszenie przedstawiciela zarządu Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej, ale to już naprawdę ostatni głos w dyskusji. Proszę o krótkie wystąpienie.

Prezes zarządu Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej Mirosław Motyka:

Szanowny panie przewodniczący, szanowne Komisje, zebrani goście, Hutnicza Izba Przemysłowo-Handlowa od wielu lat konsekwentnie popierała i popiera rozwój krajowego OZE. Postulujemy odblokowanie możliwości rozwoju lądowej energetyki wiatrowej poprzez złagodzenie zasady 10H. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że dekarbonizacja hutnictwa pozwoli na głębokie przeobrażenie, które jest uzależnione od znaczącego zwiększenia dostaw taniej i zielonej energii elektrycznej. Po drugie, jako branża narażona na globalną konkurencję musimy zadbać o utrzymanie konkurencyjnej pozycji międzynarodowej, co jest uzależnione od niskich cen energii elektrycznej, które zapewnia energetyka wiatrowa na lądzie. I wreszcie po trzecie, chodzi tutaj o bezpieczeństwo krajowych dostaw energii elektrycznej.

Proces transformacji w kierunku gospodarki niskoemisyjnej, zwany też dekarbonizacją, w przypadku hutnictwa polega przede wszystkim na elektryfikacji procesów produkcyjnych, co znacznie zwiększy zapotrzebowanie na energię elektryczną. Szacuje się, że samo hutnictwo w Polsce może zwiększyć zużycie energii elektrycznej z obecnego poziomu ok. 6 TWh do ponad 30 TWh do roku 2030, o którym wiele razy było już dzisiaj mówione. Na to trzeba jeszcze nałożyć elektryfikację innych sektorów, które są powiązane bezpośrednio i pośrednio z łańcuchem dostaw do przemysłu żelaza i stali.

Jako kraj Polska potrzebuje ogromnego przyrostu mocy w najbliższym czasie. Kluczowe jest to, aby ta energia elektryczna nie była obciążona wysokim śladem węglowym…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Panie prezesie, rozumiemy, że pan jest za odblokowaniem. Bardzo dziękuję.

Prezes zarządu HIPH Mirosław Motyka:

Tak, panie przewodniczący, ale chciałbym powiedzieć jeszcze jedno zdanie. To będzie również miało wpływ na umowy PPA, czyli…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękujemy bardzo, cieszymy się z udzielonego poparcia.

Proszę państwa, w tej chwili przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pana posła Jacka Protasa w sprawie powołanie podkomisji.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):

Panie przewodniczący, pani minister wygląda na bardzo zmęczoną.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Wszyscy już jesteśmy zmęczeni, wysłuchaliśmy wielu ciekawych, czasami nudnych monologów, ale nie ograniczałem czasu wystąpień. Rozpoczynamy głosowanie. Kto jest za powołaniem podkomisji? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Zaczekamy chwilę na wyniki, aż spłyną wszystkie głosy z internetu. Kiedy dostanę sygnał, że już wszystkie głosy spłynęły, wówczas podam wynik głosowania.

Proszę o wyświetlenie wyników. Za 24, przeciw 30, nikt się nie wstrzymał od głosu. Wniosek nie uzyskał wymaganej większości, przystępujemy do dalszego procedowania nad projektami ustaw. Proponuję, żebyśmy procedowali w sposób następujący – za podstawę przyjmiemy projekt rządowy, a pozostałe projekty zostaną odrzucone i ewentualnie w formie poprawek będziemy przyjmowali niektóre rozwiązania z tych projektów. Inaczej się po prostu nie da. Któryś projekt musi być podstawowy, a pozostałe… Przyjęcie jednego projektu wyklucza przyjęcie pozostałych. Nie wyklucza natomiast zawartych w nich rozwiązań.

Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, chcę powiedzieć, żeby nie było wątpliwości, iż rozumiemy, że Komisje nie będą podejmowały uchwały o wspólnym rozpatrzeniu projektów…

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Przedstawiłem propozycję, żebyśmy przyjęli projekt rządowy do rozpatrzenia, jako podstawowy, a pozostałe odrzucili. To oczywiście nie oznacza, że do projektu rządowego nie można zgłaszać poprawek…

Poseł Jacek Protas (KO):

Dlatego chodziło o to, aby powołać podkomisję, żeby rozpatrzyć wszystkie projekty.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Ale podkomisja nie została powołana, więc musimy teraz określić jakiś sposób procedowania.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Panie przewodniczący, w tej sytuacji każdy z projektów powinien być przegłosowany osobno. Jeżeli taka będzie intencja, to należy zgłosić wniosek o odrzucenie danego projektu i nad każdym takim wnioskiem należy przeprowadzić głosowanie.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Złożyłem wniosek, że przyjmujemy do dalszych prac jako podstawowy projekt rządowy, a pozostałe odrzucamy.

Głos z sali:

Ale nie łącznie.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Nie powiedziałem, że wszystkie projekty przegłosujemy łącznie, tylko że…

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Mogliśmy mieć takie podejrzenie, że tak właśnie będzie.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Jeśliby się dało, to by się tak zrobiło, ale skoro się nie da, to musimy głosować nad każdym projektem oddzielnie. Przystępujemy do głosowania. Zaczniemy od głosowania nad wnioskiem o przyjęcie projektu rządowego jako podstawowego.

Legislator Łukasz Grabarczyk:

Nad takim wnioskiem nie trzeba głosować.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dobrze, w takim razie kolejno rozpatrzymy wnioski o odrzucenie poszczególnych projektów. Proszę o przygotowanie maszynek do głosowania.

Jako pierwszy był rozpatrywany druk nr 1230 prezentowany przez panią poseł Beatę Maciejewską. Kto jest za odrzuceniem tego projektu ustawy? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Jak spłyną wszystkie głosy, proszę o wyświetlenie wyników. Za 32 głosy, przeciw 22, 1 osoba się wstrzymała. Stwierdzam, że projekt został odrzucony.

Kolejny projekt ustawy, druk nr 2324, przedstawiany przez panią Małgorzatę Tracz. Kto jest za odrzuceniem tego projektu ustawy? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o wyświetlenie wyników. Za odrzuceniem 32 głosy, przeciw 23. Stwierdzam, że projekt został odrzucony.

Kolejny projekt, druk nr 2937, prezentowany przez pana senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego, pierwszy projekt senacki. Rozpoczynamy głosowanie. Kto jest za odrzuceniem tego projektu ustawy? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o wyświetlenie wyników. Za odrzuceniem 31 głosów, przeciw 23, nikt się nie wstrzymał. Stwierdzam, że projekt senacki nr 1 został odrzucony.

Drugi projekt senacki, druk nr 2939, przedstawiany przez pana senatora Stanisława Gawłowskiego. Kto jest za odrzuceniem tego projektu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o wyświetlenie wyników. Za odrzuceniem 33 głosy, przeciw 24, nikt się nie wstrzymał. Stwierdzam, że projekt senacki nr 2 został odrzucony.

Następny projekt, druk nr 2940, został przedstawiony przez panią poseł Małgorzatę Chmiel. Kto jest za odrzuceniem tego projektu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o wyświetlenie wyników. Za odrzuceniem 32 głosy, przeciw 23. Stwierdzam, że projekt został odrzucony.

Projekt ustawy z druku nr 2941 przedstawiony przez panią poseł Paulinę Hennig-Kloskę. Rozpoczynamy głosowanie. Kto jest za odrzuceniem? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o podanie wyników. Za odrzuceniem 33 głosy, przeciw 22, 1 osoba się wstrzymała. Stwierdzam, że projekt został odrzucony.

Kolejny projekt, druk nr 2942, przedstawiony przez pana posła Mieczysława Kasprzaka. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odrzuceniem tego projektu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Proszę o podanie wyników. Za odrzuceniem 33 głosy, przeciw 23. Stwierdzam, że projekt został odrzucony.

Proszę państwa, w ten sposób pozostał nam tylko projekt rządowy, ale musimy jeszcze wybrać sprawozdawcę do odrzuconych projektów. Proszę, panie pośle.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Zgłaszam pana przewodniczącego Marka Suskiego na sprawozdawcę do tych projektów.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, ponieważ projekt rządowy jest dość obszerny i wiem, że są także poprawki, to mam następującą propozycję – proponuję, żebyśmy do szczegółowego rozpatrzenia projektu przystąpili we czwartek o godzinie 11.00. Dzisiaj nie damy rady tego zrobić, musielibyśmy chyba pracować do rana. Czy jest zgoda na tę propozycję? Jutro zajmiemy się innym pilnym rządowym projektem, dlatego do tej ustawy powrócimy w czwartek. Nie mogę ogłosić przerwy, ponieważ jutro mamy kolejne posiedzenie Komisji poświęcone pierwszemu czytaniu innego rządowego projektu ustawy, dlatego teraz zamykam posiedzenie. Bardzo państwu dziękuję.